
Państwo i Społeczeństwo

ROK XIII

2013 nr 2

POD REDAKCJĄ
ANDRZEJA MIRSKIEGO

Kraków
2013

**„Państwo i Społeczeństwo” – czasopismo Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego**

Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:
Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Redaktor naczelny:
Jacek M. Majchrowski

Sekretarz redakcji:
Halina Baszak-Jaroń



Adres redakcji:
ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1
30-705 Kraków
tel. (12) 25 24 665, 25 24 666
e-mail: wydawnictwo@kte.pl

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Decyzja o opublikowaniu tekstu uzależniona jest od opinii recenzentów. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów przeznaczonych do druku. Teksty powinny być przesyłane w dwóch egzemplarzach wraz z wersją elektroniczną.

© Copyright by Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,
2013

ISSN 1643-8299

Korekta:
Margeryta Krasnowolska

Skład i łamanie:
Oleg Aleksejczuk

Wydawca:



Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. Oficyna Wydawnicza AFM
ul. G. Herlinga-Grudzińskiego 1, lok. C 224
30-705 Kraków, e-mail: biuro@kte.pl

Sprzedaż: Księgarnia u Frycza
e-mail: księgarnia@kte.pl

Państwo i Społeczeństwo

ROK XIII

2013 nr 2

Andrzej Mirski: Wprowadzenie	5
Andrzej Mirski: Rola kapitału społecznego w zarządzaniu przedsiębiorstwem w aspekcie jego konkurencyjności i innowacyjności	9
Elżbieta Januszewska: Europejski model edukacji	41
Andrzej Mirski: Pozytywność w zarządzaniu jakością życia	47
Marta Szpak, Katarzyna Jania, Dorota Mochel, Kornelia Ożóg, Wiesława Pilip, Przemysław Rybak: Zarządzanie jakością życia w wieku senioralnym: uczestnictwo w Klubach Seniora jako forma zapobiegania depresji	71
Wiesław Szot: Współczesne zagrożenia w funkcjonowaniu rodziny i ich wpływ na wychowanie dziecka	87
Joanna Zyznawska: Młodzież środowisk patologicznych wobec cierpienia człowieka chorego	109

RECENZJE

Andrzej Mirski: <i>Zarządzanie odpowiedzialnym rozwojem przedsiębiorstwa.</i> <i>Management of responsible development of enterprise</i> , red. Andrzej Chodyński, [Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2011, 153 s.]	121
Andrzej Mirski: <i>Biznes odpowiedzialny wobec interesariuszy. Business responsible to stakeholders</i> , red. Andrzej Chodyński, [Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2013, 173 s.]	125
Andrzej Mirski: Teresa Olearczyk, <i>Rodzina między starym a nowym paradygmatem</i> , [Verbum, Rużomberok 2013, 244 s.]	131

SPRAWOZDANIA

Magdalena Oleszkowicz: Projekt „Nauka – Sztuka – Edukacja. Opracowywanie i upowszechnianie innowacyjnego modelu diagnozy, metod, form pracy i opieki nad uczniem zdolnym plastycznie” – sprawozdanie z wyjazdów studyjnych	139
--	-----

Noty o autorach	143
Instrukcja przygotowania artykułów	145
Zasady recenzowania publikacji w czasopismach	147

Andrzej Mirski

WPROWADZENIE

Niniejszy numer „Państwa i Społeczeństwa” poświęcony został głównie zagadnieniom kapitału społecznego.

Otwierający artykuł Andrzeja Mirskiego „Kapitał społeczny a konkurencyjność i innowacyjność”, zawiera tezę, że kapitał społeczny w istotny sposób zwiększa konkurencyjność i innowacyjność. Bourdieu zdefiniował kapitał społeczny jako sumę rzeczywistych i potencjalnych zasobów, które związane są z posiadaniem trwałej sieci związków opartych na wzajemnej zależności i uznaniu. W ujęciu A. Mirskiego kapitał społeczny składa się z dwóch części: z samych relacji społecznych umożliwiających jednostce dostęp do zasobów ludzi, z którymi jest powiązana oraz ilości i jakości tychże zasobów. Jednostki i organizacje dysponujące dużym kapitałem społecznym uzyskują przewagę konkurencyjnej dzięki szybkiemu przepływowi wiedzy. W odniesieniu do dóbr publicznych rola kapitału społecznego tkwi przede wszystkim w jego służebności, polega bowiem na tym, że pozwala on łączyć i efektywniej wykorzystywać inne rodzaje kapitałów. Dzięki temu kapitał społeczny potrafi równoważyć niekorzystne zjawiska gospodarcze, pomaga lepiej znosić kryzysy i rekompensować zawodność rynku. Odgrywa jednak nie tylko istotną rolę w sferze gospodarki, ale również w życiu społecznym, zwiększając dobrostan ludzi, zapobiegając ich osamotnieniu i depresji.

Elżbieta Januszevska w tekście pod tytułem „Europejski model edukacji” podjęła kwestię nowoczesnej edukacji, mogącej kształtować obywatelski kapitał społeczny. Unia Europejska jest projektem nowych szans, nadziei oraz możliwości w kreowaniu cywilizacji postępu społecznego, rozwoju wiedzy oraz nowego ładu międzynarodowego. Wynikają z tego zadania, których realizacja ma przygotować młodzież do uczestnictwa w procesie przygotowania ludzi do współżycia w skali kontynentu. Integracja europejska przebiega na wielu płaszczyznach, wśród których jedną z najważniejszych jest edukacja. W polityce oświatowej w krajach Unii Europejskiej określone zostały takie priorytety, jak równość szans edukacyjnych dzieci i młodzieży z różnych środowisk, narodowości, języków, wyznań, uczniów niepełnosprawnych fizycznie i umysłowo, podnoszenie jakości kształcenia, poszukiwanie wzorów osobowych, solidarność, tolerancja, prawa człowieka, poczucie tożsamości europejskiej (europejski wymiar edukacji), nowy model nauczyciela, zmiana jego funkcji, zadań oraz cech osobowościowych. Państwa Unii Europejskiej wyznaczyły też pewne cechy ideału wychowania europejskiego wdrażanego w systemach edukacyjnych krajów UE. Jest to przede wszystkim wychowanie do demokracji i obrony praw człowieka, dla pokoju, szacunku i przyjaźni między narodami, w duchu tolerancji oraz budowanie dialogu, otwarcie na innych, szacunek dla środowiska naturalnego, przygotowanie do różnorodności kultur, znajomość języków obcych, kształtowanie postaw prozdrowotnych, świadomość obywatelska, przygotowanie do życia rodzinnego, wychowanie seksualne, wpływanie na kształtowanie skutków patologii społecznych. Europejski model edukacji zakłada, że edukacja trwa przez całe życie, a wszystkie rodzaje wiedzy przenikają się i wzajemnie się wzbogacają. Celem europejskiego modelu edukacji jest zatem również kształtowanie kapitału społecznego, ale opartego na szerokim, międzynarodowym i międzykulturowym tle.

W następnym artykule, „Pozytywność jako sposób na prewencję i leczenie cierpienia”, Andrzej Mirski odniósł się do możliwości zwiększania poziomu szczęścia a obniżenia cierpienia przez aktywne nastawienie, podejście do życia oraz system konstruktów poznawczych, które noszą obecnie nazwę pozytywności. Zagadnienie to stanowi centralną sferę badań podejmowanych w zakresie szybko rozwijającego się kierunku psychologii pozytywnej, a także w koncepcji i praktykach terapeutycznych w psychoterapii poznawczej. Pozytywność zdefiniowana została jako względnie stała cecha sposobu myślenia, zachowania, emocjonalności i motywacji, która przejawia w pozytywnym myśleniu, pozytywnej emocjonalności oraz pozytywnej motywacji, co wyraża się zwłaszcza w postawie afirmacji wobec „ja” i otoczenia, przy jednoczesnej chęci stałego, lecz realistycznego ich ulepszania. Rozwijanie pozytywności może służyć zmniejszaniu własnego cierpienia oraz zmniejszaniu cierpienia innych ludzi ze swojego środowiska.

Wspomnianej wyżej depresji i osamotnieniu poświęcony został artykuł Marty Szpak, Katarzyny Jani, Doroty Mochel, Kornelii Ożóg, Wiesława Pilip i Przemysława Rybaka, „Depresyjność u osób starszych a uczestnictwo w Klubach Seniora”. Artykuł dotyczy praktycznych i terapeutycznych aspektów działania kapitału społecznego. Kluby Seniora stanowią bowiem dobry przykład kapitału społecznego jako sieć relacji społecznych pomiędzy jednostkami, które mają do siebie zaufanie i wykazują się wzajemnością. Osoby w tej sieci skłonne są wzajemnie sobie wspierać, pomagać oraz wymieniać informacje. Dzięki temu uczestnictwo w Klubach Seniora może przyczynić się do aktywnego zapobiegania poważnemu zagrożeniu występującemu w wieku senioralnym, jakim jest depresja. Według WHO, jest ona czwartym najpoważniejszym problemem zdrowotnym na świecie, będąc często źródłem znacznego pogorszenia funkcjonowania psychicznego, fizycznego i społecznego, niepełnosprawności, a także prób samobójczych. Częstotliwość zaburzeń depresyjnych w populacji seniorów oscyluje na poziomie 15 proc. Wbrew powszechnym opiniom, występuje ona w tym okresie dwukrotnie częściej niż otepienie. Objawy depresji są w tym przedziale wiekowym często bagatelizowane i przypisywane starości jako takiej, gdyż w społeczeństwie smutek, utrata energii, zainteresowań, chęci do działania, zamknięcie w sobie oraz osłabienie funkcji intelektualnych, są postrzegane jako nieuchronne objawy starości. Z drugiej jednak strony depresja u osób starszych jest bardziej uzależniona od czynników środowiskowych, odmiennie niż u młodszych. O ile u osób młodszych obciążenie rodzinne stwierdza się w około 80 proc., o tyle u osób starszych w około 44 proc. Oznacza to, że depresja w wieku senioralnym jest w znacznie wyższym stopniu powodowana czynnikami zewnętrznymi, społecznymi niż biologicznymi w porównaniu z młodszymi grupami wiekowymi. Oznacza to jednocześnie, że łatwiej jej zapobiegać i leczyć za pomocą czynników społecznych. Dlatego też bardzo ważna jest stymulacja i aktywizację takich osób, zmniejszająca tym samym ryzyko pojawienia się depresyjności. Celem badań przedstawionych w artykule było sprawdzenie hipotezy, że osoby, które aktywnie uczestniczą w Klubie Seniora, są mniej depresyjne niż osoby nieuczestniczące. Aktywność w Klubie Seniora dostarcza wsparcia psychicznego, które w istotny sposób może zapobiegać rozwojowi depresji. Oczywiście bywa też zapewne i tak, że osoby już zagrożone depresją lub cierpiące na nią, mniej chętnie uczestniczą w działalności w Klubach Seniora. Jednak i w takiej sytuacji, po podstawowej terapii, przynoszącej zwykle większe zainteresowanie światem i ludźmi, warto takie osoby zachęcić do czynnego uczestnictwa w Klubach Seniora. Społeczna i kulturalna aktywność w starszym wieku jest czynnikiem poprawiającym jakość życia, służącym zdrowiu psychicznemu i fizycznemu, zwiększającymi poziom szczęścia.

Z kolei Wiesław Szot („Współczesne zagrożenia w funkcjonowaniu rodziny i ich wpływ na wychowanie dziecka”) przedstawił współczesne aspekty funkcjonowania rodziny. Rzeczywistość współczesna w wielu przypadkach jest

brutalna, oparta na przemocy i braku wyrozumiałości wobec drugiego człowieka. Współczesna rodzina funkcjonuje więc w diametralnie innych warunkach niż kilkadziesiąt lat temu. Nie należy zapominać, że obecne uwarunkowania spowodowały, iż w rodzinie stałymi elementami stały się nienawiść, wyobcowanie, niepewność – i co najgorsze – brak poczucia bezpieczeństwa jej członków. Bez względu na otoczenie zewnętrzne rodziny, tworzy ona zawsze własny mikroświat, który daje jednostce poczucie spójności, we współczesnych uwarunkowaniach społecznych będący podstawą jej istnienia. Występujące w rodzinie trwałe związki uczuciowe, potrzeba wyrównywania różnic osobowościowych oraz wzajemne oddziaływanie rodziców i dzieci – oparte na wzajemnym partnerstwie – prowadzą do tworzenia psychologicznego poczucia jedności i identyczności w działaniu wszystkich wchodzących w daną strukturę rodzinną.

Joanna Zyznawska w artykule „Młodzież środowisk patologicznych wobec cierpienia człowieka chorego”, przebadła stosunek młodzieży do cierpienia. Celem jej badań było określenie roli wiedzy i kontaktu z ludźmi cierpiącymi oraz osobistych doświadczeń i religijności w kształtowaniu postaw wobec cierpienia młodzieży z zakładów resocjalizacyjnych. Prospektywnymi badaniami psychologicznymi objęto 64 małoletnich w wieku 16–18 lat. Badania przeprowadzono przy użyciu Kwestionariusza postaw wobec cierpienia, opracowanego przez Katedrę Psychologii Religii PAT. Wyniki badań porównano z grupą kontrolną złożoną z 50 małoletnich w podobnym wieku, wywodzących się ze środowisk niepatologicznych. W pracy skupiono się jedynie na tych pytaniach, które wyzwałyby zdecydowanie różne odpowiedzi w grupie badanej i w grupie kontrolnej. Uzyskane wyniki wskazują, że młodzież z zakładów poprawczych niechętnie rozmawia na temat cierpienia, 79,6 proc. bardzo rzadko lub nigdy nie podejmowało tej tematyki, 62,5 proc. nieletnich z zakładu poprawczego nie umiało wskazać czynnika, który w ich życiu odegrał największą rolę w kształtowaniu stanowiska wobec cierpienia. Wśród młodzieży z zakładu wychowawczego 75 proc. w ogóle nie myśli o swoim cierpieniu, 59,4 proc. tej młodzieży cierpienie kojarzy z rozpaczą lub przygnębieniem, a 40,6 proc. odbiera je somatycznie. Przeprowadzone badania wykazały, że postawa młodzieży z zakładów poprawczych wobec cierpienia człowieka chorego, różni się znacznie od tej, jaką reprezentuje młodzież ze środowisk rodzinnych prawidłowo funkcjonujących. Artykuł ten wskazuje zatem istotną rolę, jaką powinien spełnić proces edukacji – ukształtowanie prawidłowego, pomocnego i empatycznego stosunku do cierpienia innych osób, szczególnie dotkniętych chorobą. To zagadnienie również wiąże się z kształtowaniem właściwego kapitału społecznego.

Zapraszam do lektury.

Andrzej Mirski

**ROLA KAPITAŁU SPOŁECZNEGO
W ZARZĄDZANIU PRZEDSIĘBIORSTWEM
W ASPEKCIE JEGO KONKURENCYJNOŚCI I INNOWACYJNOŚCI**

**The role of social capital in the management of the company in terms
of competitiveness and innovation**

Abstract: The main thesis of this article is, that social capital significantly increases the competitiveness and innovation. Bourdieu defined social capital as the sum of the actual and potential resources which are linked to possession of a durable network of relationships, based on mutual dependence and recognition. In my terms, social capital consists of two parts: the same social relations that enable individual access to the resources of the people you are connected, and the quantity and quality of those resources. Individuals and organizations with high social capital gain competitive advantage through rapid flow of knowledge. With regard to the public good role of social capital lies primarily in its servitude, lies in the fact that it allows to combine and more efficient use of other types of capital. As a result of social capital can offset the adverse economic events, to help better cope with crises and to compensate for market failure. Social capital not only plays an important role in the economic sphere but also in the social life of ordinary people, enhancing their welfare and prevent loneliness.

Key words: Social capital, competitiveness, innovation, network of relationships, mutual dependence, mutual recognition, flow of knowledge, welfare.

Innowacyjność i konkurencyjność podstawą rozwoju współczesnej firmy

Postępujący coraz szybciej proces globalizacji wymusza konkurencyjność i innowacyjność, gdyż na globalnym rynku staje warunkiem przetrwania i rozwoju. Ale stwarza to ogromne szanse i korzyści zarówno dla krajów, jak i dla przedsiębiorstw a zwłaszcza ich klientów, gdyż oznacza nowocześniejsze produkty, mniejsze koszty, lepsze, przyjazne środowisku i ludziom, energooszczędne technologie. Jak zaznacza Ryszard Borowiecki „proces globalizacji, jak i postępujące oddziaływanie nowej gospodarki na otaczającą nas rzeczywistość spowodowały załamanie się dotychczasowych paradygmatów funkcjonowania przedsiębiorstw”¹. Kazimierz Perechuda uważa, że tradycyjne pojmowanie gospodarki, traktowanej jako zbiór izolowanych jednostek gospodarczych nie zdaje już egzaminu ani pod względem metodologicznym, ani z punktu widzenia praktyki². Według Marii Romanowskiej, „menedżer myślący strategicznie jest otwarty na informacje z otoczenia i bez uprzedzeń podchodzi do nowych zjawisk i sytuacji”³. Przedsiębiorczość jest gotowością do rozpoczynania nie wypróbowanych jeszcze projektów, do rozpoznawania pojawiającej się szansy osiągnięcia czegoś wartościowego w sytuacji, kiedy inni tkwią jeszcze w rutynie⁴. Istnieje wiele czynników wyzwalających innowacyjność, konkurencyjność w przedsiębiorstwie, ale jednym z najważniejszych, w tej chwili rozpoznawanych i badanych, zaliczyć należy kapitał społeczny. Decyduje on również o jakości i efektywności zarządzania. Jak słusznie zauważa Mariusz Bartnicki, możliwość efektywnego zarządzania wynika z układu względnej siły i ważności poszczególnych zainteresowanych połączonych siecią więzi sieciowych o różnym charakterze⁵. Sieci obejmują zestaw powiązań pionowych i poziomych organizacji z innymi uczestnikami rynku (np. dostawcami, nabywcami, konkurentami, organizacjami *non-profit*) o różnych wymiarach lokalnym, branżowym, międzynarodowym i ogólnosiwiatowym⁶.

Innowacyjność sieciowa

W niniejszym artykule zdefiniowano innowacyjność jako cechę, która sprzyja zachowaniom innowacyjnym, czyli dokonywaniem innowacji oraz proces do-

¹ R. Borowiecki, *Przedsiębiorstwo w obliczu wyzwań współczesnej gospodarki*, [w:] *Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy. Uwarunkowania sprawnego działania w przedsiębiorstwie i regionie*, red. M.G. Woźniak, Rzeszów 2011.

² K. Perechuda, *Dyfuzja wiedzy w przedsiębiorstwie sieciowym. Wizualizacja i kompozycja*, Wrocław 2013, s. 15.

³ M. Romanowska, *Zarządzanie strategiczne firmą*, Warszawa 1996, s. 1.

⁴ B. Nogalski, J. Śniadecki, *Umiejętności menedżerskie w zarządzaniu przedsiębiorstwem*, Bydgoszcz 2001, s. 360–361.

⁵ M. Bratnicki, *Podstawy współczesnego myślenia o zarządzaniu*, Dąbrowa Górnicza 2000, s. 85.

⁶ R. Gulati, N. Nohira, N.A. Zaheer, *Strategic Networks*, „Strategic Management Journal” 2000, Vol. 21, s. 203–215.

konywania tychże innowacji. Innowacja zaś, to inicjowana (w myśl pewnych założeń i wartości) zmiana funkcjonowania systemu na nowy, który jest dla niego użyteczny. Użyteczny oznacza że zwiększa możliwości dalszego funkcjonowania w środowisku, które zazwyczaj jest konkurencyjne. Tak rozumiana innowacja prowadzi do rozwoju tego systemu.

Maria Nowicka-Skowron słusznie uważa, że niezwykle istotną cechą systemu jest integracja, czyli powiązanie wielu części w jedną całość⁷. Dotyczy to także tak ważnego składnika systemu, jak zatrudnieni w nim ludzie. Innowacyjność, jak każdy proces kreatywny, rozpoczyna się wprawdzie w głowach poszczególnych jednostek, ale ostatecznie realizowany jest w mniej lub bardziej zespołowym projekcie. Jest to ważna różnica pomiędzy twórczością a innowacyjnością. Twórczość najczęściej realizowana jest w postaci projektu indywidualnego, natomiast efekt innowacyjności jest zbiorowy, gdyż ostatecznie jest zwykle przez całe przedsiębiorstwo. Oczywiście, zbiorowość procesu innowacyjnego jest różna.

W niniejszym artykule podzielono innowacyjność na scentralizowaną oraz sieciową. Innowacyjność scentralizowana jest wtedy, gdy istnieje jedno wyraźnie wyodrębnione centrum wytwarzania innowacji, czy to w postaci wyjątkowo utalentowanej jednostki, czy też wyodrębnionej placówki, tworzącej innowacji. Natomiast w dobie współczesnej gospodarki coraz większą rolę odgrywa innowacyjność sieciowa.

Innowacyjność sieciowa to współpraca ze sobą wielu rozproszonych podmiotów w celu tworzenia innowacji. Innowacyjność sieciowa może istnieć na poziomie współpracy jednostek (sieć indywidualnych podmiotów), na poziomie organizacji (sieć organizacyjna) lub na poziomie mieszanym (jednostki współpracujące z różnymi organizacjami). Tak więc perspektywa sieciowa rozpatruje kapitał społeczny jako horyzontalne i wertykalne powiązania pomiędzy ludźmi, grupami, organizacjami. Według Kazimierza Perechudy, gospodarkę opartą na sieciach można nazwać gospodarką drgająca, gdyż uruchomienie „wibracji” w dowolnym węźle, powoduje natychmiastowy rezonans w całym systemie połączeń gospodarczych⁸. Innowacja może być właśnie przykładem takiej wibracji, która w systemie sieci szybko wywoła odpowiedź (rezonans) w innych przedsiębiorstwach.

Pojęcie kapitału społecznego

Coraz częściej kapitał społeczny jest przedstawiany jako jedna z najważniejszych wartości nowoczesnego przedsiębiorstwa. Rymsza⁹ twierdzi, że tak jak w czasach przednowoczesnych najważniejszy był kapitał finansowy, czyli to, co

⁷ M. Nowicka-Skowron, *Efektywność systemów logistycznych*, Warszawa 2000, s. 11.

⁸ K. Perechuda, *op. cit.*, s. 17.

⁹ *Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna*, red. T. Kaźmierczak, M. Rymsza Warszawa 2007, s. 24.

się posiada, w czasach nowoczesnych kapitał ludzki (to, kim się jest), to w czasach postnowoczesnych najważniejszy jest kapitał społeczny, czyli to, kogo się zna. Choć pojęcie kapitału społecznego zostało najsilniej rozpropagowane przez Roberta Putnama, sam autor twierdzi, że zostało wprowadzone wcześniej, przez Lyndę J. Hanifan, stanową kuratorkę szkół wiejskich, w 1916 roku. Użyła ona tego pojęcia do podkreślenia znaczenia zaangażowania wspólnotowego oraz jego wpływu na pomyślność nauczania i sukces szkół¹⁰.

Natomiast pierwszą znaczącą analizę teoretyczną koncepcji kapitału społecznego przeprowadził Pierre Bourdieu¹¹. Zdefiniował on kapitał społeczny jako sumę rzeczywistych oraz potencjalnych zasobów, które związane są z posiadaniem trwałej sieci mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanych związków, opartych na wzajemnej zależności i uznaniu. Członkostwo w tych sieciach daje jednostce dostęp, w formie specyficznego kredytu, do kapitału innych osób, powiązanych ze sobą wzajemnym zaufaniem¹². Pierre Bourdieu uważa kapitał społeczny za dobro jednostki, zależące od wielkości sieci, która jest w stanie efektywnie zmobilizować, oraz od wielkości skumulowanego, różnorakiego kapitału (symbolicznego, ekonomicznego, kulturowego), posiadanego przez każdą osobę, z którą jednostka jest, poprzez sieć, powiązana.

Kapitał społeczny daje więc dostęp do innych, bardzo ważnych zasobów, jest zatem racjonalną i przemyślaną inwestycją. Jak każda inwestycja wymaga pewnego zasobu własnych kapitałów, bez którego trudno jest stworzyć efektywną sieć. Transakcje kapitału społecznego są mniej jasne i jawne niż kapitału finansowego, a on sam ma charakter „nienamacalny”, istnieje w strukturach relacji. Kapitał społeczny, według autora tego doniesienia, składa się z dwóch części: z samych relacji społecznych, które umożliwiają jednostce dostęp do zasobów ludzi, z którymi jest powiązana, oraz ilości i jakości tychże zasobów.

Kapitał społeczny w ujęciu Jamesa Colemana

Pojęcie kapitału społecznego na szerszy użytek wprowadził w swoich pracach James Coleman. Zdefiniował on kapitał społeczny jako grupę podmiotów społecznych (entites), które mają dwa wspólne elementy: są częścią jakiejś społecznej struktury i ułatwiają wspólne działania, zarówno jednostek, jak i organizacji w ramach tej struktury. Kapitał społeczny przedstawia najważniejszą cechę wszystkich kapitałów – jest produktywny. Oznacza to, że umożliwia on realizację pewnych celów, których osiągnięcie bez niego byłoby niemożliwe¹³.

¹⁰ R. Putnam, *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 2008, s. 19.

¹¹ P. Bourdieu, *The Forms of Capital*, [w:] *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, red. J.G. Richardson, New York 1986, s. 248.

¹² *Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna...*, s. 24.

¹³ J. Coleman, *Social Capital in the Creation of Human Capital*, „American Journal of Sociology” 1998, nr 94, s. 98.

Kapitał społeczny jest potrzebny zwłaszcza do znaczącego obniżania kosztów transakcyjnych.

Coleman przedstawił najważniejsze mechanizmy tworzące kapitał społeczny¹⁴. Zaliczył do nich oczekiwaną wzajemność, wiarygodność struktur oraz wymuszanie przez grupę norm. Ten ostatni element jest bardzo ważny, bo trudno oczekiwać społecznego zaufania, skoro nie ma do niego podstaw. Ważną konsekwencją posiadania kapitału społecznego jest uprzywilejowany dostęp do informacji. Aby kapitał społeczny mógł zaistnieć w pełni, potrzebna jest właściwa organizacja społeczna. Wedle Colemana kapitał społeczny przejawia się zatem w trzech formach: oczekiwania i obowiązku, kanałów informacyjnych oraz norm społecznych. Wszystkie te elementy przyczyniają się do korzyści i integralności osób należących do tych grup czy sieci, w których doszło do rozwoju kapitału społecznego. W odróżnieniu od Bourdieu, dla Colemana kapitał społeczny jest bardziej dobrem publicznym, niż prywatnym, gdyż korzystają z niego wszyscy należący do sieci, a także osoby z zewnątrz. Korzysta z niego całe społeczeństwo¹⁵. Dla Jamesa Colemana kapitał społeczny łączy się ze strukturą społeczną, w którą zaangażowana jest jednostka. Decydują tutaj wzajemne zobowiązania, oczekiwanie oraz zaufanie. Coleman zauważył, że zwykle uczniowie, będący dziećmi rodziców o większym kapitale społecznym, otrzymują wyższe oceny niż dzieci rodziców o kapitale społecznym niższym¹⁶. Prowadzi to zatem do substytucji niskiego kapitału ludzkiego (w sensie posiadanych zdolności, wiedzy lub motywacji do pracy) kapitałem społecznym. Zjawisko to może pogłębiać społeczne nierówności. Widać więc, że są różne formy kapitału społecznego, większość z nich jest pozytywna, ale są niektóre mniej korzystne. Idąc tym tropem Robert Putnam wprowadził bardzo ważną klasyfikację kapitału społecznego.

Kapitał społeczny w ujęciu Roberta Putnama

Uczonym, który w największym stopniu rozpropagował pojęcie kapitału społecznego, jest Robert Putnam. W pracy socjologicznej, która miała za zadanie znalezienie czynników, powodujących lepsze funkcjonowanie demokracji w północnych Włoszech niż południowych, udowodnił, że najważniejszym czynnikiem jest zaangażowanie społeczne obywateli, które nazwał kapitałem społecznym¹⁷. Putnam nawiązał do tez Colemana, uznając, że kapitał społeczny jest dobrem publicznym, że jest produktywny, że redukuje koszty transakcyjne i że w największym stopniu wymaga zaufania. Dodał on, że kapitał społeczny jest

¹⁴ *Ibidem*, s. 102–113.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*, s. 109.

¹⁷ R. Putnam, *Budowanie sprawnej demokracji. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Kraków 1995, s. 258.

bardzo ważny dla efektywności działania rządu, władz administracyjnych i samorządowych. Skuteczność ich funkcjonowania zależy od właściwej współpracy pomiędzy różnymi ogniwami struktur administracyjnych, oraz pomiędzy nimi a obywatelami. Zaufanie społeczne ma dwa źródła, z jednej strony, normy wzajemności, a z drugiej, sieć zaangażowania obywateli. Internalizacja i podtrzymywanie norm odbywa się poprzez naśladownictwo, socjalizację oraz sankcje. Normy wzajemności oraz sieci zaangażowania zwiększają zaufanie społeczne i współpracę. Wszystkie te czynniki razem budują dobrobyt oraz efektywne działanie rządu i administracji.

Robert Putnam zdefiniował kapitał społeczny jako sieć relacji społecznych pomiędzy jednostkami, które mają do siebie zaufanie i wykazują się wzajemnością. Osoby w tej sieci skłonne są wzajemnie sobie wspierać, pomagać oraz wymieniać ważne informacje. Podzielił on sieci społeczne na spójne, bardzo mocno łączące ze sobą jednostki, których utrzymanie wymaga bardzo dużo wysiłku i czasu, oraz bardziej swobodne sieci luźne. Te drugie nie tylko pozwalają bardziej oszczędzić czas i energię, ale też są często bardziej efektywne. Niemniej, przeważnie zawsze, jednostka czerpie korzyść z przynależności do sieci społecznej. Im większy jest kapitał społeczny jednostki, tym jest to dla niej korzystniejsze. Badania Putnama wskazały, że kapitał społeczny Amerykanów od początku lat 70. wykazuje tendencje spadkowe¹⁸. Aby przeciwdziałać temu niekorzystnemu zjawisku, zespół Putnama, pracujący na Uniwersytecie Harvarda, opracował listę stosunkowo prostych czynności. Wchodzą tu takie działania, jak na przykład organizowanie przyjęć na cześć nowego sąsiada, praca w charakterze wolontariusza, wakacje spędzane razem ze znajomymi, śpiewanie w chórze, rozmawianie ze sprzedawcami ze sklepu, rozmawianie z pasażerami w środkach komunikacji publicznej, uczęszczanie na otwarcie wystaw, do teatru etc.

Putnam wymienia w sumie 30 takich sposobów, a wspólną ich cechą jest to, że niewiele kosztują, a długofalowo istotnie zwiększają kapitał społeczny jednostki.

Kapitał spajający oraz pomostowy

Putnam rozróżnił dwa typy kapitału społecznego: spajający (bonding) oraz pomostowy (bridging)¹⁹.

Pierwszy z nich, (zwany także przez Putnama społecznym „superklejem”) obejmuje osoby z tej samej grupy etnicznej, wyznaniowej, zawodowej, czy sąsiedzkiej (grupy homogeniczne). Przykładami takich grup mogą być etniczne grupy wspólnej pomocy, elitarne kluby, kółka kościelne etc. Związki w takich grupach są bardzo intensywne, są to sieci spójne, co zwykle prowadzi do obo-

¹⁸ Idem, *Samotna gra w kregle...*, s. 48.

¹⁹ Idem, *Bowling Alone, the Collapse and Revival of American Community*, New York 2001, s. 21.

jętności lub niechęci wobec członków innych grup. Grupy te mogą być niekiedy przeciwstawione innym, co może prowadzić do konfliktów, korupcji, do załamania się sytemu demokratycznego (Putnam nazywa to „ciemną stroną kapitału społecznego”). Często w literaturze przypisuje się więcej negatywnych niż pozytywnych cech kapitałowi spajającemu, niż było to w intencji Putnama, podkreślając ich destrukcyjną rolę budzenia konfliktów międzygrupowych. Grupy te jednak wcale nie muszą być agresywnie i antagonistycznie nastawione do innych. Putnam uważa, że spajający kapitał społeczny dobrze się sprawdza w podtrzymywaniu określonych form wzajemności, w podtrzymywaniu solidarności oraz w zapewnianiu wsparcia społecznego i psychologicznego. Natomiast jego rola w skutecznym przekazywaniu informacji, czy w inicjowaniu działań innowacyjnych, jest mniejsza. Osoby w takich grupach nie uczą się nic od siebie, ale wzajemnie podtrzymują w istniejących poglądach i uprzedzeniach, stąd grupy te nie są zwykle zbyt kreatywne czy innowacyjne.

Drugi z nich, kapitał pomostowy (bridging) łączy członków z różnych grup (etnicznych, zawodowych, religijnych, klasowych), a także różne grupy między sobą. Ma zatem charakter relacji heterogenicznych. Putnam nazywa ten rodzaj kapitału społecznym „smarowidłem”, gdyż dzięki niemu procesy społeczne czy administracyjne przebiegają lepiej i sprawniej. Ten rodzaj społecznego kapitału jest bardziej efektywny w przekazywaniu informacji i lepiej sprzyja innowacyjności. Tak więc oba wyżej wymienione rodzaje społecznego kapitału spełniają ważną funkcję w społeczeństwie, z tym że kapitał pomostowy sprawia mniej kłopotów (nie antagonizuje grup, ani ludzi) i w dziedzinach państwowotwórczych, komunikacyjnych, czy w dziedzinie innowacyjności jest bardziej efektywny. Relacje te uczą tolerancji i empatii, pozwalając poznać inne poglądy, sposoby widzenia świata, sprzyjają wspólnym dyskusjom i poszukiwaniu nowych rozwiązań. Dla innowacyjności społeczeństwa, a w szerszym stopniu w ogóle dla jego dobrego funkcjonowania, znacznie bardziej pożądana w kapitale społecznym jest przewaga kapitału pomostowego (*bridging social capital*).

W niniejszym artykule podział kapitału społecznego na kapitał spajający i pomostowy ma charakter zaledwie dychotomiczny i wyłączający w stosunku do praktyki i złożoności realnie istniejących sieci ludzkich związków. Dlatego zaproponowano wprowadzenie trzeciego typu kapitału społecznego: kapitał mieszany (spajająco-pomostowy). Kapitał mieszany może mieć charakter alternatywny i synchroniczny.

Kapitał mieszany alternatywny (znacznie częściej spotykany), istnieje wtedy, gdy dana osoba lub instytucja uczestniczy zarówno w grupach spajających, homogenicznych (jak rodzina, grupy wyznaniowe, grupy zawodowe), jak i w grupach pomostowych, heteronomicznych (grupy zadaniowe, organizacje samorządowe, organizacje pozarządowe etc.). Tak, na przykład, rodzina jest tak częstą i podstawową grupą spajającą, że większość osób działających w grupach pomostowych, *de facto* posiada mieszany kapitał społeczny, gdyż zazwy-

czaj w mniejszym lub większym stopniu bierze także udział w życiu rodzinnym. Oczywiście jest bardzo korzystnie zarówno dla jednostek, jak i dla całych społeczeństw, jeżeli jak najwięcej osób posiada kapitał społeczny mieszany, w tym sensie że korzysta równo z grup spajających i pomostowych. Tego typu mieszana przynależność znosi wady, a łączy zalety grup spajających i pomostowych. Przynależność tylko do samych grup spajających może rzeczywiście prowadzić do grupowego egoizmu, szowinizmu nepotyzmu, korupcji, obojętności lub niechęci wobec członków innych grup. Jeżeli jednak jednocześnie należy się do jakiejś grupy lub grup o charakterze pomostowym, istnieje duża szansa na wychodzenie ze swojej tylko grupy, na porozumiewanie się i dialog z innymi grupami społecznymi. Mniej liczne, ale ostatnio coraz częstsze jest zjawisko odwrotne, ludzi, którzy uczestniczą tylko w jakiś grupach pomostowych, na przykład funkcjonują towarzysko tylko na forach internetowych. Brak uczestnictwa w jakiegokolwiek grupie o charakterze spajającym grozi pewnym osamotnieniem fizycznym i emocjonalnym. Ponieważ jednak większość czynnie bierze udział w życiu swoich grup rodzinnych, to jednak najważniejsze dla stworzenia mieszanego kapitału społecznego jest tworzenie i podtrzymywanie jak największej liczby grup pomostowych. Jest to szczególnie ważne w Polsce, gdzie pomostowy kapitał społeczny jest znacznie słabszy w porównaniu z kapitałem pomostowym i niekorzystnie odbija się na społecznym zaufaniu i innowacyjności.

Istnieje jednak także drugi typ kapitału społecznego, mieszanego o typie synchronicznym. Jest to udział w grupach, które jednocześnie mają charakter spajający i pomostowy. Tego typu grupy pojawiają się coraz częściej wraz z postępem ruchliwości społecznej i globalizacji. Nawet rodziny coraz częściej mają obecnie charakter spajająco-pomostowy, gdyż choć wiążą więzami małżeństw i pokrewieństwa, to uczestnicy ich pochodzą z całkowicie różnych grup społecznych, zawodowych, kulturowych a nawet etnicznych. Podobnie w miejscach pracy, spotkaniach wyznaniowych czy w sąsiedzkich miejscach zamieszkania, coraz częściej pojawiają się osoby z całkowicie różnych grup, co nadaje tym organizacjom charakter mieszany, zarówno spajający i pomostowy. Z drugiej jednak strony, grupy o charakterze pomostowym, w których powstają silnie więzy emocjonalne mogą też silnie spajać i wiązać ludzi ze sobą, niejednokrotnie powstają w tych grupach silne związki przyjacielskie, tworzą się małżeństwa etc. Nowoczesne, zurbanizowane społeczeństwo sprzyja coraz bardziej powstawaniu właśnie tego typu grup mieszanych, grupy czysto homogeniczne zaczynają powoli zanikać, choć w społeczeństwach bardziej konserwatywnych tendencje to zamykania się w nich ciągle jeszcze da się zauważyć.

W niniejszym artykule postawiono hipotezę, że im w większym stopniu w danym społeczeństwie tworzy się kapitał mieszany spajająco-pomostowy, czy to o charakterze alternatywnym, czy synchronicznym, czy jedno i drugie, tym dane społeczeństwo może być bardziej kreatywne i innowacyjne. To samo można także powiedzieć o organizacjach.

Grupy społeczne i zaufanie

Putnam wyróżnił trzy rodzaje grup społecznych. Grupy pierwszego rzędu to przede wszystkim rodzina, grupy rówieśnicze, a także wspólnoty sąsiedzkie. Grupy drugiego rzędu są tworzone oddolnie, opierając się na bezpośrednich kontaktach ich uczestników. Mają one charakter autoteliczny, służą same sobie i swoim członkom, nie spełniają zaś funkcji usługowych czy politycznych. Oparcie są na więziach poziomych, wzajemnym zaufaniu oraz normach wzajemności. Wedle Putnama biorą one jednak bardzo poważny udział w tworzeniu kapitału społecznego. Stowarzyszenia trzeciego rzędu są organizacjami masowymi, ponadlokalnymi, tworzonymi częściej odgórnie. Przykładem są partie polityczne, stowarzyszenia konsumenckie, organizacje ekologiczne i tym podobne. W ich przypadku efektywność w realizacji celów jest ważniejsza od więzów wzajemnej przyjaźni i zaufania.

Putnam rozróżnia dwa typy zaangażowania społecznego: macherów i szmucerów (nazwy pochodzą z języka jidysz). Macherzy to ludzie, którzy wiele czasu angażują w działalność w oficjalnych organizacjach, nastawionych na efektywność, natomiast szmucerzy działają w grupach nieformalnych, spędzając czas na długich rozmowach. Macherzy reprezentują raczej stowarzyszenia trzeciego rzędu, a szmucerzy drugiego. Obie te formy działania składają się na kapitał społeczny, wedle Putnama jednak, szmucerów jest znacznie więcej, więc też ich znaczenie w kapitale społecznym jest odpowiednio duże²⁰.

Istnieją wyraźne związki pomiędzy klasyfikacją grup społecznych według Putnama oraz pomiędzy rodzajami kapitału społecznego. Grupa pierwsza tworzy przede wszystkim kapitał spajający, grupa trzecia najczęściej kapitał pomostowy, natomiast grupa druga coraz częściej właśnie może tworzyć kapitał społeczny mieszany, spajająco-pomostowy, dlatego jest tak szczególnie ważna.

W kapitale społecznym zasadniczą rolę odgrywa zaufanie. Francis Fukuyama²¹ uważa zaufanie za niezbędny warunek funkcjonowania współczesnych systemów gospodarczych. Beck, Giddens i Lash uważają zaufanie jako charakterystyczny składnik późnej nowoczesności²², czyli w istocie społeczeństwa postmaterialnego. Mariusz Bratnicki pierwszy zajął się problematyką zaufania w przedsiębiorstwach wirtualnych²³ oraz pierwszy opisał związki między zaufaniem a zarządzaniem opartym na wartościach²⁴. Tematykę tę następnie twórczo kontynuował Marek Bugdol²⁵.

²⁰ R. Putnam, *Samotna gra w kręgle...*, s. 158–162.

²¹ F. Fukuyama, *Social Capital, Civil Society and Development*, „The World Quarterly” 2001, nr 1, s. 7–20.

²² U. Beck, A. Giddens, S. Lash, *Reflexive Modernization*, Cambridge 1994, s. 5.

²³ M. Bratnicki, *Budowanie zaufania w organizacji wirtualnej*, [w:] *Komputerowo zintegrowane zarządzanie*, red. R. Knosala, Katowice 1999.

²⁴ M. Bratnicki, P. Kordel, *Kategoria zaufania a zarządzanie oparte na wartościach*, [w:] *Kategoria wartości a cele przedsiębiorstwa*, red. K. Jaremczuk, Rzeszów 2000.

²⁵ M. Bugdol, *Wymiary i problemy zarządzania organizacją opartą na zaufaniu*, Kraków 2010.

Putnam wymienia dwa rodzaje zaufania – zaufanie zagęszczone oraz rozproszone. Pierwsze, bardziej typowe dla kapitału spajającego, jest osadzone przede wszystkim w relacjach osobistych. Drugie, charakterystyczne przede wszystkim dla kapitału pomostowego, objawia się w stosunku do ludzi do tej pory nieznanymi. Ten rodzaj społecznego zaufania tworzy związek z innymi formami obywatelskiego zaangażowania. Powoduje też zmniejszanie się kosztów transakcyjnych, zarówno w biznesie, jak też w codziennym życiu. Putnam podkreśla, że zaufanie jest cennym zasobem społecznym, pod warunkiem, że ma uzasadnioną gwarancję. Uogólniona wzajemność jest bowiem zasobem społeczności, ale uogólniona łatwowierność już nie.

Z drugiej strony jednak, ludzie ufający innym są bardziej wiarygodni, są dobrymi obywatelami, i na odwrót, ludzie wycofani i nieufni są bardziej skłonni do nieuczciwości. Rozprzestrzeniająca się ufność zwiększa wiarygodność, a przez to powoduje, że staje się bardziej uzasadniona, przez co staje się jeszcze silniejsza. Sztompka²⁶ nazywa zaufanie fundamentem społeczeństwa. W złożonym świecie musimy opierać się na zaufaniu do innych. Zaufanie staje się tym istotniejsze dla naszych decyzji i działań, im większy zbiór dostępnych możliwości mają do dyspozycji inni”.

Kapitał społeczny w ujęciu Francis Fukuyamy

Zagadnieniem kapitału społecznego zajmował się również znany myśliciel amerykański pochodzenia japońskiego Francis Fukuyama. Interesował go zwłaszcza wpływ kapitału społecznego na rozwój. Podobnie jak Coleman i Putnam, Fukuyama uważał, że bardzo ważnym prorozwojowym czynnikiem kapitału społecznego jest obniżenie kosztów transakcyjnych, przez co prowadzi on także do zwiększenia wydajności²⁷. Zdefiniował on kapitał społeczny jako uprzedmiotowioną, nieformalną normę, która promuje kooperację między dwiema jednostkami lub większą ich liczbą. Dzięki temu kapitał społeczny jest istotny dla efektywnego funkcjonowania nowoczesnej gospodarki i stanowi warunek konieczny stabilnej demokracji liberalnej²⁸. Koordynacja oparta na normach nieformalnych jest tańsza, szybsza i bardziej efektywna od tej, która polega tylko na formalnym monitoringu. Odgrywa więc ona we współczesnym społeczeństwie coraz istotniejszą rolę. Agnieszka Rymsza uważa, że być może jest właśnie typowa dla ponowoczesności²⁹.

Kapitał społeczny umożliwia zatem ludziom wspólne organizowanie się i działanie na rzecz dobra całej społeczności (i oczywiście także dla dobra ich

²⁶ P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków 2007, s. 13.

²⁷ F. Fukuyama, *Social Capital...*, s. 7–20.

²⁸ *Ibidem*, s. 7.

²⁹ *Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna...*, s. 29.

samych). Dzięki temu, jak pisze Francis Fukuyama, kapitał społeczny zapobiega tyranii. Polega to nie tylko na tym, że zorganizowana w sieci społeczność może się łatwiej autorytarnym czy tyrańskim zakusom rządu centralnego przeciwstawić. Jeszcze ważniejsza jest tutaj niejako rola prewencyjna. Aktywność jednostek, będąca rezultatem wysokiego kapitału społecznego, zwalnia administrację rządową od nadzbyt szczegółowego interweniowania w sprawy obywateli, Fukuyama w nadmiernym, egoistycznym indywidualizmie widzi zagrożenie demokracji tyranią, gdyż prowokuje to władze centralne do nadmiernej ingerencji w sprawy obywateli danego kraju. Gdy społeczeństwo nie organizuje się na poziomach pośrednich pomiędzy jednostkami a władzą centralną, wtedy państwo zmuszone jest objąć swoim przymusem wszystko i zorganizować życie społeczne odgórnie³⁰. Dlatego tak często tyranie powstawały w krajach o stosunkowo niskim kapitale społecznym, na przykład w dawnej Rosji, gdzie osady ludzkie były oddalone od siebie tysiącami kilometrów, a ludzie mieli tendencje anarchiczne. Znikały natomiast w krajach o dużym kapitale społecznym, jak np. Anglia. Kapitał społeczny zatem nie tylko sprzyja rozwojowi ekonomicznemu, zmniejszając koszty i zwiększając wydajność, ale także chroni system demokratyczny oraz wolność jednostki.

Inne koncepcje kapitału społecznego

Michael Woolcock uważa, że definicja kapitału społecznego powinna się koncentrować na tym, czym on w rzeczywistości jest, a nie na jego konsekwencjach. Dlatego odnosi to pojęcie do norm i sieci, które ułatwiają kolektywne działanie, natomiast zaufanie widzi jako skutek kapitału społecznego³¹. Carlo Trigilla definiuje kapitał społeczny jako zespół relacji, które indywidualny lub kolektywny podmiot może wykorzystać w dowolnym momencie. Te relacje bowiem udostępniają temu indywidualnemu bądź kolektywnemu podmiotowi zasoby kognitywne (jak informacje) lub normatywne (jak zaufanie), pozwalające osiągnąć cele, które inaczej nie mogłyby być zrealizowane, lub pociągałyby za sobą znacznie większe koszty³². Portes zdefiniował kapitał społeczny jako możliwość uzyskiwania korzyści na mocy członkostwa w sieciach lub innych strukturach społecznych³³. Wskazał on na cztery źródła kapitału społecznego, którymi są: zinternalizowane wartości, solidarność grupowa, wymiana oparta na wzajemności oraz narzucane zaufanie. W efekcie transakcji mediowanych przez kapitał społeczny jednostka

³⁰ F. Fukuyama, *Social Capital...*, s. 11.

³¹ M. Woolcock, D. Narayan, *Social Capital: Implications for Developmental Theory, Research and Policy*, „The World Bank Research Observer” 2000, nr 2.

³² C. Trigilla, *Social Capital and Local Development*, „European Journal of Social Theory” 2001, nr 4.

³³ A. Portes, *Social Capital: Its Origins and Application in Modern Sociology*, „Annual Review of Sociology” 1998, nr 24.

osiąga korzyści w postaci kontroli społecznej, oparcia rodzinnego oraz korzyści wynikających z sieci. Kaźmierczak przyjmuje, „że kapitał społeczny to zasób jednostek, którego źródłem są sieci ich powiązań, po których krążą: dobra symboliczne (informacje, wartości, idee), materialne (rzeczy i pieniądze) i emocje (aprobata, szacunek, sympatia itp.)³⁴. Kapitał społeczny, warunkując wzajemność i zaufanie, wpływa na gotowość do podejmowania współpracy i na potencjał jej efektywności. Cechą szczególną kapitału społecznego jest to, że pozwala swoim dysponentom osiągać cele, które w innym przypadku nie byłyby zrealizowane w ogóle, lub wymagałyby poniesienia większych kosztów. Kaźmierczak nie uważa kapitału społecznego za dobro publiczne, tylko klubowe, ponieważ nie każdy ma do niego dostęp, lecz tylko osoby powiązane sieciami³⁵.

Tę ostatnią konkluzję autor niniejszego artykułu uważa za jednostronną, gdyż całe społeczeństwo osiąga korzyści dzięki istnieniu kapitału społecznego. Prawda leży pośrodku – kapitał społeczny jest w części dobrem społecznym, obejmującym wszystkich, a w części dobrem „klubowym”, gdy korzystają z niego tylko określone grupy lub jednostki. Kapitał społeczny nie jest taki sam dla każdego, choć każdy może z niego skorzystać.

Kapitał społeczny a wzrost gospodarczy

Klasyczna ekonomia przyjmowała trzy podstawowe czynniki produkcji, dzięki którym dokonywał się wzrost gospodarczy: ziemia, praca i kapitał finansowy. Kolejno dołączano do tej listy kapitał fizyczny (technologię), kapitał ludzki, a obecnie także kapitał społeczny. Woolcock uważa, że kapitał społeczny stanowi niezbędne uzupełnienie kapitału ludzkiego, gdyż nawet najmądrzejsze i najbardziej innowacyjne idee niewiele dadzą, jeżeli ich twórca nie będzie miał dostępu do innych. Wedle tego autora, kapitał ludzki tkwi w ludziach, a kapitał społeczny w relacjach³⁶. Tak więc kapitał społeczny możemy obecnie uważać za istotny czynnik produkcji, wpływający na wzrost gospodarczy. Jego ekonomiczna wartość polega głównie na przepływie wiedzy i informacji, na koordynacji działań, opartych na zaufaniu oraz na kolektywnym podejmowaniu decyzji. W szczególności w odniesieniu do dóbr publicznych rola kapitału społecznego tkwi przede wszystkim w jego służebności, polega bowiem na tym, że pozwala on łączyć i bardziej efektywnie wykorzystywać inne rodzaje kapitałów. Dzięki temu stanowi on remedium na zjawiska określane jako zawodność rynku³⁷.

³⁴ T. Kaźmierczak, *Kapitał społeczny a rozwój społeczno-ekonomiczny – przegląd pojęć*, [w:] *Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna...*, s. 47.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ M. Woolcock, *The Place of Social Capital in Understanding Social and Economic Outcomes*, „The Canadian Journal of Policy Research” 2001, nr 1.

³⁷ T. Kaźmierczak, *Kapitał społeczny a rozwój społeczno-ekonomiczny...*, s. 50.

Woolcock i Narayan³⁸, wyróżniają cztery perspektywy, w jakich można ująć związki pomiędzy kapitałem społecznym a rozwojem gospodarczym: komunitarystyczną, sieciową, instytucjonalną i synergiczną. Perspektywa komunitarystyczna utożsamia kapitał społeczny z lokalnymi organizacjami: grupami obywatelskimi, klubami, stowarzyszeniami uznając go jako zjawisko pozytywne – im jest go więcej, tym większe szanse na dobrobyt i rozwój. Według perspektywy instytucjonalnej, kapitał społeczny jest produktem prawnego instytucjonalnego i politycznego środowiska, zagospodarowując obszary opuszczone przez państwo i instytucje. Kapitał społeczny i społeczeństwo obywatelskie lepiej się rozwijają, mając przyjazne wsparcie demokratycznego państwa i jego instytucji. Kapitał społeczny uważany jest tutaj za pochodną politycznych, prawnych i ekonomicznych instytucji. Dlatego można mówić także o kapitale instytucjonalnym, jako o osobnym, istotnym zjawisku. Z pewnością odgrywa on także ogromną rolę w porządku demokratycznym, w jakości życia, w rozwoju gospodarczym i na pewno ma niebagatelny wpływ na innowacyjność. Rządy prawa, wolności obywatelskie, jakość biurokratycznych instytucji są pozytywnie skorelowane ze wzrostem gospodarczym i dobrobytem.

Perspektywa sieciowa

Perspektywa sieciowa rozpatruje kapitał społeczny jako horyzontalne i wertykalne powiązania pomiędzy ludźmi, grupami, organizacjami. Granovetter uważa, że kapitał spajający, powodując lokalną spójność, prowadzi do ogólnej fragmentacji, a kapitał pomostowy daje ludziom możliwość dostępu do wymiany zasobów krążących po sieciach³⁹. Wedle Turnera⁴⁰ należą do nich symbole (informacje, wartości, idee), zasoby materialne (rzeczy i pieniądze) oraz emocje (aprobata, szacunek, sympatia). Kaźmierczak zauważa, że kapitał spajający jest potrzebny we wstępnych etapach projektu gospodarczego, później zaś jego rola maleje, a wzrasta znaczenie kapitału pomostowego⁴¹. Najbardziej korzystna sytuacja dla rozwoju gospodarczego jest wtedy, kiedy zarówno kapitał spajający, jak i pomostowy są silne⁴². Wysoki kapitał spajający przy niskim pomostowym prowadzi do biedy i stagnacji, wysoki pomostowy przy niskim spajającym prowadzi do emigracji, niskie oba kapitały prowadzą do atomizacji, natomiast gdy oba kapitały, i spajający i pomostowy, są wysokie, prowadzi to do rozwoju przedsiębiorczości i lokalnej społeczności. Kapitał spajający jest niekorzystny, gdy występuje bez kapitału pomostowego, wiodąc do zamykania się w homogenicznych kręgach,

³⁸ M. Woolcock, *The Place of Social Capital...*

³⁹ M.S. Granovetter, *The Strength of Weak Ties*, „American Journal of Sociology” 1973, nr 6.

⁴⁰ J.H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 2004.

⁴¹ T. Kaźmierczak, *Kapitał społeczny a rozwój społeczno-ekonomiczny...*, s. 57.

⁴² M. Woolcock, D. Narayan, *Social Capital: Implications...*

natomiast gdy występuje on w połączeniu z wysokim kapitałem pomostowym, rezultaty są pozytywne. Uczestnictwo w zamkniętych sieciach społecznych, cechujących kapitał spajający prowadzi do straty czasu, kosztem pracy i nauki, podczas gdy kapitał pomostowy, w znacznie w większym stopniu powodujący efektywną wymianę zasobów sieciowych, koreluje ze wzrostem pozytywnie⁴³. Sabatini podzielił kapitał pomostowy na kapitał pomostowy horyzontalny, który tworzą słabe więzi nieformalne (przyjaciele, znajomi) oraz kapitał pomostowy wertykalny, który tworzą słabe więzi formalne (członkostwo w stowarzyszeniach). Kapitał spajający zaś tworzą silne więzi rodzinne.

Z badań empirycznych Sabatiniego wynika, że kapitał społeczny pomostowy wertykalny wpływa pozytywnie na sprawność gospodarowania i na jakość miejskiego ekosystemu, natomiast kapitał spajający redukuje zagrożenie płynące z niestabilności rynku pracy⁴⁴.

Podejście synergistyczne

Podejście synergistyczne objaśnia mechanizm wpływu kapitału społecznego na zjawiska ekonomiczne. Tym mechanizmem jest zjawisko synergii, a więc wspólnego działania ludzi. Podejście synergistyczne integruje też pozostałe perspektywy, a więc komunitarystyczną, sieciową i instytucjonalną. Szczególnie istotna jest tutaj synergia społeczno-instytucjonalna, gdyż w bardzo dużym stopniu katalizuje ona rozwój gospodarczy. Peter Evans⁴⁵ uważa, że osiągnięcie efektu synergii w działaniach pomiędzy państwem a obywatelami wymaga spełnienia warunków komplementarności i osadzenia.

Komplementarność to po prostu wzajemnie wspierające się relacje pomiędzy działaniami publicznymi a państwowymi. Istotny jest tu właściwy podział zadań wynikający z ich odmiennego charakteru. Ważne, aby zarówno instytucje publiczne (rządowe, samorządowe etc.), oraz społeczne i prywatne, wносиły swój wkład, zgodny z ich specyfiką. Wówczas nastąpić może pełny efekt synergii (to znaczy osiągnięcie więcej, niż gdyby każdy działał z osobna).

Osadzanie (embeddedness) natomiast dotyczy powiązań, które – przekraczając podziały publiczno-prywatne – łączą we wspólnym działaniu przedstawicieli obywateli oraz organizacji publicznych. Oznacza to, że programy implementowane ogólnie przez czynniki państwowe w określonej społeczności, muszą się w niej zakorzenić, czyli, za pomocą lokalnych powiązań pomostowych muszą dołączyć do istniejących sieci lokalnych. Przykładem tego zjawiska jest

⁴³ S. Beugelsdijk, S. Smulders, *Bridging and Bonding Social Capital: Which type is good for economic growth?*, www.eea-esem.com/papers/eea-esem/2003/119/EEA2003.PDF.

⁴⁴ F. Sabatini, *Social Capital, Labour Precariousness and the Economic Performance. An Empirical Assessment of the Strength of Weak Ties in Italy*, „Working Papers” 2006, nr 26.

⁴⁵ P. Evans, *Government Actions, Social Capital and Development: Reviewing the Evidence on Synergy*, „World Development” 1996, nr 6.

sukces reform narzucanych obywatelom Francji w czasie Wielkiej Rewolucji, gdyż były one przekazywane i implementowane przez liczne społeczne organizacje lokalne. Te same jednak reformy, które Napoleon chciał przeprowadzić w Hiszpanii, wzbudziły gniewny opór wśród mieszkańców, także chłopów, dla których były korzystne. Nie było bowiem stowarzyszeń, które mogłyby je transmitować i propagować.

Perspektywa synergiczna pokazuje zatem rolę kapitału społecznego pomocowego we wpływie na sprawność działania instytucji publicznych. Woolcock i Narayan⁴⁶ uważają, że jest najkorzystniej, gdy wysokiemu poziomowi pomocowego kapitału społecznego towarzyszy sprawność państwa – wtedy zjawisko synergii występuje w pełni i wrasta społeczny i ekonomiczny dobrobyt. Jeżeli przy słabym państwie nadal występuje wysoki kapitał społeczny, wtedy sieci społeczne same przejmują funkcję państwa (jak w demokracji szlacheckiej w Polsce w XVI wieku). Jeżeli silnemu państwu towarzyszy słaby kapitał społeczny, silniejsze grupy społeczne spychają słabsze na margines i wykorzystują (np. skrajny ucisk feudalny carskiej Rosji). Gdy jednocześnie mamy do czynienia ze słabym państwem i słabym kapitałem społecznym, dochodzi do anarchii, przemocy, konfliktów, a nawet do rozpadu państwa. Gdy od drugiej połowy XVII w. Polsce zaczął gwałtownie słabnąć kapitał społeczny (skutkiem nasilających się konfliktów społecznych, etnicznych i religijnych), słabe państwo nie było już w stanie (zwłaszcza przy agresywnych i silnych państwach ościennych) obronić Rzeczypospolitej przed upadkiem i rozbiorami.

Kapitał społeczny w ujęciu systemowym.

Wydaje się konieczne omówienie osobno kapitału społecznego jednostek, całego społeczeństwa oraz przedsiębiorstwa. Zdefiniowano tu kapitał społeczny jako istnienie afirmatywnych sieci społecznych, odpowiednie warunki do zawiązywania, podtrzymywania i rozwijania tych sieci, zdolność do tworzenia takich sieci bez względu na status, poglądy czy uprzedzenia. Sieć afirmatywna to grupa ludzi, pomiędzy którymi istnieją relacje interpersonalne oparte na wzajemnym zaufaniu, współpracy i wzajemnym wspieraniu się w trudnych sytuacjach. Wzajemne zaufanie jest tutaj czynnikiem najważniejszym, stąd pojęcie kapitału społecznego jest bliskie pojęciu zaufania społecznego. Sieci afirmatywne mogą być tworzone ad hoc, rozszerzane, nie są ograniczane do osób o określonym wyznaniu, rasie, narodowości, poglądach politycznych, zawodzie, statusie materialnym czy społecznym.

Dla kapitału społecznego jest zatem znacznie ważniejszy kapitał pomostowy „bridging social capital” niż kapitał spajający „bonding social capital”. Oczywiście, w każdym społeczeństwie istnieją różne powiązania i grupy społeczne,

⁴⁶ M. Woolcock, D. Narayan, *Social Capital: Implications...*

ale nie każde z nich tworzą kapitał społeczny. Niektóre z nich, jak przestępcze czy sekciarskie grupy typu „bridging social capital”, są dla kapitału społecznego wręcz szkodliwe. Wydaje się, że jednak nie ma sensu wprowadzać pojęcia ujemnego kapitału społecznego. Jest tylko jeden kapitał społeczny, dodatni, na ogół korzystny, natomiast także istnieje wiele innych form społecznych powiązań, które można ocenić ujemnie. Nie tworzą one jednak prawdziwego kapitału społecznego. Zaufanie jest przede wszystkim efektem postawy moralnej, a nie tylko skutkiem strategicznej kalkulacji⁴⁷. Zaufanie ściśle wiąże się z poziomem kapitału społecznego i silnymi więziami międzyludzkimi⁴⁸.

Należy więc wysunąć postulat, aby za kapitał społeczny uważać tylko takie formy powiązań, które działają pozytywnie i rozwojowo dla danej jednostki, społeczeństwa czy organizacji. Ujęcie systemowe oznacza nie tylko to, że kapitał społeczny można rozpatrywać na różnych szczeblach hierarchicznych (a więc pojedynczej jednostki, organizacji czy społeczeństwa). Oznacza także i przede wszystkim i to, że kapitał społeczny stanowi sam w sobie pewien złożony system, którego nie da się sprowadzić jedynie do sumy elementów.

Kapitał społeczny całej społeczności (społeczeństwa, narodu, państwa, regionu, miasta)

Kapitał społeczny w tym rozumieniu jest obecnie najczęściej opisywany w literaturze. Najwięcej jest również badań empirycznych wskazujących na wzajemne relacje pomiędzy tak rozumianym kapitałem społecznym a innowacyjnością. Kapitał społeczny odnosi się w literaturze do takich cech organizacji społeczeństwa, jak zaufanie, normy i powiązania, które mogą zwiększyć sprawność społeczeństwa, ułatwiając skoordynowane działania. W rozumieniu Putnama, kapitał społeczny oznacza ogół norm, sieci wzajemnego zaufania, lojalności, poziomych sieci zależności w danej grupie społecznej⁴⁹, a u Francisa Fukuyamy umiejętność współpracy międzyludzkiej w obrębie grup i organizacji w celu realizacji własnych interesów⁵⁰. W tym rozumieniu kapitał społeczny jest niezbędnym elementem społeczeństwa obywatelskiego. Autor tego doniesienia definiuje kapitał społeczny jako istnienie w społeczeństwie afirmatywnych sieci społecznych, odpowiednie warunki do zawiązywania, podtrzymywania i rozwijania tych sieci, zdolność do tworzenia takich sieci bez względu na status, poglądy czy uprzedzenia, a więc w takim społeczeństwie, w którym pomiędzy obywatelami istnieją relacje interpersonalne oparte na wzajemnym zaufaniu, współpracy i wzajemnym wspieraniu się w trudnych sytuacjach. Sieci afirmatywne mogą być tworzone

⁴⁷ E.M. Uslaner, *The Moral Foundation of Trust*, Cambridge 2002, s. 189.

⁴⁸ Ch. Tilly, *Trust and Rule*, Cambridge 2005, s. 4.

⁴⁹ R. Putnam, *Budowanie sprawnej demokracji...*, s. 258.

⁵⁰ F. Fukuyama, *Social Capital...*, s. 7–20.

ad hoc, rozszerzane, nie są ograniczane do osób o określonym wyznaniu, rasie, narodowości, poglądach politycznych, zawodzie, statusie materialnym czy społecznym. Wzajemne zaufanie jest tutaj czynnikiem najważniejszym, stąd pojęcie kapitału społecznego jest bliskie pojęciu zaufania społecznego. Zaufanie jest bardzo istotnym składnikiem kultury obywatelskiej i politycznej. Kultura obywatelska zakłada powszechne poczucie posiadania kompetencji społecznych i politycznych oraz wzajemnego zaufania obywateli. Związek pomiędzy zaufaniem a aktywnością społeczną jest obustronny. Putnam uważa, że generalnie im częściej łączymy się z innymi ludźmi, tym bardziej im ufamy i na odwrót⁵¹.

Ważny jest też międzynarodowy kapitał społeczny danego społeczeństwa. Są kraje, które na świecie cieszą się dużym prestiżem i zaufaniem, i takie, które nie. Te pierwsze ściągają do siebie inwestorów, kapitał, turystów, a ich kultura promieniuje na inne państwa. Międzynarodowe zaufanie jest zatem ważnym zasobem wchodzącym w skład potencjału społecznego danego kraju.

Kapitał społeczny jednostki

Kapitał społeczny jednostki jest miarą istniejących już różnorodnych sieci społecznych, w których uczestniczy dana osoba, a także jest to jej psychologiczna kompetencja do tworzenia, podtrzymywania, rozwijania takich sieci. Im zatem dana osoba posiada większe grono znajomych, które obdarza się wzajemnym zaufaniem, wymianą ważnych informacji, dzieleniem się doświadczeniami i wiedzą, chęcią wzajemnej pomocy, tym większy ma kapitał społeczny. Istotne jest jednak to, że jest w stanie tworzyć te sieci wśród ludzi o różnych zawodach, poglądach, statusie, religiach etc. Oczywiście, niekiedy brak czasu powoduje, że dana osoba kontaktuje się przede wszystkim z grupą w obrębie tego samego zawodu (a zatem najczęściej z ludźmi o podobnych poglądach, stylu życia i statusie), ale jeżeli w innych okolicznościach nie jest w stanie nawiązać kontaktu z ludźmi z innego kręgu, to można powiedzieć, że jej kompetencje społeczne w nowoczesnym społeczeństwie, a wraz z tym kapitał społeczny, są ograniczone. Specjalnie podkreślam tu określenie „w nowoczesnym społeczeństwie”, ponieważ dawniej ściśle podziały klasowe, zawodowe czy religijne były rzeczą naturalną, a nawet wymaganą. Obecnie jednak, w nowoczesnym społeczeństwie, kapitał społeczny oznacza społeczną ruchliwość, tolerancję, otwarcie na innych. Dzięki temu jednostka uczy się przyjmować perspektywę innych osób, rozumieć ich problemy, wymieniać z nimi informacje. To wszystko nie tylko wzbogaca jej wiedzę i ogląd społecznej rzeczywistości, ale także uczy otwartości umysłu i uzmysławia jednostce, jakie problemy są obecnie do rozwiązania. Jest oczywiste, że taki stan rzeczy sprzyja innowacyjności. W skład kapitału społecznego jednostki wchodzi dobre relacje z odbiorcami i pośrednikami, stanowiącymi po-

⁵¹ R. Putnam, *Budowanie sprawnej demokracji...*, s. 665.

most pomiędzy twórcą, a jego klientami. W twórczości naukowej są to recenzenci, redaktorzy czasopism naukowych, wydawcy, władze instytucji naukowych, rozmaite komisje. W twórczości artystycznej są to dyrektorzy instytucji kulturalnych, teatrów, galerii sztuki, filharmonii, oper, także recenzenci, redaktorzy czasopism, wydawcy, mecenasi sztuki. Coraz ważniejszą rolę odgrywają osoby mające pomóc artyście w dotarciu do instytucji pośredniczących i odbiorców, tacy jak, impresario, agent literacki, agent filmowy, menedżer artysty lub jego zespołu. W twórczości technologicznej (np. wynalazczej) rolę pośrednika spełniają biura patentowe, menedżerowie firmy, inwestorzy. Nęcka zwrócił uwagę, że rola pośredników rośnie, gdy kryteria oceny nie są jednoznaczne, gdy wymagany jest duży poziom specjalizacji do zrozumienia oraz oceny dzieła i gdy istnieje duża konkurencja na rynku⁵².

Kapitał społeczny a konkurencyjność

Kapitał społeczny w istotny sposób zwiększa konkurencyjność. Organizacje dysponujące dużym kapitałem społecznym uzyskują czynnik przewagi konkurencyjnej dzięki płynnemu i szybkiemu przepływowi wiedzy – a więc informacji, umiejętności i doświadczeń. To samo oczywiście powoduje zwiększenie innowacyjności tych organizacji, co z kolei jeszcze bardziej zwiększa ich konkurencyjność. Podobnie jednak można powiedzieć o regionach terytorialnych i państwach. One również tworzą swoje sieci pomostowe z innymi regionami i państwami, a także organizacjami i obywatelami wewnątrz nich. Dzięki temu łatwiej jest przyciągnąć inwestorów zagranicznych, zwiększyć innowacyjność regionu, a przez to także jego konkurencyjność. To jeszcze raz pokazuje, jak ważny jest mechanizm synergii aktorów publicznych i prywatnych. Instytucje państwowe, poprzez swój międzynarodowy kapitał pomostowy, pozwalają ściągać inwestorów, umożliwiając transfer wiedzy i technologii, a przez to rozwój regionu. To ożywienie gospodarcze mogą wykorzystać i podtrzymać zarówno organizacje biznesowe, jak i różnego rodzaju sieci obywatelskie. Innymi słowy, państwo może być pośrednikiem pomiędzy kapitałem pomostowym międzynarodowym, a kapitałem pomostowym lokalnym.

Można zatem powiedzieć, że kapitał społeczny jest istotnym czynnikiem rozwoju społeczno-gospodarczego. Sam w sobie nie zastępuje innych form kapitału (finansowego, technologicznego, intelektualnego), ale pozwala bardziej skutecznie po nie sięgać i wymieniać z innymi partnerami. Kapitał społeczny działa najbardziej skutecznie w połączeniu z kapitałem instytucjonalnym, zwłaszcza z odpowiednim, komplementarnym działaniem instytucji państwowych i samorządowych. Szczególnie ważna jest forma kapitału społecznego znana jako kapitał pomostowy, ona w największym stopniu stymuluje wzrost gospodarczy

⁵² E. Nęcka, *Psychologia twórczości*, Gdańsk 2001, s. 164–165.

i cywilizacyjny. Jednocześnie ta forma wymaga często przyjaznego wsparcia ze strony państwa. Kapitał społeczny spajający bowiem istnieje praktycznie zawsze, jest niejako zjawiskiem naturalnym, powstając na bazie więzi rodzinnych czy sąsiedzkich. Jednak sam w sobie nie daje tak pozytywnych efektów jak kapitał pomostowy (a niekiedy daje efekty negatywne). Kapitał pomostowy jest trudniej zbudować, wskazana jest (przynajmniej na początku) wspierająca rola instytucji publicznych, które następnie mogą z nim współdziałać w mechanizmie synergii.

W warunkach polskich wydaje się zatem szczególnie ważne popieranie i rozwijanie kapitału pomostowego.

Kapitał społeczny a innowacyjność

Na temat związku kapitału społecznego z innowacyjnością przeprowadzono już wiele badań. Bardzo interesujące badania zostały wykonane przez Deepa Narayan w krajach Afryki Środkowo-Wschodniej⁵³. Wykazały one wyraźny pozytywny wpływ kapitału społecznego na innowacyjność. Szczególne znaczenie miały tu takie czynniki, jak zaufanie społeczne oraz zaangażowanie w życie społeczne i polityczne. Wspomniane czynniki wpływały istotnie na szybkość wprowadzania zmian technologicznych w danym kraju, a także na ich wykorzystanie. Szczególnie ważnym czynnikiem jest zaufanie do instytucji publicznych, które w krajach afrykańskich wprowadzają unowocześnianie. Zaufanie, jakie rodzi kapitał społeczny jest również istotnym czynnikiem innowacyjności w krajach ekonomicznie zaawansowanych. Szczególnie ważna jest tu rola zmniejszania kosztów transakcyjnych.

Badania Dyera i Chu przeprowadzone w USA, Japonii i Korei Południowej wykazały, że poziom zaufania dostawców do klientów nie tylko znacząco redukuje koszty transakcyjne, ale wpływa także na dzielenie się z klientami informacjami i innowacjami⁵⁴. Zaufanie wynikające z kapitału społecznego nie tylko zatem zmniejsza koszty transakcyjne, ale poprawia wymianę informacji oraz dyfuzję innowacyjności. USA, Japonia i Korea Południowa charakteryzują się wysokim poziomem zaufania i kapitału społecznego, jak również przodują w dziedzinie innowacyjności. Kapitał pomostowy znacznie bardziej sprzyja innowacyjności niż kapitał spajający. Dzieje się tak nie tylko z przyczyn wspomnianych wcześniej – to znaczy szybszej i bardziej skutecznej wymiany informacji oraz współpracy jaką daje kapitał pomostowy. Badania Lina Nana (Nan, 2001) wskazują, że jednostki charakteryzujące się przewagą kapitału spajającego mają mniej okazji do innowacyjnego zachowania. Zawierają bowiem znajomości

⁵³ D. Narayan, *Cents and Sociability: Household income and Social Capital in Rural Tanzania*, „Journal of Economic Development and Cultural Change” 1999, Vol. 47, No. 4, s. 871–897.

⁵⁴ J.H. Dyer, W. Chu, *The Role of Trustworthiness in Reducing Transaction Costs and Improving Performance: Empirical Evidence from the United States, Japan, and Korea*, „Organization Science” 2003, Vol. 14, No. 1, s. 57–68.

z osobami o podobnej pozycji, podobnym statusie, podobnych poglądach, niewiele więc nowego mogą się od nich nauczyć. Ten typ zachowania łączy się więc bardziej z adaptacyjnym stylem poznawczym. Natomiast tworzenie pomostowego kapitału społecznego wiąże się raczej z innowacyjnym stylem poznawczym. Styl ten jest również nadal kształtowany w kierunku innowacyjnym dzięki zróżnicowanym kontaktom, jakie daje pomostowy kapitał społeczny. Nie ulega więc wątpliwości, że kapitał społeczny pozytywnie koreluje z innowacyjnością, przy czym dotyczy to przede wszystkim pomostowego kapitału społecznego.

Kapitał społeczny przedsiębiorstwa

Kapitał społeczny przedsiębiorstwa jest miarą różnorodnych sieci społecznych, w których uczestniczy dane przedsiębiorstwo, miarą istniejących w nim sieci społecznych, a także kompetencja do ich tworzenia i rozwijania. Kapitał społeczny przedsiębiorstwa można podzielić na kapitał społeczny zewnętrzny oraz kapitał społeczny wewnętrzny. Mogą mieć one charakter powiązań szczegółowych i ogólnych (systemowych).

Kapitał społeczny zewnętrzny jest to sieć powiązań firmy jako całości z różnymi innymi zewnętrznymi podmiotami, przede wszystkim z innymi firmami, z ośrodkami naukowymi, z klientami, dostawcami, konkurencją etc. W sensie szczegółowym jest to zbiór różnorodnych sieci które tworzą pracownicy, i menedżerowie z podmiotami zewnętrznymi. W tym sensie jest to także suma wszystkich kapitałów społecznych pracujących w firmie podmiotów, (oczywiście pod warunkiem, że podmioty chcą te swoje sieci wykorzystywać dla dobra i rozwoju organizacji. Natomiast w sensie ogólnym to powiązania firmy, jako całości z innymi firmami. Wtedy to właśnie firmy, na wyższym poziomie hierarchii systemowej, są elementami większej sieci.

Kapitał społeczny wewnętrzny to istniejąca sieć, powiązana pomiędzy różnymi pracownikami, grupami czy wydziałami przedsiębiorstwa. W sensie szczegółowym to suma powiązań pomiędzy poszczególnymi pracownikami i menedżerami przedsiębiorstwa. Bardzo ważny jest jednak ogólny, systemowy charakter wewnętrznego kapitału społecznego firmy. Tworzy go po prostu kultura organizacyjna przedsiębiorstwa. To właśnie kultura organizacyjna stanowi istotny element strategii przedsiębiorstwa i pozwala budować potencjalnie przedsiębiorstwo osiągające sukces⁵⁵.

Wynika z tego, że:

- 1) kapitał społeczny przedsiębiorstwa jest tym większy, im mają większy kapitał społeczny jego pracownicy, a zwłaszcza jego menedżerowie, tworzą oni bowiem sieć transgresyjną, wychodzącą poza przedsiębiorstwo, wiążąc je z innymi podmiotami,

⁵⁵ B. Nogalski, *Kultura organizacyjna w procesie zmian*, [w:] *Zarządzanie organizacjami*, red. A. Czermiński, M. Czerska, B. Nogalski, R. Rutka, J. Apanowicz, Toruń 2002, s. 608.

- 2) kapitał społeczny przedsiębiorstwa jest tym większy, im większy jest kapitał społeczny danej jednostki terytorialnej (państwa, regionu), na której działa to przedsiębiorstwo,
- 3) kapitał społeczny przedsiębiorstwa jest tym większy, im silniejsze więzi i sieci tworzą między sobą pracownicy i menedżerowie (zwłaszcza wzajemnego zaufania) oraz im bardziej cementujący, sprzyjający rozwojowi charakter ma jego kultura organizacyjna.

Twórczość organizacyjna

Twórczość organizacyjna jest przede wszystkim skierowana na rozwój organizacji oraz osiąganie jej celów. Należy tu włączyć organizacje gospodarcze (także jednoosobowe), społeczne, polityczne, kulturalne. Istnieje różnica pomiędzy wytwórczością (jest nią każda praca) a twórczością. Ta ostatnia powinna, oprócz nieodzownego wymogu użyteczności dla organizacji, spełniać również kryterium pewnej nowości (choć w tym przypadku jest ono mniej wymagające, niż w przypadku twórczości wysokiej). Istnieje silny związek pomiędzy twórczością organizacyjną a innowacyjnością, pojęcia się te niemal pokrywają, choć istnieją też pewne subtelne, choć teoretycznie ważne różnice. W innowacyjności czynnik zmiany jest jeszcze istotniejszy. Innowacja może objąć sam proces twórczy (zmiana warsztatu, metody), z kolei twórczość wyznacza kierunek zmianom innowacyjnym. W praktyce gospodarczej pojęcia te jednak często stosuje się wymiennie.

Granice pomiędzy twórczością organizacyjną a wysoką, są płynne. Gdy wartość osiągniętego w organizacji dzieła okazuje się tak duża, że służyć może ono całej ludzkości, dzieło to przechodzi do twórczości wysokiej, nie przestając oczywiście służyć celom organizacji. Instytucje, z założenia służące rozwojowi kultury, pozostają także nadal organizacjami. Takimi są instytucje nauki oraz instytucje kultury. Uczony, publikując książkę, tworzy kulturę wysoką, zarządzając wydziałem czy instytutem rozwija twórczość organizacyjną (której rezultaty mogą jednak przyczynić się do rozwoju kultury wysokiej). Dyrektor teatru działa w dziedzinie twórczości organizacyjnej, która również służy kulturze wysokiej (jej też służy bezpośrednio reżyserując sztukę).

Współcześnie w większości przedsięwzięć współuczestniczy wiele osób. Nie tylko reżyser i aktorzy odpowiadają za powodzenie dzieła, ale także operatorzy światła, inspicjenci, suflerzy, pomocnicy techniczni, dyrektor ds. marketingu i wiele innych osób. Ich współudział jest ogromny, stąd wiele instytucji też podkreśla znaczenie ich roli, starając się bardziej ich zaangażować w całość przedsięwzięcia. Podobnie ważna jest rola klientów, odbiorców i publiczności, zatem również wiele instytucji kultury stara się ich bardziej zaangażować, coraz ważniejsza jest rola sztuki interaktywnej. Świadoma recepcja sztuki stanowi też pewną formę twórczości. Ale z przyczyn umownych i ze względu na stopień

kreacji, rozróżnia się autorów twórczości wysokiej od pomocników i odbiorców. W przypadku sztuki autorami są scenarzysta, reżyser i aktorzy (twórczość wysoka). Twórczość administracji, pomocników technicznych zaliczyć można do twórczości organizacyjnej, a twórcze przeżycia publiczności zasadniczo do twórczości prywatnej.

Twórczość grupowa

W organizacjach coraz częściej ma miejsce twórczość grupowa, czyli proces twórczy, w którym bierze udział wiele podmiotów. Proces ten jest bowiem nie tylko wykonywany przez jednostkę, często jest to dzieło grupowe. W kulturze ma to miejsce od dawna – twórczością grupową jest spektakl teatralny (występujący już w starożytnej Grecji, koncert, wspólna budowa dzieła architektury czy sztuki). Twórczość grupowa w nauce jest nowszym zjawiskiem – w przeszłości wykonywana była raczej przez pojedynczych uczonych, choć i ci często ze sobą współpracowali. Obecnie jednak najważniejsze prace naukowe dokonywane są w zespołach, czasem nawet bardzo wielkich, jak np. Europejska Organizacja Badań Jądrowych CERN pod Genewą, w której pracuje 8000 naukowców z całego świata. Również twórczość w organizacjach biznesowych coraz częściej ma miejsce w grupach, też niekiedy bardzo licznych. Prowadzi się badań empirycznych nad twórczością grupową, na przykład porównując wydajność grup rzeczywistych (wspólnie pracujących twórczo pracowników) z grupami nominalnymi, czyli równolicznych zbiorów jednostek pracujących indywidualnie. Taylor (Ray: 1967, za: Nęcka 2001: 170) wykazał, że grupy rzeczywiste wytworzyły zaledwie 37,5 pomysłu na grupę, w porównaniu w nominalnymi, które wytworzyły 68,1 pomysłu na grupę. Co gorsza, grupy rzeczywiste znacznie wyżej oceniają wyniki swoich działań (średnio słabsze) od grup nominalnych (średnio lepsze). Jednostki zwykle są bardziej krytyczne wobec wyników swoich spraw, podczas gdy grupy znacznie częściej ulegają zbiorowemu złudzeniu (Paulus, Brown, Ortega 1999: 151–176). Stąd w psychologii społecznej mówi się o zjawisku tak zwanego „zbiorowego myślenia”, kiedy zespół skądinąd wybitnych jednostek wysuwa pomysł wyraźnie poniżej ich inteligencji, przy czym pozostaje w niezachwianym przekonaniu o jego słuszności. Jako przykład jest często podawany zgubny pomysł inwazji na Zatokę Świń na Kubie w 1961 roku, stworzony przez grupę doradców prezydenta Kennedy’ego, skądinąd wybitnych ekspertów. Można to zjawisko nazwać także syndromem „zbiorowego ogłupienia”. Nie oznacza to jednak, że twórczość grupowa nie ma sensu. Ona też daje twórcze wyniki, niekiedy bardzo cenne, pozwala przezwyciężyć sztywne przedziały wynikające z nadmiernej specjalizacji, skonfrontować odmienne poglądy, połączyć ze sobą różne dziedziny wiedzy. Należy po prostu być świadomym niebezpieczeństw, jakie może nieść ze sobą twórczość grupowa, a więc w pierwszym rzędzie zagrożenie „zbiorowym ogłupieniem”, nadmierną wiarą w słuszność rozwiązania płynącą z wzajemnego wspierania się, zbyt silnym wpływem autorytetów.

Spółeczeństwo sprzyjające twórczości

Interesującym zagadnieniem, które w literaturze polskiej poświęconej twórczości poruszył Edward Nęcka jest problem społeczeństwa sprzyjającego twórczości lub inaczej społeczeństwa „kreatogennego”⁵⁶. Według autora tego artykułu analiza historii cywilizacji wskazuje, że pewne społeczeństwa w określonym czasie wykreowały nieproporcjonalnie wyższą ilość znaczących twórców niż inne. Takie były Ateny pomiędzy VI a IV wiekiem p.n.e, Aten wyraźnie zmałała, taka następnie stała się Aleksandria. Po bitwie pod Akcjum rola Aleksandrii spadła dramatycznie, a intelektualną i twórczą stolicą świata stał się Rzym. Po upadku Rzymu rolę tę przyjął Bizancjum, po czym centrum twórczości przeszło na dłuższy świat ze świata chrześcijańskiego do arabskiego, gdzie najważniejszymi centrami twórczości stały się Bagdad, Kair i Kordoba. Renesans twórczej myśli chrześcijańskiego średniowiecza rozpoczął się w Akwizgranie za czasów Karola Wielkiego, po czym światową stolicą twórczej kultury stał się na długo Paryż. W XIV i XV wieku nastąpiła eksplozja twórczości we Florencji, w mniejszym stopniu w innych włoskich miastach, przy czym z czasem coraz bardziej rosła rola Rzymu, Mediolanu, Genui i Wenecji. W XVII wieku eksplozja twórczości wybuchła w Antwerpii i miastach holenderskich, zwłaszcza w Amsterdamie, do twórczych miast dołączył też Londyn, mający swoje intelektualne zaplecze w kreatywnych miastach uniwersyteckich Oxfordzie i Cambridge, niemalą też rolę zaczął pełnić Edynburg. W XVIII wieku światowym centrum muzycznym stał się Wiedeń, następnie również w XIX i XX wieku miasto to stało się także wielkim centrum nauk, literatury i filozofii. W XIX w. dołączyły do liczących się środowisk intelektualnych miasta amerykańskie, zwłaszcza Nowy Jork i Chicago, a w XX wieku także San Francisco i Los Angeles. W Krakowie panował świetny klimat dla twórczości w XVI wieku oraz w latach na przełomie XIX i XX wieku, Gdańsk jaśniał wielkością w wieku XVII, Warszawa i Lwów w XX. Wiele osób odwiedzających takie twórcze miasta pisało w pamiętnikach, iż panuje w nich jakaś elektryzująca atmosfera, że po prostu chce się w nich tworzyć. Współcześni psychologowie twórczości uważają, że nie jest o tylko kwestia przypadku, przy czym starają się poprzeć tę opinię obiektywnymi danymi. Tak więc Simonton, na podstawie statystycznej częstości zestawień melodycznych, udowodnił, że są epoki i miejsca o nagłym wybuchu twórczości⁵⁷. Martindale to samo udowodnił w dziedzinie twórczości poetyckiej⁵⁸.

⁵⁶ E. Nęcka, *Psychologia twórczości...*, s. 157.

⁵⁷ D.K. Simonton, *Creativity, Age, and Stress: A Biographical Time-series Analysis of 10 classical Composers*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1977, No. 35, s. 791–804.

⁵⁸ C. Martindale, *Biological Bases of Creativity*, [w:] *Handbook of Creativity*, red. R.J. Sternberg, Cambridge 1999, s. 137–152.

Najważniejsze cechy społeczeństwa kreatywnego

Pierwszą, dosyć łatwo zauważalną cechą takiego społeczeństwa, jest jego stosunkowo wysoki poziom dobrobytu, w danym miejscu i czasie. W okresie, kiedy w starożytnej Grecji najbogatsze były Ateny, wtedy też były wyraźnym centrum twórczości. Gdy Ateny zubożały, z czasem zanikła ich aktywność intelektualna i kulturalna. Możemy wyraźnie obserwować, w miarę jak określone miasta (w dalszej kolejności Aleksandria, Rzym, Bizancjum, Bagdad, Kair, Paryż, Antwerpia, Florencja etc.) stają się najbardziej zamożnymi ośrodkami, że rozkwita w nich również kultura twórczości. Również te miasta Polski, które były oazami względnego dobrobytu, wyzwały większą aktywność twórczą, jak właśnie Kraków w XVI wieku, czy na przełomie XIX i XX wieku, gwałtowne zaś zubożenie miast polskich w wieku XVII i XVIII (poza autonomicznym Gdańskiem) spowodowało znaczne zahamowanie kultury.

Związki te jest łatwo wytłumaczyć. Tam, gdzie jest większy dobrobyt, ludzie w większym stopniu mogą zajmować się twórczością, zamiast tylko walczyć o przeżycie. Dobrobyt znacznie też zwiększa popyt na dzieła twórcze, ludzie zamożni stroją mieszkania w dzieła sztuki, kupują książki (a dawniej były bardzo drogie), chodzą na przedstawienia teatralne i operowe, chętniej też podejmują się sponsorowania artystów. Wreszcie ludzie uzdolnieni, wiedząc o tym, ściągają tłumnie do takich właśnie ośrodków, często też tam powstają szkoły artystyczne i instytucje naukowe. Wiele wskazuje też na to, że twórczość szczególnie rozkwita w miejscach, w których ludzie cieszą się znaczną osobistą wolnością, w porównaniu z innymi ośrodkami i innymi czasami. Wspomniane wcześniej wielkie centra kultury i twórczości były nie tylko miastami bogatymi, ale w których kwitły wolności obywatelskie (demokracja w Atenach, wolność mieszkańców Rzymu, swobody działalności gospodarczej w Florencji etc.). Eksplozja twórczości następuje zwłaszcza po rozluźnieniu rygorów, przewyciężeniu dyktatury lub okupacji⁵⁹. W Krakowie gwałtownie rozwinęła się twórczość po przyznaniu autonomii i rozluźnieniu austriackiego absolutyzmu, a po wywalczeniu niepodległości twórczość wybuchła w całej Polsce z niespotykaną siłą. Florida zauważył twórczy charakter tych miast, które zapewniają bardziej tolerancyjną atmosferę. Innowacyjni pracownicy szukają kulturalnych, społecznych i technologicznych warunków, w których najlepiej mogą realizować siebie. Różnorodne i indywidualistyczne style życia wyznawane przez klasę kreatywną opierają się na wielowymiarowym aktywizmie i działaniach eksperymentalnych⁶⁰. Martindale twierdzi nawet, że przyrost twórczości poetyckiej koreluje z proporcją dzieci nieślubnych, co ma potwierdzać tezę, że liberalizm obyczajowy sprzyja twórczości⁶¹. Oczy-

⁵⁹ E. Nęcka, *Psychologia twórczości...*, s. 159.

⁶⁰ R. Florida, *The Rise of the Creative Class: And How it's Transforming Work, Leisure, Community and Everyday Life*, New York 2002.

⁶¹ C. Martindale, *Biological bases of creativity*, [w:] *Handbook of creativity...*, s. 137–152.

wiście, atmosfera wolności sprzyja bardziej nieskrępowanym poszukiwaniom twórczym, twórcy też nie są narażeni na represję i zwykle sami lgną do takich ośrodków.

Z drugiej strony, twórczość wymaga też pewnego stopnia strukturalizacji i samodyscypliny. Ponadto pewien opór wobec władz czy środowiska też może być ważnym inicjatorem twórczości. Twórczość również znakomicie rozwija się w miejscach, gdzie następuje spotkanie się ludzi z różnych kultur, gdzie mieszkają się rozmaite style życia i filozofie, a jednocześnie panuje atmosfera tolerancji. Już starożytne Ateny były miastem kosmopolitycznym, gdzie na Agorze spotykali się przedstawiciele rozmaitych środowisk, w przeciwieństwie do ksenofobicznej Sparty. Nieprzypadkowo miasta, które obecnie są największymi centrami twórczości i kuźniami talentów, jak Nowy Jork, Londyn czy Los Angeles, są międzynarodowymi kosmopolitycznymi tyglami różnych nacji i kultur. Jednocześnie te ośrodki przyciągają ludzi z całego świata, przez co ciągle wzrasta ich kulturowa różnorodność. Im zaś więcej różnych elementów podlega permutacji w dziele tworzenia, tym przestrzeń możliwości twórczych jest większa, tym większe jest prawdopodobieństwo pojawienia się naprawdę wybitnego dzieła. Twórczość też kwitnie w miejscach, gdzie ceni się dobra kultury, po prostu jest darzona szacunkiem i odpowiednio wynagradzana, gdzie ceni się nowość, wykształcenie i pracę umysłową, gdzie pozycja artysty czy uczonego znajduje się na szczycie hierarchii społecznej. Wracając do poprzednich rozdziałów, można też śmiało powiedzieć, że dla twórczości niezwykle ważny jest wysoki poziom kapitału i zaufania społecznego. Jest to szczególnie ważne dla innowacyjności. Venture capital, który jest niezwykle ważnym źródłem finansowania innowacji, w ogromnym stopniu opiera się na zaufaniu społecznym. Oczywiście, szczególnie korzystny jest opisany powyżej kapitał pomostowy, łączący różne grupy społeczne. Społeczeństwa, w których zaufanie okazuje się tylko członkom rodziny czy klanu, tkwią natomiast w stagnacji. Wreszcie, wszystko wskazuje na to, że po prostu bardziej twórcze są społeczeństwa szczęśliwe. Zestawienia krajów o najwyższym poczuciu zadowolenia mieszkańców, a jednocześnie najwyższym poziomie innowacyjności prawie się pokrywają (kraje skandynawskie, anglosaskie, Europy zachodniej etc.). Podsumowując, jeżeli chcemy, aby w danym społeczeństwie kwitła twórczość, należy się starać, aby w miejscu tym rósł poziom dobrobytu, wolności osobistej, zróżnicowania kulturowego, szacunku dla kultury i twórczości, kapitału społecznego, zwłaszcza pomostowego oraz zadowolenia z życia. Dla twórczości wskazany jest wysoki poziom dobrostanu danego społeczeństwa. To najważniejszy zewnętrzny kapitał dla jednostki, choć musi go ona jeszcze umieć wykorzystać.

Przedsiębiorstwo sprzyjające kreatywności i innowacyjności

O innowacyjnym sukcesie przedsiębiorstwa decyduje zatem kapitał ludzki, którego ogólna koncepcja została przedstawiona w tej monografii. Dlatego obecnie kluczową dziedziną biznesu jest zarządzanie zasobami ludzkimi, dzięki któremu mogą trafić do przedsiębiorstwa najbardziej utalentowane jednostki (zajmuje się tą kwestią zarządzanie talentami, również przedstawione w monografii), będące w stanie uruchomić proces innowacyjny. Zarządzanie zasobami ludzkimi może być również prowadzone w sposób innowacyjny, z użyciem nowych, niekonwencjonalnych metod. Innowacyjne zarządzanie zasobami ludzkimi również zostanie omówione w tej monografii. Bardzo istotne jest stałe zachęcanie pracowników do dokonywania innowacji. Aby to stało się możliwe, niezbędne jest wytworzenie w organizacji kultury innowacyjnej. Jak w przypadku każdej innej kultury organizacyjnej, składa się na nią zarówno formalny system określający i regulujący zachowania (regulaminy, systemy motywacyjne, formalne sposoby komunikowania się), jak i jeszcze ważniejszy system ukryty, zawierający podstawowe założenia kulturowe, przesłanki kształtujące system wartości i norm, same zinternalizowane przez pracowników normy i wierzenia oraz nieformalne zasady komunikowania się i funkcjonowania organizacji. Łatwiej jest poprzez odpowiednie zarządzania wpłynąć na formalny aspekt kultury innowacyjnej, wpłynięcie na aspekt ukryty jest trudniejsze, ale jeszcze ważniejsze. Nie wystarczy zatem tylko nagrodzić pracownika za dokonaną innowację, trzeba jeszcze sprawdzić, jak zostało to przyjęte przez innych pracowników czy użytkowników.

Bardzo ważny jest również rozwój przedsiębiorstwa w kierunku organizacji opartej na wiedzy i organizacji uczącej się. Peter M. Senge opisuje organizacje uczące się, ciągle rozszerzające swoje możliwości kreowania własnej przyszłości, w których ludzie rozwijają swoje zdolności do tworzenia tego, co pragną, gdzie kształtowane są nowe, ekspansywne wzory, gdzie rozwijają się zbiorowe aspiracje i gdzie ludzie uczą się razem. Jest to ściśle związane z kulturą innowacyjną. Przedsiębiorstwo naprawdę innowacyjne jest jednocześnie przedsiębiorstwem uczącym się⁶². Peter M. Senge omówił szczegółowo pięć dyscyplin organizacji uczących się: zespołowe uczenie się, mistrzostwo osobiste, modele myślowe, budowanie wspólnej przyszłości oraz myślenie systemowe⁶³. Organizacja ucząca się jest miejscem, w którym ludzie ciągle odkrywają na nowo rzeczywistość oraz to, jak można ją zmieniać.

⁶² P.M. Senge, *Piąta dyscyplina. Teoria i praktyka organizacji uczących się*, Kraków 1998, s. 146–265.

⁶³ *Ibidem*.

Najważniejsze cechy kreatywnego i innowacyjnego przedsiębiorstwa

Podobnie jak istnieje kreatywne społeczeństwo, można również mówić o kreatywnym przedsiębiorstwie, o więc o takim, które sprzyja procesom twórczym. Ponieważ najważniejszą formą twórczości w firmie jest innowacyjność, więc jednocześnie można mówić o przedsiębiorstwie innowacyjnym. Kreatywna atmosfera decyduje o tym, czy pracownicy będą chętnie tworzyć nowe idee, pomysły, dyskutować, otwierać się na nowe możliwości oraz innowacje. Czynniki sprzyjającymi kreatywności są: zmiany środowiskowe, konkurencja, brak precedensów określonej sytuacji, efektywność organizacyjna i wymagania przywódców. Czynniki hamującymi twórcze myślenie jest: nadmierny nacisk na ogólne działania kontrolne, podejście i planowanie tylko krótkoterminowe, zbyt daleko posunięta analiza koncepcji, naciski na lepsze rezultaty przy zmniejszających się nakładach, cięcia kadrowe i związane z tym poczucie zagrożenia, a także powszechne wśród wielu menedżerów przekonanie, że twórczości nie da się nauczyć ani trenować⁶⁴. Również stosowane techniki twórcze oraz doświadczenia treningów twórczości dają pewne wskazówki co do charakteru atmosfery sprzyjającej twórczości. Na przykład podstawową zasadą techniki „burzy mózgów” jest wyłączenie przedwczesnego krytyka. Najpierw pracownicy zgłaszają tyle pomysłów, ile im tylko przyjdzie do głowy i w tej fazie nie można ich krytykować, dopiero później, w fazie opracowywania zgłoszonych pomysłów, wybierane są te najlepsze. Podobna zasada powinna towarzyszyć codziennej praktyce twórczej organizacji. Pracownicy powinni zgłaszać jak najwięcej pomysłów i na etapie zgłaszania nie powinni być krytykowani czy zniechęceni. Dopiero potem, po odpowiedniej analizie, te najlepsze pomysły byłyby wdrażane. Dlatego warto często stosować technikę „burzy mózgów”. Wrogiem twórczości jest stres, zwłaszcza jego postać najbardziej destruktywna, zwana dystresem. Można to nawet wyjaśnić fizjologicznie – wydzielany w stanie wysokiego napięcia stresowego kortyzol działa niszcząco na pracę mózgu – zwłaszcza na pracę twórczą. Natomiast atmosfera pewnego relaksu – nawet zabawy – dla twórczości jest korzystna. Praca nie jest zabawą i pewnego stresu nie da się uniknąć, ale można go kontrolować, zamieniać na stres pozytywny. Radość pracy jest jednym z najlepszych stymulatorów twórczości. W zakresie twórczości działa też zasada transferu – ludzie twórczy w jednej dziedzinie, łatwiej stają się twórczy w innych. Dlatego też warto zachęcać pracowników do twórczych hobby, do ich osobistego rozwoju i generalnie tworzyć atmosferę sprzyjającą jakiegokolwiek formie twórczości.

Organizacja twórcza generuje nowe jakości, nowe produkty, jest nastawiona innowacyjnie. Twórczość staje się ciągłym procesem przenikającym jej wszystkie struktury. Organizacja ta generuje innowacje we wszystkich możliwych aspektach: nowego produktu, nowych metod produkcji, nowych środków

⁶⁴ A.B. van Gundy, *Idea Power*, New York 1992, s. 3–4.

i kanałów dystrybucji, nowych form marketingu, nowych rynków, nowych form zarządzania. Organizacja taka dokonuje skumulowanego i zintegrowanego procesu transformacji informacji, energii i materii. Informacja przekształcana jest w wiedzę i sztukę, te zaś są podstawą do powstawania nowych informacji, nowej sztuki i wiedzy. W twórczej organizacji najważniejszy jest człowiek ujęty całościowo, nie tylko jako pracownik, ale jako osoba. Nie tylko liczy się jego wiedza i umiejętności, ale także emocje, motywacje, wyobrażenia, nawet zabawa. Człowiek w całym swoim bogactwie jest podstawą procesu twórczego. Organizacja twórcza dba zatem cały czas o pełny rozwój swoich pracowników, zostawiając im jednocześnie tyle swobody i wewnętrznej wolności, ile potrzebnych jest, aby prawdziwie twórczy proces mógł zaistnieć. W takiej organizacji twórczość przejawia się na wszystkich etapach jej działania, począwszy od twórczej misji i strategii, poprzez innowacyjną produkcję, do twórczo prowadzonego marketingu, dystrybucji, relacji z klientami i otoczeniem. Bardzo ważna jest odpowiednia kultura organizacyjna, która powinna łączyć się z omawianą wcześniej atmosferą twórczą. Istotna jest odpowiednia struktura organizacyjna, która nie powinna być zbyt stroma i sztywna, a raczej bardziej płaska i elastyczna. Niezwykle istotne są jakość i charakter komunikacji w firmie. Grupa twórcza komunikuje się w sposób przejrzysty, wzajemnie inspirujący i nawzajem siebie szanujący.

Można podać następujące cechy organizacji twórczej i nietwórczej:

Organizacja twórcza	Organizacja nietwórcza
Najważniejszą wartością jest człowiek	Najważniejsze są wartości materialne
Struktura organizacyjna jest raczej płaska	Struktura organizacyjna jest raczej stroma
Przewaga reguł heurystycznych	Przewaga reguł algorytmicznych
Organizacja dba o rozwój swoich pracowników	Organizacja nie dba o rozwój swoich pracowników
Pracownicy kontrolują realizację celów	Unika się dyskusji na temat realizacji celów
Komunikacja jest przejrzysta i inspirująca	Brak dobrej komunikacji
Konflikty mają konstruktywny charakter	Organizacja unika konfliktów lub są one destrukttywne
Decyzje są podejmowane na zasadzie konsensusu	Decyzje są podejmowane hierarchicznie
Pracownicy generują dużo pomysłów, którymi się dzielą	Pracownicy nie zgłaszają pomysłów, gdyż są krytykowane

Bardzo istotny dla dobrej atmosfery dla kreatywności w organizacji jest etos twórczy. Etos to system wartości moralnych oraz wzorce postępowania grupy ludzi, wyznającej istotne dla nich wartości, stanowiący o ich odrębności. Etos twórczy jest skoncentrowany na wartości twórcze, a także panujący wobec nich społeczny i organizacyjny klimat. Dlatego u podstaw etosu twórczego leży etos pracy, etos nowości (innowacyjności, postępu) oraz etos indywidualności. Etos

pracy leży u podstaw współczesnej cywilizacji. Drugim ważnym kryterium twórczości jest kryterium nowości, oryginalności. Zatem etos innowacyjności łączy w sobie potrzebę i afirmację tego, co nowe, oryginalne, innowacyjne. Łączy on się jednocześnie z wartościami tolerancji i otwartości. Ale istnieje jeszcze jedna istotna składowa etosu twórczego. Jest nią etos indywidualności, osobistej ekspresji, odcisnięcia własnego śladu w otaczającej rzeczywistości, mający ogromne znaczenie w twórczości artystycznej, publicystycznej, naukowej, ale także zarządzaniu i w służbach publicznych, wyznaczając zindywidualizowane, humanistyczne podejście do ludzi. Max Weber pisał na temat etosu protestanckiego, w którym wartość pracy i innowacyjności była szczególnie cenna⁶⁵. W jego czasach dostrzegana była pewna różnica w etosie dominującym w krajach protestanckich i katolickich. Istotne jest jednak to, że nie wynikała ona z przyczyn teologicznych, ale raczej pewnej tradycji pracy, która w pewnych kręgach (niemieckim, holenderskim) była zauważalna przed pojawieniem się reformacji. Szczególna wartość była przypisywana pracowitości, rzetelności, pomysłowości. Największe różnice pomiędzy katolickim a protestanckim sposobem podejścia do pracy istniały w okresie od kontrreformacji do końca XIX w. Później różnice w etosie pracy pomiędzy krajami katolickimi i protestanckimi zaczęły zanikać. Ogromną rolę odegrała tu encyklika *Rerum Novarum* Leona XIII, która zaakceptowała zwycięski kapitalizm, podkreśliła nietykalność własności prywatnej, a jednocześnie postulowała poprawę sytuacji robotników. Z kolei encyklika papieża Pawła VI *Populorum progressio* podkreśliła wagę kreatywności i innowacyjności: wszyscy ludzie są zobowiązani do posuwania świata naprzód, że należy wprowadzać reformy i przyczyniać się do rozwoju i postępu społecznego. Z kolei ogromną rolę pracy ludzkiej podkreśliła encyklika Jana Pawła II *Laborem exercens*⁶⁶. W krajach katolickich współcześnie również zaczyna dominować pełne szacunku podejście do pracy i kreatywności.

Podsumowanie

Zasadniczą tezą artykułu jest założenie, że kapitał społeczny w istotny sposób zwiększa konkurencyjność. Bourdieu zdefiniował kapitał społeczny jako sumę rzeczywistych oraz potencjalnych zasobów, które związane są z posiadaniem trwałej sieci mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanych związków, opartych na wzajemnej zależności i uznaniu⁶⁷. Tutaj przyjęto, że kapitał społeczny składa się z dwóch części: z samych relacji społecznych, które umożliwiają jednostce do-

⁶⁵ M. Weber, *Die protestantische Ethik und der Geist des Kapitalismus*, 1905, wyd. pol.: *Etyka protestancka i duch kapitalizmu*, 1994.

⁶⁶ B. Nogalski, J. Śniadecki, *Umiejętności menedżerskie w zarządzaniu przedsiębiorstwem*, Bydgoszcz 2001, s. 211–213.

⁶⁷ P. Bourdieu, *The Forms of Capital*, [w:] *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, red. J.G. Richardson, New York 1986, s. 248.

stęp do zasobów ludzi, z którymi jest powiązana oraz ilości i jakości tychże zasobów. Jednostki i organizacje dysponujące dużym kapitałem społecznym uzyskują przewagę konkurencyjną dzięki szybkiemu przepływowi wiedzy. Podobnie jednak można powiedzieć o regionach terytorialnych i państwach. One również tworzą swoje sieci pomostowe z innymi regionami i państwami, a także organizacjami i obywatelami wewnątrz nich. Dzięki temu łatwiej jest przyciągnąć inwestorów zagranicznych, zwiększyć innowacyjność regionu, a przez to także jego konkurencyjność.

Tak więc kapitał społeczny można obecnie uważać za istotny czynnik produkcji, wpływający na wzrost gospodarczy. Jego ekonomiczna wartość polega głównie na przepływie wiedzy i informacji, na koordynacji działań, opartych na zaufaniu oraz na kolektywnym podejmowaniu decyzji. W szczególności w odniesieniu do dóbr publicznych rola kapitału społecznego tkwi przede wszystkim w jego służebności, polega bowiem na tym, że pozwala on łączyć i bardziej efektywnie wykorzystywać inne rodzaje kapitałów. Dzięki temu stanowi kapitał społeczny potrafi równoważyć niekorzystne zjawiska gospodarcze, pomagać lepiej znosić kryzysy i rekompensować na zawodność rynku. Oczywiście konstrukt kapitału społecznego ma też swoje ograniczenia. Nie jest łatwo dokonać jego instrumentalizacji i go badać. Niektóre formy kapitału społecznego są bardziej, a niektóre mniej korzystne. Z dwóch wyróżnionych przez Putnama typów kapitału społecznego na pewno bardziej korzystny dla konkurencyjności społeczeństwa jest kapitał pomostowy niż spajający. Kapitał spajający może nawet prowadzić do konfliktów, korupcji, i antagonizmów międzygrupowych, choć też z drugiej strony może on służyć podtrzymywaniu solidarności oraz w zapewnianiu wsparcia społecznego i psychologicznego. Ale też jego rola w skutecznym przekazywaniu informacji, czy w inicjowaniu działań innowacyjnych, jest mniejsza. Natomiast dzięki kapitałowi pomostowemu procesy społeczne czy administracyjne przebiegają lepiej i sprawniej.

Ten rodzaj społecznego kapitału jest bardziej efektywny w przekazywaniu informacji i lepiej sprzyja innowacyjności. Ważne są tutaj też wzajemne relacje tych dwóch typów kapitału społecznego. Kapitał spajający jest niekorzystny, gdy występuje bez kapitału pomostowego, prowadząc do postawiania zamkniętych kręgów, ale gdy występuje on w połączeniu z wysokim kapitałem pomostowym, rezultaty są pozytywne. Działanie kapitału społecznego zależy też od siły i sprawności państwa. Jeżeli przy słabym państwie nadal występuje wysoki kapitał społeczny, wtedy sieci społeczne same przejmują funkcję państwa. Tak było w demokracji szlacheckiej w Polsce w XVI w., która pozwoliła funkcjonować państwu przy niezwykle małej administracji i obciążeniach podatkowych. Z drugiej jednak strony tego typu państwo znajdowało się w znacznie gorszej pozycji (przede wszystkim ze względów militarnych) wobec sąsiadów o całkowicie odmiennym charakterze, gdzie silnemu państwu towarzyszy słaby kapitał społeczny, zwłaszcza carskiej Rosji. Gdy zaś jednocześnie ma się do czynienia

ze słabym państwem i słabym kapitałem społecznym, dochodzi do anarchii, przemocy, konfliktów, a nawet rozpadu państwa. Natomiast gdy jest społeczeństwo, które charakteryzuje duża siła państwa oraz wysoki kapitał społeczny (jak to ma np. miejsce w Stanach Zjednoczonych), perspektywy takiego społeczeństwa są znakomite, a jego konkurencyjność gospodarcza (a także w dziedzinie wpływów kulturalnych) bardzo duża. Strategia lizbońska postawiła sobie za cel, aby też takie się stały państwa wchodzące do Unii Europejskiej, w tym Polska. Choć w okresie kryzysu gospodarczego ten proces uległ pewnemu spowolnieniu, to jednak Polska, podobnie, jak inne kraje Unii, dołącza do krajów wysoce konkurencyjnych, o sprawnym państwie, wysokiej innowacyjności i o dużym kapitale społecznym.

Elżbieta Januszewska

EUROPEJSKI MODEL EDUKACJI

European model of education

Abstract: The article presents the model of education, which is currently adopted and implemented in the European Union. The author describes the main aims and objectives of education as well as the priorities and ideals of education adopted in the European Union. The article presents the basic foundations upon which the European model of education, discusses the educational programs of the Union and the use of information technologies.

Key words: European Union, model of education, aims and objectives of education, ideals of education educational programs, information technologies in education.

Cele i zadania edukacji w Unii Europejskiej

Integracja europejska przebiega na wielu płaszczyznach, wśród których jedną z najważniejszych jest edukacja. Jej celem jest:

- 1) otaczanie szacunkiem wszystkich Europejczyków,
- 2) wypracowanie wspólnego kanonu ogólnego europejskiego wykształcenia, dzięki któremu Europa będzie faktem kulturowym i świadomościowym,
- 3) uzgodnienie treści programów i kryteriów oceny wyników tak, aby umożliwić Europejczykom swobodne funkcjonowanie w skali europejskiej, zmianę miejsca kształcenia oraz pracy¹.

¹ M. Skrzypiec, K. Szłapka, *Przez edukację do Unii Europejskiej*, Koszalin 2002, s. 5.

Sukces integracji zależeć też będzie od wychowania nowej generacji Europejczyków w duchu wspólnoty i poznawania odmienności. Europa jest kontynentem nowych szans, nadziei oraz możliwości w kreowaniu cywilizacji informacyjnej i nowego ładu międzynarodowego. Wynikają z tego zadania, których realizacja ma przygotować młodzież do uczestnictwa w procesie integracji europejskiej dzięki przekazywaniu wiedzy²:

- o przeszłości, współczesności i przyszłości Europy,
- o szansach, barierach i zagrożeniach Europy o charakterze obiektywnym i subiektywnym,
- przygotowaniu ludzi do współżycia w skali kontynentu.

Z dokumentów wynika, że zadaniem edukacji w Unii Europejskiej jest³:

- przekazywanie młodzieży odpowiedniego zasobu wiedzy z różnych dziedzin nauki i życia dotyczącej Europy,
- przygotowanie młodzieży do życia zawodowego w europejskiej gospodarce rynkowej,
- zmiana mentalności, nawyków, stylów życia przez wychowywanie młodzieży dla demokracji, przybliżenie procesów integracji europejskiej przez modernizację nauczania historii i geografii oraz naukę języków obcych.

W polityce oświatowej w krajach Unii Europejskiej określone zostały też następujące priorytety⁴:

- równość szans edukacyjnych dzieci i młodzieży z różnych środowisk, różnych narodowości, języków, wyznań, uczniów niepełnosprawnych fizycznie i umysłowo,
- podnoszenie jakości kształcenia,
- poszukiwanie wzorów osobowych, solidarność, tolerancja, prawa człowieka, poczucie tożsamości europejskiej (europejski wymiar edukacji),
- nowy model nauczyciela, zmiana jego funkcji, zadań oraz cech osobowościowych.

Państwa Unii Europejskiej wyznaczyły też pewne cechy ideału wychowania europejskiego, wdrażanego w systemach edukacyjnych krajów UE. Należą do nich⁵:

- wychowanie do demokracji i obrony praw człowieka,
- wychowanie dla pokoju, szacunku i przyjaźni między narodami,
- wychowanie w duchu tolerancji,
- budowanie dialogu, otwarcie na innych,
- wychowanie ekologiczne,
- przygotowanie do różnorodności kultur,

² C. Banach, *Strategia i zadania edukacji w integracji Polski z Europą*, [w:] *Szkola: edukacja europejska*, red. J. Kropiwnicki, Jelenia Góra 2001, s. 45.

³ *Ibidem*, s. 47.

⁴ S. Kracik, *Edukacja w krajach Unii Europejskiej*, [w:] *Szkola: edukacja europejska...*, s. 24.

⁵ C. Banach, *Strategia i zadania edukacji w integracji Polski z Europą...*, s. 49.

- znajomość języków obcych,
- kształtowanie postaw prozdrowotnych,
- świadomość obywatelska, przygotowanie do życia rodzinnego, wychowanie seksualne,
- wpływanie na kształtowanie skutków patologii społecznych.

Koncepcja europejskiego modelu edukacji

Europejski model edukacji zakłada, że edukacja trwa przez całe życie – od dzieciństwa po kres życia, a wszystkie rodzaje wiedzy przenikają się i wzajemnie się wzbogacają. Edukacja wiąże się też z ideą społeczeństwa wychowującego.

Edukacja przez całe życie opiera się na czterech fundamentalnych zasadach⁶:

- 1) uczyć się, aby wiedzieć – czyli zdobywać wiedzę z zakresu kultury ogólnej, by rozumieć otaczający świat i czerpać z niego radość;
- 2) uczyć się, aby działać – czyli zdobywać kompetencje do wykonania przyszłej pracy, na które składają się m.in. kwalifikacje zawodowe, postawy społeczne, umiejętność pracy w zespole, zdolność podejmowania ryzyka;
- 3) uczyć się, aby żyć wspólnie – największe wyzwanie współczesnej edukacji – uczyć się, by zdobywać umiejętności angażowania się we wszystkie wspólne działania, rozumienia drugiego człowieka i dostrzegania współzależności;
- 4) uczyć się, aby być – czyli zdobywać umiejętności samodzielnego i krytycznego myślenia, zdobywać zdolność do niezależnych sądów i umiejętność decydowania o słuszności podejmowanych działań przez kształtowanie wyobraźni i kreatywności.

Od szkoły podstawowej po szkołę średnią wyznacza się trzy obszary celów, obejmujących kształtowanie postaw ludzkich i przedsiębiorczości⁷:

1. Nauczanie w Europie – obejmuje całokształt edukacji dotyczącej zachowań obywatelskich, przygotowującej do aktywnego życia w warunkach gospodarki wolnorynkowej ujętej w odpowiednie ramy prawne, w społeczeństwie zróżnicowanym pod względem narodowym, uczącej szacunku dla praw człowieka i decyzji większości.
2. Nauczanie dla Europy – polega przede wszystkim na kształtowaniu świadomości przyszłych obywateli Europy, radzeniu sobie z uprzedzeniami wobec odmienności kultur, religii, grup etnicznych, uczeniu akceptacji odmienności w obyczajach i tolerancji zachowań.

⁶ M. Adamska-Chudzińska, *Refleksja nad europejskim modelem edukacji*, [w:] *Szkola: edukacja europejska...*, s. 40–41.

⁷ A. Wielowieyski, *Edukacja europejska w szkole*, *ibidem*, s. 127–128.

3. Nauczanie o Europie – obecne od początku na wszystkich szczeblach szkolnych; polega na przekazywaniu wiedzy o wspólnej historii, dziedzictwie kulturowym, funkcjonowaniu Unii Europejskiej i jej organizacjach.

Programy edukacyjne Unii Europejskiej

Narzędziami wspomagającymi realizację założeń polityki edukacyjnej są programy edukacyjne Unii Europejskiej, tworzone pod wspólnym hasłem „Europa bez granic i barier”⁸.

Zaangażowanie Unii Europejskiej w działania oświatowe datuje się od 1986 r., kiedy to powstał pierwszy program wymiany studenckiej „Erasmus”. Od tej pory z inicjatywy Unii Europejskiej powstało wiele ciekawych programów edukacyjnych – są to tak zwane programy wspólnotowe, finansowane z budżetu Unii Europejskiej, których celem jest wzmocnienie współpracy między państwami tworzącymi Unię. Polska uczestniczy w niektórych tego typu programach na równych zasadach z państwami Unii Europejskiej dzięki podpisaniu 17 września 1995 r. Protokołu dodatkowego do Układu europejskiego w sprawie otwarcia dla Polski programów wspólnotowych. Za zgodą Komisji Europejskiej, polska składka na rzecz tych programów jest opłacana częściowo ze środków pomocowych funduszu PHARE.

Wspólna polityka Unii Europejskiej dotycząca programów edukacyjnych ma na celu:

- rozwój nauczania,
- naukę języków obcych,
- wymianę myśli i doświadczeń,
- wymianę młodzieży i nauczycieli,
- uznawanie kwalifikacji zawodowych i dyplomów,
- kształcenie zawodowe,
- współpracę instytucji oświatowych.

W styczniu 2000 r. rozpoczęła się nowa faza wdrażania programów, która przewidziana jest na 7 lat i zakończy się w grudniu 2006 r.⁹ Polska w 1998 r. przystąpiła do programów „Socrates”, „Leonardo da Vinci” i „Młodzież dla Europy”, a obecnie uczestniczy w programach:

1. „Socrates II” – jeden najpopularniejszych teraz programów na lata 2000–2006. Stanowi kontynuację programu „Socrates” i obejmuje wszystkie poziomy kształcenia aż do studiów podyplomowych włącznie. Głównym jego celem jest współpraca w dziedzinie edukacji między szkołami i uniwersytetami państw Unii Europejskiej. Składa się z następujących komponentów:

⁸ Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, *Polityka edukacyjna i programy edukacyjne w Unii Europejskiej*, Warszawa 2003, s. 1.

⁹ M. Karpuk, *Programy edukacyjne Unii Europejskiej*, [w:] *Szkola: edukacja europejska...*, s. 73–75.

- „Comenius” – obejmuje współpracę i wymianę młodzieży szkolnej, kształcenie i doskonalenie zawodowe nauczycieli oraz promowanie nauki języków obcych i wzrostu świadomości interkulturowej;
- „Erasmus” – promuje współpracę między uczelniami wyższymi wszystkich typów, obejmuje wymianę nauczycieli, studentów oraz wspólne opracowanie programów nauczania¹⁰;
- „Grundtvig” – jest adresowany do osób (niezależnie od wieku), które podwyższając umiejętności, zwiększają swoją szansę na znalezienia pracy; program polega na współpracy między placówkami edukacji dorosłych i promuje ideę uczenia się przez całe życie¹¹;
- „Minerva” – obejmuje osoby korzystające z kształcenia na odległość oraz kształcenia otwartego; jego priorytetem jest zachęcanie do stosowania technologii informatyczno-komunikacyjnej w nauczaniu – uczeniu się¹²;
- „Lingua” – jego celem jest podniesienie znajomości języków obcych w ramach tzw. kształcenia ustawicznego¹³;
- „Eurydice” – jest poświęcony tworzeniu systemu informacyjnego o systemach edukacyjnych¹⁴;
- „Naric” – jego celem jest stworzenie sieci informacyjnej dotyczącej uznawalności wykształcenia i określenia równoważności dokumentów;
- „Arion” – obejmuje organizowanie wizyt studyjnych przedstawicieli administracji oświatowej w celu zapoznania się z systemami edukacyjnymi w różnych krajach Unii Europejskiej.

2. „Leonardo da Vinci II” – program skierowany do instytucji zajmujących się rozwojem kształcenia zawodowego, a więc do szkół zawodowych, uczelni i przedsiębiorstw. Jego priorytetem jest zdobywanie przez uczniów praktycznej wiedzy potrzebnej na rynku pracy. W ramach programu realizowane są¹⁵:

- projekty pilotażowe – tworzone dla poprawy jakości kształcenia; wsparcie finansowe mogą uzyskać organizatorzy praktyk lub zajmujący się doradztwem zawodowym;
- projekty wymian i staży – łączące teorię z praktyką z równoczesnym doskonaleniem znajomości języka obcego;
- badania i analizy – dotyczące dofinansowania projektów badawczych.

3. „Młodzież” – program poświęcony pozaszkolnej nieformalnej edukacji młodych ludzi w wieku 15–25 lat (oraz osób z nimi pracującymi); celem przygotowywanych w tym zakresie projektów jest ograniczenie takich zjawisk, jak rasizm i nietolerancja. W ramach programu wyróżnia się projekty:

¹⁰ A. Andrzejewska-Wasilenko, *Socrates. Nowy program edukacyjny Unii Europejskiej*, ibidem, s. 89.

¹¹ Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, *Polityka edukacyjna...*, s. 3.

¹² Centrum Informacji Europejskiej, www.cie.gov.pl [07.02.2003].

¹³ Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, *Polityka edukacyjna...*, s. 3.

¹⁴ Centrum Informacji Europejskiej, www.cie.gov.pl [07.02.2003].

¹⁵ Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, *Polityka edukacyjna...*, s. 3–4.

- „Młodzież 2000” – wymiana młodzieży w ramach państw wspólnoty w celu zapoznania ich z różnicami kulturowymi i społecznymi;
- „Wolontariat europejski” – obejmujący młodzież, która nieodpłatnie w innym państwie prowadzi działalność np. społeczną, równocześnie poznając ten kraj;
- „Inicjatywa młodych” – polegający na wykorzystaniu doświadczeń młodzieży zdobytych w innym kraju w ramach wolontariatu w podobnych działaniach w swoim kraju lub w innych państwach europejskich¹⁶.

Wykorzystanie technik informatycznych

Kraje Unii Europejskiej dążą do ujednolicenia i udokumentowania poziomu wiadomości z zakresu technik informatycznych. W tym celu powstało Europejskie komputerowe prawo jazdy (ECDL – *European Computer Driving Licence*), które wydawane jest w postaci certyfikatu poświadczającego umiejętności w zakresie podstaw technologii informatycznej. Zostało ono opracowane przez Unię Europejską i jest uznawane w całej Europie¹⁷. Celem programu jest:

- podwyższenie jakości pracy szkół i innych instytucji,
- umożliwienie uczniom i innym osobom uzyskanie certyfikatu potwierdzającego umiejętności użytkowania komputera,
- wzrost wydajności pracy,
- podniesienie poziomu umiejętności użytkowania komputerów.

Aby otrzymać ECDL należy zdać 7 egzaminów w ciągu 3 lat u dowolnych egzaminatorów w wybranym kraju Unii Europejskiej (także w Polsce). Osoby posiadające certyfikat mają większe szanse na rynku pracy, a pracodawca nie musi weryfikować umiejętności potencjalnych pracowników¹⁸.

¹⁶ *Ibidem*, s. 4.

¹⁷ Polskie Towarzystwo Informatyczne, *Europejskie umiejętności w zakresie obsługi komputera*, [w:] *Szkola: edukacja europejska...*, s. 81.

¹⁸ A. Koludo, *Europejskie komputerowe prawo jazdy*, *ibidem*, s. 86–87.

Andrzej Mirski

POZYTYWNOŚĆ W ZARZĄDZANIU JAKOŚCIĄ ŻYCIA

Positivity in the management of quality of life

Abstract: In this article, the author would like to refer to the possibility of increasing the level of happiness and reduce suffering through proactive attitude, outlook on life and a system of cognitive constructs that bear out the name of positivity. In the article the author continues to present proposals and clarify the precise definition of the term. The issue of positivity was discussed in the book by Barbara Frederickson "Positivity" and requires further development of theoretical and empirical research. This is not a new subject in psychology, as is in fact the central sphere of research undertaken in the fast-growing direction of positive psychology and therapeutic concepts and practices in the field of cognitive psychotherapy.

Key words: Positivity, management of quality of life, happiness, suffering, proactive attitude, positive psychology, cognitive psychotherapy.

Szczęście i cierpienie jako kluczowe problemy psychologiczne i medyczne

Problematyka cierpienia i szczęścia jest jedną z najważniejszych dotyczącą przeżyć człowieka. Jest to również najważniejszy problem, zarówno egzystencjalny, jak i psychologiczny. Wszyscy ludzie pragną bowiem szczęścia dla siebie, najbliższych, narodu i ludzkości, a jednocześnie chcą ograniczyć sferę cierpienia. Ograniczyć – bo całkowicie cierpienia wyeliminować nie można, a samo

pragnienie, aby nigdy nie doświadczyć żadnego cierpienia może, paradoksalnie, zmniejszać poczucie szczęścia i zwiększać cierpienie – uczucia te mają bowiem odniesienie do różnicy między oczekiwaniami a potrzebami i stanem realnym. Z tego punktu widzenia oczekiwania nierealne zwiększają cierpienie, a zmniejszają szczęście. Istotą egzystencji człowieka jest to, że nigdy jego potrzeby i oczekiwania nie mogą być całkowicie zaspokojone, a często pojawiają się trudne do całkowitej eliminacji zjawiska (choroby, śmierć, nieporozumienia), które mogą mu poważnie zagrażać. Co więcej, gdyby ludzie żyli w świecie, w którym natychmiast wszystkie potrzeby byłyby zaspokojone (pomijając fakt, że jest to niemożliwe), najprawdopodobniej wcale nie byłiby szczęśliwi. Mówił o tym już Leibniz w swojej teodycei¹. Oczekiwanie ciągłego szczęścia jest zatem całkowicie nierealistyczne i z tego powodu nawet destrukcyjne. Zdzisław Mikołajko² ostrzega nawet przed „dyktaturą czy religią szczęścia”, opartej na przekonaniu, że „muszę być szczęśliwy”. Zgodnie z zasadami terapii poznawczej, takie przekonanie działa destrukcyjne. Szczęście jest oparte na wolności, a nie na przymusie. Natomiast właściwe jest dążenie „pragnę być szczęśliwy”. Nie można innych lub siebie do szczęścia zmuszać, bo prowadzi to do cierpienia, natomiast można szczęścia dla siebie i innych pragnąć i do niego dążyć. Jest więc zgodne z naturą człowieka dążenie, aby w miarę możliwości cierpienie zmniejszać, a szczęście zwiększać. Dążenie do minimalizacji cierpień własnych i innych uznaje się więc za podstawową zasadę etyczną (jest to słuszne), pragmatyczną (jest to rozumne) i przede wszystkim za zasadę dobrego funkcjonowania psychicznego i somatycznego (jest to dobre). Wynika z tego, że rolą psychologów i lekarzy jest także (w ostatecznym rachunku) zwiększanie jakości życia pacjenta czy klienta. To jest ostatecznym celem leczenia, udzielania wsparcia i stymulowania procesów rozwoju.

Unikanie problematyki cierpienia i szczęścia

Niestety, problematyka cierpienia czy szczęścia stosunkowo rzadko jest poruszana w piśmiennictwie psychologicznym. Psychologowie czy lekarze wolą używać takich terminów, jak trauma, depresja lub dystymia, krótko mówiąc – czują się bardziej komfortowo używając w tej dziedzinie słownictwa klinicznego. Chętniej też skupiają się na opisywaniu poszczególnych, elementarnych emocji, jak na przykład smutku oraz ich przejawów lub konsekwencji behawioralnych. Dzieje się tak dlatego, że obecnie w psychologii unika się u używania pojęć, których wskaźniki są trudne do obiektywnego wyodrębnienia³. Jednakże ograniczanie się

¹ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 2, Warszawa 1958, s. 109.

² Z. Mikołajko, J. Hartman, *Co ty wiesz o filozofii*, „Gazeta Wyborcza”, 20 stycznia 2012.

³ M. Zalewska, *Cierpienie psychiczne dziecka z perspektywy psychologia klinicznego*, „Nowiny Psychologiczne” 2009, nr 3–4.

tylko do poszczególnych emocji lub stanów psychopatologicznych powoduje zagubienie głębszych i istotnych treści. Wyniki badań osób dorosłych pokazują, że cierpienie jest znacznie lepszym predykatorem popełnienia próby samobójczej, niż sam poziom depresji czy lęku⁴. Odwołanie się do pojęcia cierpienia lepiej przybliży też do aktualnego stanu i świata przeżyć danej osoby, niż ograniczanie się do emocji lub terminów psychiatrycznych. Co więcej, przyjmowanie etykiet psychopatologicznych powoduje niejednokrotnie zaprzestanie poszukiwania prawdziwych źródeł cierpienia i skupianie się wyłącznie na aspektach fizjologicznych. Zamiast zastanawiać się, jak rozwiązać istny egzystencjalny problem powodujący cierpienie, uwagę specjalistów zaprzęta to, jak podnieść poziom serotoniny czy obniżyć poziom kortyzolu. Takie etykietowanie może zniechęcać do dojrzałej odpowiedzialności za swój los. Człowiek zaczyna widzieć jako główny powód cierpienia samą depresję czy dystymię i nerwicę, zrzuca z siebie odpowiedzialność i składa ją w ręce w lekarzy. Przestaje uznawać swoje cierpienie za ważny sygnał alarmowy, że należy coś zmienić w swoim życiu, ale jako za tajemniczy, niezależny czynnik, z którym teraz jego terapeuta będzie walczył ponad jego głową, za pomocą leków. Dlatego zadaniem psychologów i lekarzy jest szukanie pierwszych, podstawowych źródeł cierpienia i dostrzeganie jednocześnie objawów psychopatologicznych czy somatycznych jako konsekwencji. Koncentracja wyłącznie na objawach grozi zafiksowaniem na efektach wtórnych, koncentracja bardziej na samym cierpieniu pozwala na szerszy wgląd w problematykę pierwotną. Konieczne jest zmierzenie się z rzeczywistymi źródłami cierpienia, których choroba stała się sygnałem.

Unikanie problematyki szczęścia

Wspomniana wcześniej nadmierna orientacja psychopatologiczna spowodowała nie tylko unikanie głębszej refleksji nad cierpieniem, ale przede wszystkim prawie całkowite wyeliminowała problematykę szczęścia. Jak pisze Martin Seligman, „łagodzenie stanów, które czynią życie nieznośnym, usunęło w cień równie ważną potrzebę wywoływania stanów, dla których chce się żyć”⁵. Analiza treści 271 podręczników psychologii wydanych w latach 1875–1961 wykazała ponad dwukrotną przewagę terminów odnoszących się do emocji negatywnych nad terminami odnoszącymi się do emocji pozytywnych⁶. Podobnie było w publikacjach psychologicznych, które ukazały się w Polsce w latach 1946–1981, liczba wszystkich terminów negatywnych dwukrotnie przewyższała liczbę po-

⁴ A. Żak, J. Trosińska, *Zagadnienie cierpienia w kontekście psychologii klinicznej dziecka*, „Nowiny Psychologiczne” 2009, nr 3–4.

⁵ M. Seligman, *Prawdziwe szczęście*, Poznań 2009, s. 13.

⁶ N.R. Carlson, *The Affective Tone of Psychology*, „The Journal of General Psychology” 1967, No. 75, s. 27–44.

zytywnych⁷. Analiza artykułów psychologicznych, które pojawiły się w PsycInfo wskazała, że termin „szczęście” jest używany bardzo rzadko, natomiast znacznie częstsze są terminy odnoszące się do stanów patologicznych lub emocji negatywnych⁸. Podobnie Myers zwrócił uwagę, że w ciągu ostatnich 20 lat pojawiło się 46 tys. artykułów o depresji i tylko 400 na temat szczęścia (a właściwie raczej radości)⁹. Współczesna psychologia była dotąd tak silnie zaabsorbowana negatywną stroną życia¹⁰ (choć rzadko ujmowaną w kategoriach cierpienia), że do pozytywnych emocji przywiązywano mniejszą wagę. Problematyka szczęścia najczęściej w ogóle była pomijana. Pojęcie to raczej uważano za niezbyt precyzyjne i chętniej oddawano je filozofom, ci zaś również (poza takim autorytetem, jak Tatarkiewicz, który szczęściu poświęcił osobną rozprawę)¹¹, traktowali je po macoszemu.

Sytuację zmieniło spopularyzowanie psychologii zdrowia, zwłaszcza podejście salutogeniczne. W tym podejściu to właśnie zdrowie, a nie choroba, staje centralnym punktem odniesienia. Jest to niewątpliwy postęp, warto jednak zaznaczyć, że zdrowie nie jest tym samym, co szczęście. Wprawdzie w podejściu salutogenicznym i zgodnie z definicją WHO, nie jest ono tylko brakiem choroby, ale dobrostanem fizycznym, psychicznym i społecznym, ale w istocie dobrostanem o bardzo rozległej skali – od bardzo skromnego do bardzo wysokiego. Szczęście odniesione jest do wysokich rejestrów dobrostanu, wiąże się z naprawdę wysoką jakością życia.

Rozumienie szczęścia

Szczęście definiowane jest najczęściej jako ogólne zadowolenie z życia. Ed Diener definiuje je jako stopień, w jakim człowiek lubi swoje życie¹². W doznawaniu szczęścia składniki emocjonalne łączą się z poznawczymi, szczęście więc musi być świadome, i to na poziomie głębszym, refleksyjnym. Z drugiej strony szczęście jest także subiektywnym uczuciem. Błędne są zatem próby określania go za pomocą miar obiektywnych, takich jak zdrowie fizyczne, dostatek, dobre relacje z innymi, rodzina, dom etc. Można to wszystko mieć i jednocześnie cierpieć na depresję, będąc głęboko nieszczęśliwym. Za pomocą obiektywnych wskaźników można co najwyżej określać w sposób bardzo niedoskonały dobrostan (opisując w ten sposób tylko właśnie jego składową obiektywną). Szczęście jest natomiast

⁷ J. Czapiński, *Wstęp*, [w:] *Psychologia pozytywna*, Warszawa 2005, s. 8.

⁸ *Ibidem*, s. 8.

⁹ D.G. Myers, *Hope and Happiness*, [w:] *The Science of Optimism and Hope: Research Essays in Honor of Martin E.P. Seligman*, red. J.G. Gillham, Philadelphia 2001.

¹⁰ M. Seligman, *Psychologia pozytywna*, [w:] *Psychologia pozytywna...*, s. 19.

¹¹ W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, Warszawa 2011.

¹² E. Diener, R. Lukas, S. Oishi, *Subjective Well-being. The Science of Happiness and Life Satisfaction*, [w:] *Handbook of Positive Psychology*, red. C.R. Snyder, S.J. Lopez, New York 2002, s. 63.

subiektywną składową dobrostanu, a ściślej – subiektywną oceną całościowego dobrostanu (jakości życia), dokonywaną w określonym momencie. Jest to w tym momencie ocena całego życia, a nie tylko stanu doznawanego w danej chwili (w takim przypadku mówi się o przyjemności – czyli chwilowej ocenie chwilowego stanu). Umysł człowieka jest tak skonstruowany, że dosyć często w określonym momencie czasu ocenia całe życie, nie tylko chwilę bieżącą. Tę właściwość umysłu można nazwać systemem walidacyjnym. System ten nie jest jednak sprawny ani doskonały, dosyć łatwo ulega „emocjonalnemu porwaniu” i chwilowe nieszczęście, zwłaszcza przy źle funkcjonującym systemie poznawczym, może spowodować nagłą negatywną ocenę całego swojego życia. Utrzymanie stabilności stanu szczęścia nie jest zatem łatwe i wymaga pewnej dyspozycji psychicznej, którą jest pozytywność. Jest ona zakorzeniona przede wszystkim w systemie poznawczym jednostki. Szczęście jest bowiem poznawczą oceną całości życia o pozytywnym kolorycie emocjonalnym – jest wprawdzie subiektywnym, ale rozumnym doświadczeniem dobrostanu.

Wydaje się, że jednak warto wyodrębnić lokalne obszary szczęścia (to znaczy te, gdzie człowiek jest ze swego życia zadowolony). Można zatem mówić o szczęściu globalnym – obejmującym całościową ocenę swojego życia, oraz o obszarach lokalnych szczęścia. Może się na przykład zdarzyć, że ktoś jest szczęśliwy w rodzinie (jest szczęśliwy małżonkiem i rodzicem), a nieszczęśliwy w pracy, lub na odwrót. To, jaki będzie jego stan globalny, zależy od jego priorytetów, natężenia satysfakcji i porażek w tych różnych miejscach, a także od własnego nastawienia. Ten globalny stan może się zmieniać, wahać, można też na niego korzystnie wpływać przez procesy terapii i rozwoju osobistego.

Rozumienie cierpienia

W przypadku cierpienia sprawa jest bardziej złożona, ze względu na szersze, słabiej zdefiniowane pojęcie. Zarówno stany ogólne, długotrwałe, jak i chwilowe, określa się tą samą nazwą cierpienia. Dlatego ważne jest doprecyzowanie terminów.

Cierpienie o charakterze ogólnym, globalnym, będące kontrodpowiednikiem globalnego szczęścia, można nazwać cierpieniem globalnym lub (w sensie bardziej psychologicznym niż filozoficznym) cierpieniem egzystencjalnym. Jest zatem globalnym, subiektywnym doświadczeniem złego lub niekorzystnego stanu spraw w życiu. W tym wypadku człowiek jest głęboko nieszczęśliwy, uważa całe swoje życie za źródło nieustannego cierpienia. Ten stan ogólnego cierpienia spotyka się na przykład w depresji, może się jednak pojawić u człowieka po niezwykle głębokiej stracie lub w wyniku przewlekłej choroby o złych rokowaniach, której towarzyszą częste i dotkliwe bóle. Może być także cierpienie również o dłuższym wymiarze, ale obejmujące tylko pewien obszar życia (cier-

pienie powodowane przez chorobę, mobbing w pracy, stałe konflikty w rodzinie), podczas gdy z innych obszarów życia człowiek jest zadowolony. Można tu użyć nazwy lokalne cierpienie życiowe. Takie cierpienie jest lokalnym subiektywnym doświadczeniem złego (niekorzystnego) stanu spraw w pewnym obszarze życia. W procesie terapii czy rozwoju osobistego bardzo ważna jest więc lokalizacja problemu cierpienia (uświadomienia sobie, że jest to tylko część obszaru życia). Istnieje jeszcze cierpienie, które zdarza się w określonym, raczej krótszym, czasie. Jest ono doświadczeniem przeciwnym radości, ale w języku polskim nie funkcjonuje ma jego określenie osobny termin, dlatego można je nazwać cierpieniem chwilowym. To może być na przykład nagły atak bólu fizycznego (np. bolesny skurcz mięśni), czy doświadczenie złego traktowania (chwilowe cierpienie psychiczne). Może się ono zdarzać u osób zdrowych i szczęśliwych. Może jednak też nakładać się na już istniejące cierpienie życiowe czy egzystencjalne, dodatkowo nasilając istniejące już cierpienie. Każde cierpienie jest stanem subiektywnym, ale można je podzielić na mające przyczyny obiektywne, zarówno zewnętrzne (np. niekorzystne bodźce płynące ze środowiska, trudna sytuacja), jak i wewnętrzne (choroba somatyczna lub psychiczna). Nie wszystkie określone czynniki obiektywne będą wywierały taki sam ani nawet podobny efekt na innych. To, co dla jednych będzie cierpieniem, dla drugich fascynującym i radosnym wyzwaniem (na przykład doświadczenie sytuacji stresowej, ryzyka, niebezpieczeństwa, publicznej ekspozycji). Znacznie jednak ważniejszy jest podział cierpienia na fizjologiczne (naturalne) i patologiczne.

Cierpienie fizjologiczne i patologiczne

Cierpienie można podzielić na fizjologiczne i patologiczne. Tak, jak ból fizjologiczny spełnia swoją rolę, informując o oddziaływaniu czynników zagrażających, tak podobną rolę pełni cierpienie. Oczywiście, ból jest także szczególnym przypadkiem cierpienia, a ściślej wiąże się z cierpieniem spowodowanym bólem. Jest to jednak zdrowy ból i zdrowe cierpienie. Człowiek cierpi, gdy niechący chwyci gorące naczynie i natychmiast je puszcza. Może być jednak fizjologiczne (prawidłowe) cierpienie spowodowane innymi czynnikami. Na przykład człowiek może zachować się w sposób bardzo niewłaściwy, zostanie za to słusznie skrytykowany i odczuwa przez pewien czas dotkliwe poczucie wstydu, przynoszące cierpienie. To daje mu jednak okazję do zmiany swojego zachowania na bardziej adaptacyjne. Podobnie dzieje się w przypadku zdrowych, uzasadnionych, normalnych – można powiedzieć fizjologicznych, emocji negatywnych, jak uzasadnione poczucie winy (wyzwalające konieczność naprawienia zła), złości (zachęcające do upominania się o swoje prawa), strachu (wyzwalającego słuszną reakcję ostrożności czy uniku), smutku (zachęcającego do przemyślenia na nowo zaistniałej sytuacji). Za fizjologiczne, choć dotkliwe uznaje się w kulturze europejskiej cierpienie żałoby, czyli związane ze stratą bliskiej osoby (naturalna

reakcja płynąca z uczucia utraty obiektu miłości i przywiązania), choć z czasem powinno ono słabnąć.

Natomiast cierpienie patologiczne, podobnie jak ból patologiczny, jest destrukcyjne, nie spełnia żadnej adaptacyjnej roli, lecz wyłącznie działa na niekorzyść człowieka. Może to być cierpienie patologiczne obiektywne wywołane patologicznym stanem obiektywnym fizycznym, a więc na przykład bólami nowotworowymi. Cierpienie jest wtedy psychologicznie zrozumiałe, patologia tkwi natomiast w stanie organizmu i wtedy konieczne jest zarówno leczenie bólu, jak i samej choroby. Może to być także cierpienie patologiczne obiektywne natury psychospołecznej, spowodowane fatalną sytuacją, w której nadal tkwi człowiek, choć już został ostrzeżony przez wstępne cierpienie fizjologiczne. Patologia leży wtedy w samej sytuacji i dalszym tkwieniu w niej (może też być skutkiem negatywnych cech, których człowiek nie zmienia mimo odrzucania przez środowisko). Cierpienie patologiczne może mieć postać subiektywną, nieuzasadnioną, kiedy człowiek cierpi, mimo że nie ma do tego żadnych fizycznych czy psychospołecznych powodów. Wreszcie cierpienie patologiczne może mieć postać ekstensywną, kiedy człowiek cierpi znacznie bardziej lub dłużej, niż wymaga tego sytuacja fizyczna czy społeczna (np. zbyt gwałtowna i długa reakcja żałoby).

Cierpienie pierwotne, wtórne i następne

Wprawdzie zdarzają się sytuacje, kiedy choroba jest cierpieniem pierwotnym (np. na skutek obciążenia genetycznego czy wypadku), częściej jednak w przypadkach psychopatologicznych, a również nierzadko w przypadku cierpień somatycznych – zaistniała choroba jest już skutkiem innych wcześniejszych, niekorzystnych wydarzeń. Wyróżnia się trzy rodzaje cierpienia: cierpienie pierwotne, cierpienie wtórne oraz cierpienie następne oraz wtórne.

Cierpieniem pierwotnym środowiskowym będzie np. silny stres spowodowany sytuacją w pracy. Cierpieniem wtórnym w tym wypadku będzie emocjonalne przeżywanie tego stresu, oskarżanie siebie, zamartwianie się. Pogłębieniem cierpienia wtórnego jest cierpienie z powodu cierpienia: smutek z powodu smutku, złość z powodu złości, wstyd z powodu wstydu itd. w wielu możliwych kombinacjach (może to być np. złość z powodu smutku, lub wstyd z powodu złości). Dlatego tak ważne jest odróżnienie zdrowego pragnienia szczęścia (najlepiej w postaci konkretnych celów) od destrukcyjnego i niebezpiecznego przymusu szczęścia. W tym drugim właśnie wypadku człowiek może czuć głęboką frustrację, dlatego że nie jest tak szczęśliwy, jak być powinien, lub jak to mu się należy. Warto zwrócić uwagę na częste zjawisko piętrowego narastania cierpienia: najpierw przykrość sprawia np. kąśliwa uwaga szefa, następnie ból przynosi zamartwianie się z powodu tej uwagi i lęk przed utratą pracy, wreszcie cierpienie przynosi egocentryczny resentyment, że nie jest się tak szczęśliwym, jak się na to zasługuje. Cierpieniem pierwotnym może być też poważna choroba (np. no-

wotworowa). Coraz więcej koncepcji i badań przemawia za tym, że rak może być także następstwem (cierpieniem następczym) nawarstwiających się urazów psychicznych w połączeniu z tzw. stylem zachowania C. W łańcuch wydarzeń cierpienie następcze może być jednak cierpieniem pierwotnym dla kolejnej spirali nieszczęść. Poważna choroba somatyczna sama w sobie jest źródłem cierpienia. Cierpieniem wtórnym będzie zamartwianie się, lęk przed śmiercią, rozpacz. Pogłębieniem tego cierpienia będzie frustracja i resentyment „dlaczego to mnie, który zasługuje od losu najlepszego, wydarza się takie nieszczęście” – czyli klasyczne cierpienie z powodu cierpienia. Cierpienie następcze jest powikłaniem lub skutkiem poprzedniego cierpienia pierwotnego (często wzmocnionego przez cierpienie wtórne). Mogą to być na przykład cierpienia następcze po przeżytym stresie, zarówno psychiczne (depresja), jak i somatyczne (ból kręgosłupa spowodowane chronicznym napięciem mięśni). Nieleczone właściwie choroby somatyczne przynoszą też zwykle bolesne następstwa czy powikłania. Te cierpienia następcze również często prowadzą do kolejnych cierpień wtórnych.

Emocje związane z cierpieniem

Złożone mogą być towarzyszące cierpieniu emocje. Najczęściej towarzyszą mu emocje negatywne (choć czasem też pozytywne, np. duma). Te składowe uczucia występują również w różnych nasileniach, jest tu duże zróżnicowanie, uzależnione od czynników indywidualnych oraz sytuacji. Trudno się zatem dziwić, że cierpienie uważa się w psychologii za termin trudny do ogólnego opisu. Składową emocjonalną cierpienia stanowią negatywne emocje, zwane także emocjami awersyjnymi. Generalnie emocje ludzkie można podzielić na pozytywne i negatywne. Z ośmiu podstawowych emocji wyróżnionych przez Tomkinsa, zainteresowanie i radość zalicza się do pozytywnych, natomiast udrękę, wstyd, odrazę, strach i wściekłość do negatywnych. Ósmy rodzaj emocji, zdziwienie, można określić jako zasadniczo neutralne, nabywające kolorytu pozytywnego lub negatywnego w zależności od emocjonalnej treści zdziwienia¹³.

Plutchik stworzył również teorię ośmiu podstawowych emocji, ale tworzą je smutek, odrazę, złość strach jako negatywne, radość i akceptacja jako pozytywne oraz zdziwienie i antycypacja jako neutralne. Co ważne, emocje te mogą się łączyć ze sobą, tworzyć emocje złożone w tzw. diady. Mogą być one zarówno natury pozytywnej, takie jak miłość, która jest połączeniem radości i akceptacji, jak i negatywnej, jak posepnosć, która jest połączeniem smutku i złości¹⁴.

Emocje negatywne jednak również mogą mieć postać fizjologiczny (adaptacyjny) lub patologiczny (dezadaptacyjny). Tak więc naturalny gniew powoduje domaganie się poszanowania własnych praw, wynagrodzenia poniesionych

¹³ S.S. Tomkins, *Affect, Imagery, Consciousness*, Vol. 1–3, New York 1962.

¹⁴ R. Plutchik, *Emotion: A Psychoevolutionary Synthesis*: New York 1962.

strat, uzdrowienia relacji. Patologicznym gniewem jest natomiast wściekłość, a więc ekscesywna i destrukcyjna postać gniewu, która łączy się z pragnieniem destrukcji w stosunku do innych, jest także (że względu na patologicznie wysoki poziom stresu, autodestrukcyjna dla podmiotu). Naturalny strach powoduje, że człowiek unika sytuacji zagrażających, a kiedy musi się z nimi skonfrontować, zachowuje należytą ostrożność. Patologiczną natomiast formą strachu jest lęk, kiedy człowiek boi się sytuacji, które nie stanowią realnego zagrożenia lub realne zagrożenie niewspółmiernie mniejsze do przeżywanego. Naturalną emocją negatywną jest smutek, kiedy człowiek musi się pożegnać z obiektem, z którym był związany, lub poddać koniecznej refleksji swoje życie. Patologiczną emocją negatywną natomiast jest rozpacz, a więc stan, w którym nadmierną głębokość smutku powodują zniekształcenia poznawcze (np. przekonanie, że już nic dobrego się w życiu nie zdarzy).

Współlistnienie cierpienia i szczęścia

Problematykę cierpienia i szczęścia można połączyć. Są różnego rodzaju rodzaje i obszary cierpienia i szczęścia. Może się zatem zdarzyć, że człowiek w pewnych obszarach będzie cierpiał, a w innych będzie szczęśliwy. Może nawet i tak się zdarzyć, że cierpienie stanie się powodem szczęścia lub jednocześnie będzie jego źródłem (na przykład powodujące cierpienie poświęcenie może jednocześnie dawać poczucie szczęścia). Larsen ze współpracownikami, na podstawie licznych badań udowodnili, że związek pomiędzy stosunkiem pozytywnych i negatywnych emocji przybierać może różne funkcje krzywoliniowe, że nie ma tutaj lustrzanego odbicia. Co więcej, same pozytywne emocje są najbardziej skuteczne w radzeniu sobie raczej z drobniejszymi problemami, natomiast skuteczne radzenie sobie z poważnymi problemami i urazami, wymaga przemyślenia złych informacji, co wiązać się musi także z negatywnymi emocjami¹⁵. To tłumaczy wyniki badań Spiegla, wykazujące, że dla pacjentów z rakiem ekspresja emocjonalna, także uczuć negatywnych, może być korzystna¹⁶ oraz badania Jensena świadczące, że tłumienie emocji może być powiązane z negatywnymi wskaźnikami zdrowia¹⁷.

Jeżeli uzna się definicję szczęścia jako ogólnego zadowolenia ze swojego życia, przy czym ten rodzaj zadowolenia jest realistyczny i nie nazbyt wymagający, skoncentrowany przede wszystkim na własnej działalności, a nie na okolicznościach zewnętrznych, to wydaje się jak najbardziej możliwe bycie ogólnie

¹⁵ J.T. Larsen, S.H. Hemenover, C.J. Norris, J.T. Cacioppo, *Czerpanie korzyści z niepowodzenia: o zaletach współpobudzenia emocji pozytywnych i negatywnych*, [w:] *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu, zdrowiu i siłach człowieka*, red. J. Czapieński, Warszawa 2004.

¹⁶ D. Spiegel, *Getting there is Half the Fun: Relating Happiness to Health*, „Psychological Inquiry” 1998, No. 9, s. 66–68.

¹⁷ M.R. Jensen, *Psychobiological Factors Predicting the Course of Breast Cancer*, „Journal of Personality” 1987, No. 55, s. 317–342.

szczęśliwym, mimo przejściowo pojawiających się cierpień, właśnie jako skutku zdarzających się nieuchronnie przeciwności losu. Ten rodzaj szczęścia jest jednak możliwy, jeżeli umysł człowieka funkcjonuje sprawnie, cechuje go pozytywność, nie padł ofiarą zaburzeń psychicznych lub takich zaburzeń somatycznych, że ogólne zadowolenie z życia jest w ogóle niemożliwe. Możliwe jest więc połączenie stanu ogólnego zadowolenia ze swego życia ze zdarzającym się cierpieniem, jeżeli ma ono charakter fizjologiczny.

Natomiast patologiczny charakter cierpienia na ogół eliminuje zdolność przeżywania szczęścia – patologiczny, przewlekły ból fizyczny czyni życie trudne do zniesienia, a patologiczne cierpienie psychiczne nie pozwala cieszyć się życiem, nawet jeżeli do tego istnieją realne powody.

Szczęście jako czynnik prewencji i terapii

Szczęście może być czynnikiem prewencji i terapii cierpienia, zarówno z przyczyn obiektywnych, jak i subiektywnych. Z przyczyn obiektywnych stan szczęścia oznacza, że istotne dla człowieka potrzeby zostały zaspokojone. W doświadczeniu globalnym subiektywnym może zatem człowiek uznać, że życie ma sens i warto żyć. Jeżeli zaś źródło cierpienia w jakieś dziedzinie jest jednak dotkliwe, istniejące szczęście spełnia ważną rolę emocjonalnego bufora. Stan, w którym w pewnym obszarze człowiek jest szczęśliwy, a w pewnym cierpi jest stanem, który można nazwać zmaganiem się i jest to najprawdopodobniej stan, do którego gatunek *homo sapiens* został egzystencjalnie stworzony, a więc stan naturalny i powszechny. Jeżeli cierpiący człowiek znajdzie pewne źródło szczęścia, to znowu globalna ocena swojego życia może przesunąć się na korzyść (efekt jednowymiarowy) lub stan, w którym żyje, zostanie zinterpretowany jako naturalne życiowe zmaganie się (efekt wielowymiarowy). Dlatego tak ważne jest czuły, opiekuńczy stosunek do ludzi cierpiących, niesienie im ulgi, sprawianie choćby drobnych przyjemności, a zwłaszcza okazywanie pozytywnych uczuć – nigdy nie wiadomo, czy to nie jest właśnie ten drobny odważnik, który przechyliła szalę na dobrą stronę. W szczególności ten terapeutyczny lub rozwojowy efekt zostanie osiągnięty, gdy człowiek cierpiący zauważy jakiś sens w przeżywanym cierpieniu. Jak wiadomo z badań nad szczęściem, poczucie sensu jest niezwykle istotnym aspektem szczęścia i dobrostanu. W momencie, gdy cierpiący człowiek uświadamia sobie sens cierpienia, doznaje znacznej ulgi, może nawet doznać pewne rodzaju poczucia szczęścia.

Uświadomienie sensu cierpienia jest zatem ważnym elementem terapii, pod dwoma jednak istotnymi warunkami. Po pierwsze, nie zwalnia bynajmniej z konieczności i obowiązku jego zmniejszania. Po drugie, nie należy narażać siebie lub innych na cierpienie, tłumaczeniem, że może mieć ono jakąś potencjalną korzystną wartość. Tłumaczenie sensu cierpienia ma sens wyłącznie *ex post*, kiedy już zaistniało i nie da się go odwołać, najwyżej ulżyć w nim. Każdy inte-

ligentny człowiek powinien z zaistniałej straty, jeśli już miała miejsce, odnieść jakieś korzyści, choćby w znaczeniu edukacyjnego doświadczenia. Nie znaczy to jednak, aby do takiej straty samemu dążyć lub nie zapobiegać jej, jeżeli można. Wszystkiego się można także nauczyć bez własnych strat i błędów, choćby analizując straty i błędy innych (lub na podstawie dobrej teorii). Umysłne zadanie sobie albo bliżniemu straty lub cierpienia jest etycznie złe, nawet jeżeli z takiej straty czy cierpienia, już *post factum* człowiek stara się osiągnąć wtórne, na przykład, rozwojowe korzyści.

Fizjologiczny aspekt profilaktycznej i terapeutycznej roli szczęścia

Uczucia pozytywne powstały na drodze ewolucyjnej jako naturalny środek łagodzący i kompensujący negatywne efekty uczuć negatywnych. Szczęście i radość pozwalają na odbudowanie oraz zwiększanie zasobów fizycznych, społecznych i intelektualnych jednostki. Radość pozwala skutecznie radzić sobie z wszelkimi problemami, przez co dana osoba żyła dłużej i mogła po sobie zostawić więcej potomstwa.

Pozytywny wpływ radości na życie badała zwłaszcza Barbara Fredricson w swojej teorii poszerzania umysłu i rozwijania zasobów osobistych. Według niej, emocje pozytywne spełniają rolę komplementarną wobec emocji negatywnych, rozszerzają horyzonty myślenia i poszerzają repertuar działań. Działanie komplementarne polega na szybkim usuwaniu wszystkich negatywnych konsekwencji fizjologicznych emocji negatywnych, a jest ich bardzo dużo (tachykardia, podniesione ciśnienie, nadmierne napięcie mięśni etc.). Emocje pozytywne są więc naturalnym buforem broniącym przez negatywnymi skutkami emocji negatywnych. Radość wywołuje chęć zabawy, w trakcie której człowiek przekracza nasze ograniczenia, wychodzi poza tradycyjny repertuar myślenia i zachowania, staje się więc bardziej kreatywny, rozwinięty intelektualnie. Buduje też zasoby społeczne, wzmacnia więzi i relacje¹⁸. Uczucia negatywne ograniczają horyzonty jednostki koncentrują uwagę na informacjach potrzebnych do przeżycia, walki lub ucieczki. Gdy zagrożone jest życie lub inne ważne wartości nie można eksperymentować, trzeba sięgać do sprawdzonych środków obrony (to tłumaczy, dlaczego ludzie i społeczeństwa uboższe są na ogół bardziej konserwatywne). Emocje negatywne wygasają też w miarę rozwiązania problemu, motywacja też spada. Emocje pozytywne natomiast wskazują na otwarcie się na nowe możliwości, sprzyjają rozszerzeniu pola widzenia i wychodzeniu poza repertuar dotychczasowych myśli, czynności i rozwiązań. Emocje pozytywne nie zanikają po sukcesie, ale wręcz narastają, motywacja również. Badania Trzebińskiej¹⁹ również wskazują na to, że radość znacznie polepsza funkcje poznawcze: posze-

¹⁸ B. Fredrikson, *Pozytywność*, Poznań 2011, s. 55–65.

¹⁹ E. Trzebińska, *Psychologia pozytywna*, Warszawa 2008.

rza się pole uwagi, rośnie sieć skojarzeń, używamy szerszych pojęć, pojawia się większa ciekawość i otwartość poznawcza. Ludzie szybciej się też uczą, więcej dostrzegają i łatwiej kojarzą.

Z kolei Nico Frijda²⁰ z uniwersytetu amsterdamskiego stwierdził, że z powodu radości ludzie stają się bardziej aktywni i gotowi zaangażować się w działania czy interakcje, które się nadarzą. Z powodu pozytywnych emocji eksplorują otoczenie, badają nieznanne. Badania Alice Isen z Cornell University nad lekarzami, wykazały, że wprowadzeni w dobry nastrój, wykonywali działania diagnostyczne i terapeutyczne znacznie lepiej i szybciej integrowali zdobyte informacje²¹. Mozart pisał, że gdy był w dobrym nastroju najlepsze pomysły muzyczne od razu przychodziły mu do głowy.

Dobroczynne działanie emocji pozytywnych na pracę mózgu można łatwo wytłumaczyć neurofizjologicznie. Radość łączy z bowiem ze zwiększonym wydzielaniem dopaminy, ta zaś wyraźnie poprawia funkcje poznawcze, zwłaszcza w zakresie poszerzenia pola uwagi, zwiększenia zakresu pojęć oraz w zakresie twórczości.

Radość wyzwała także zwiększenie poziomu oksytocyny, czyli hormonu przywiązania, a ten poprawia funkcjonowanie społeczne i relacje z ludźmi. Ludzie wtedy lepiej współpracują i nawiązują przyjazne kontakty, przekazują tę radość innym, przez co całe otoczenie staje się zdrowsze i lepiej funkcjonujące.

Radość znacznie poprawia stan zdrowia. Dowody z badań podłużnych wykazały, że bycie szczęśliwym ma pozytywny wpływ na długowieczność²². Szczególnie są tutaj ważne badania Danner nad długowiecznością zakonnic – te, których prace z okresu młodości wykazywał wysoką pozytywną emocjonalność, żyły wyraźnie dłużej²³. Podobnie badania Maruuta w klinice Mayo wykazały, że optymiści wykazali długowieczność większą o 19% niż pesymiści²⁴. Poczucie szczęścia jest wyraźnie zmniejsza fizyczne cierpienia. Potwierdzają to badania Weisenberga, które wykazały, że pozytywne emocje zmniejszają wrażliwość na ból²⁵. Badania Segerstroma i współpracowników potwierdzają też, że układ immunologiczny osób szczęśliwych pracuje bardziej efektywnie niż ludzi nieszczęśliwych²⁶. To z kolei może wyjaśnić większą długowieczność ludzi szczę-

²⁰ N. Frijda, *The Emotions*, Cambridge 1993.

²¹ B. Fredrikson, *op. cit.*, s. 81.

²² A. Carr, *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu i o ludzkich siłach*, Poznań 2004, s. 61.

²³ D. Danner, D. Snowdon, W. Friesen, *Positive Emotion Early in Life and the Longevity: Findings from the Nun Study*, „Journal of Personality and Social Psychology” 2001, No. 80, s. 804–813.

²⁴ T. Maruuta, R. Colligan, M. Malinchoc, K. Offord, *Optimists versus Pessimists: Survival Rate among Medical Patients over a 30 Year Period*, „Mayo Clinic Proceedings” 2000, No. 75, s. 140–143.

²⁵ M. Weisenberg, T. Raz, T. Hener, *The Influence of Film Induced Mood on Pain Perception*, „Pain” 1998, No. 76, s. 365–375.

²⁶ S. Segerstrom, S. Taylor, M. Kemeny, J. Fahey, *Optimism is Associated with Mood, Coping, and Immune Change in Response to Stress*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1998, No. 74, s. 1646–1655.

śliwych, gdyż bardzo duża liczba groźnych chorób, włącznie z nowotworowymi, jest w dużym stopniu spowodowana osłabieniem układu immunologicznego²⁷.

Strategia terapeutycznego działania szczęścia i emocji pozytywnych

Strategia ta opiera się na dwóch zasadach: behawioralnej i emocjonalnej. Zasada behawioralna jest prosta i dobrze potwierdzona: łatwiej dodaje się pozytywne zachowania, niż powstrzymuje zachowania negatywne²⁸. Jednym z najważniejszych przyczyn cierpienia, zwłaszcza stanów depresyjnych, jest unikanie bądź blokowanie pozytywnych wzmocnień. Bardzo często osoby depresyjne po prostu rezygnują z możliwych przyjemności bądź unikają kontaktów z osobami, które są dla nich ważne. Natomiast bodźce pozytywne odwracają uwagę od cierpienia i dają znacznie bardziej zrównoważony obraz rzeczywistości, w którym bodźce pozytywne równoważą negatywne. Do poczucia zadowolenia, oprócz przyjemności, potrzebny także pewien poziom satysfakcji. Według modelu Becka, Rusha, Shawa i Emerdla²⁹, dla dobrego funkcjonowania i samopoczucie niezbędne jest, oprócz źródeł przyjemności przynajmniej podstawowe, choćby niewielkie, poczucie osiągnięć i kompetencji. Natomiast niski poziom energii, motywacji oraz negatywny stosunek do świata i samego siebie, charakterystyczny dla osób pogrążonych w cierpieniu lub w depresji przeszkadza im w inicjowaniu, kontynuowaniu i przede wszystkim kończeniu zadań, które mogłyby dawać im poczucie kompetencji i satysfakcji. Poważnym problemem ludzi cierpiących i depresyjnych jest silna tendencja do zachowań unikających, co prowadzi do ogólnego zahamowania, uniemożliwiającego korzystania źródeł przyjemności i satysfakcji. Prowadzi to do częstej prokrastynacji (odkładania spraw, także ważnych i przyjemnych, na później), rezygnacji i wycofywania. Ogranicza to źródła emocji pozytywnych i pogłębia cierpienie. Zasada emocjonalna brzmi: cierpienie łączy się z nasileniem afektywności negatywnej i osłabieniem afektywności pozytywnej³⁰. Zwiększenie pozytywności emocjonalnej zmniejsza cierpienie. Stymulowanie afektywności pozytywnej jest łatwiejsze od eliminowania emocji negatywnych. Mózg ludzki funkcjonuje w sposób, w którym łatwiej mu się skupić na nowych bodźcach niż coś eliminować. Gdy umysł ludzki chce coś wyeliminować, np. negatywne emocje, wtedy automatycznie się na nich skupia, i paradoksalnie, przedłuża ich działanie. Natomiast emocje pozytywne są najlepszymi dystraktorami w stosunku do emocji negatywnych, pozwalają się od nich oderwać. Podsumowując, otwarcie się na źródła pozytywnych emocji, pozytywne zachowania oraz

²⁷ A. Carr, *op. cit.*, s. 50.

²⁸ R.M. Basko, A.J. Rush, *Zaburzenia afektywne dwubiegunowe. Terapia poznawczo-behawioralna*, Kraków 2007, s. 129.

²⁹ A.T. Beck, A.J. Rush, B.R. Shaw, G. Emery, *Cognitive Therapy of Depression*, New York 1979.

³⁰ L.A. Clark, D. Warson, *Tripartite Model of Anxiety and Depression: Psychometric Consideration and Taxonomic Implications*, „Journal of Abnormal Psychology” 1991, No. 100, s. 316–336.

przeżywanie pozytywnych emocji jest dobrą strategią zmniejszania i ograniczania cierpienia.

Spoleczne źródła szczęścia i cierpienia

Badania N.A. Christakisa z Harvard University udowodniły, że radość rozprzestrzenia się po sieci społecznej niczym wirus³¹. Ważna jest fizyczna bliskość osób cieszących się, aby radość przechodziła dalej. Osoby szczęśliwe nie tylko są lepsze i bardziej prospołeczne, ale swoim szczęściem wpływają w zdecydowanym stopniu na podnoszenie się szczęścia innych osób, żyjących obok nich. Niewątpliwie, czynnikiem działającym prewencyjnie w stosunku do cierpienia oraz terapeutycznie w stosunku do cierpień powstałych jest budowanie społeczeństwa ludzi szczęśliwych. Należy spodziewać się stopniowego narastania przewagi uczuć pozytywnych nad uczuciami negatywnymi. Zmiany kultury zwykle następują w pewnym opóźnieniu w stosunku do zmian społecznych, gospodarczych i technologicznych. W kulturze europejskiej wciąż występuje silne wyczulenie na zjawiska cierpienia, będące skutkiem krwawej historii ostatnich kilku wieków. Wytworzyła się więc pewnego rodzaju kultura martyrologiczna. Obecnie jednak Polska znajduje na ścieżce wyjątkowego szybkiego wzrostu cywilizacyjnego, gospodarczego i społecznego. Nigdy jeszcze w swojej historii Polacy nie byli tak szczęśliwi, wykształceni, zdrowi i zamożni, jak dzieje się to obecnie, a perspektywy na przyszłość są jeszcze lepsze. Wychowani w demokracji i dostatku, nieznający wojen i epidemii młodzi ludzie już nie chcą koncentrować się na cierpieniu. Ta tematyka staje się im coraz bardziej obca. Chcą być szczęśliwi. Miejsce pokoleń szukających bezpieczeństwa, wspólnoty, schronienia i podejmujących wokół wszędzie wrogów, zajmuje pokolenie szukające przygody, szczęścia, wolności, indywidualnego spełnienia i widzących wokół przyjaciół. Dlatego podejście psychologii i ekonomii pozytywnej jest do nich bardzo dobrze dopasowane. W dziedzinie myśli religijnej i etycznej znacznie bardziej pasować do nich będzie tradycja eudajmoniczna, tak przecież także potężna w myśli chrześcijańskiej. Wystarczy odświeżyć myśl św. Tomasza z Akwinu, co zresztą z sukcesem czynił Świeżawski³². Kultura, religia i etyka wciąż dysponuje potężnymi instrumentami kojenia psychicznego cierpienia, tak jak medycyna dysponuje coraz lepszymi środkami kojenia bólu. Priorytetem jednak powinno zostać szczęście, jako najlepszy sposób zapobiegania i zmniejszania cierpienia.

³¹ N.A. Christakis, J.H. Fowler, *Connected: The Surprising Power of Our Social Networks and How They Shape Our Lives*, New York 2009.

³² S. Świeżawski, *Święty Tomasz na nowo odczytany*, Poznań 2002.

Ewolucyjne źródła cierpienia

Należy się zastanowić nad ewolucyjnym źródłem emocji negatywnych i pozytywnych. Emocje negatywne ukształtowane zostały w świecie niebezpiecznym, w którym jeszcze człowiek nieustannie czuł się fizycznie zagrożony. Przetrwali tylko ci, którzy dysponowali wystarczająco dużą skłonnością do negatywnych uczuć. Obecnie te uczucia są znacznie mniej potrzebne. Świat już nie jest tak niebezpieczny. Strach przed węzami, pajakami, ciemnością czy nocą, jest już archaiczny i niepotrzebny, nazywany fobią. Miejsce lęków przede wszystkim powinny zająć rozum, doświadczenie, dobre nawyki. Oczywiście nadal należy zachować czujność w stosunku do np. samochodów, prądu elektrycznego, ostrych przedmiotów, urządzeń w ruchu, substancji łatwopalnych, groźnych bakterii i wirusów oraz objawów, które ostrzegają przed nowotworem, zawałem czy udarem. Jednakże czujność i naturalna ostrożność z jednej strony uświadomiona i zrationalizowana, a z drugiej dobrze zautomatyzowana i oparta na dobrych nawykach, nie wiąże się z uczuciami negatywnymi. Człowiek współczesny nie czuje przecież ani smutku ani lęku, kiedy czeka na zielone światło czy rozgląda się przed przejściem przez ulicę. Czujność może nawet sprawiać przyjemność, bo wzmacnia koncentrację i poziom noradrenaliny. Zdrowa żywność i ćwiczenia fizyczne, które stosuje dla uniknięcia chorób nie tylko, że nie są przykre, ale po pewnym czasie sprawiają ogromną przyjemność. W miarę więc rozwoju cywilizacji i dobrobytu rośnie rola uczuć pozytywnych, a maleje negatywnych. Potwierdza to również koncepcja Wrighta, który dowodzi, że cywilizacja zmierza ku zwiększeniu interakcji wygrana – wygrana oraz instytucji, które wspierają gry o sumie niezerowej (działania, w których wszystkie zaawansowane strony mogą wygrać dzięki współpracy)³³. Uczucia negatywne, oczywiście nie znikną, ale pozbawione wsparcia przez poznawczą negatywność i środowiskowy nacisk na wrogie i lękowe obrony, utracą wiele ze swojej destruktywnej siły, sprawiać będą też mniej cierpienia.

Gdy jednak się zdarzą, należy je zaakceptować, pozwolić im łagodnie minąć, ale nie odczuwać następnych negatywnych uczuć, które są wielką pułapką: lęk przed lękiem lub wina lub wstyd z powodu lęku, rozpacz z powodu własnego smutku. Nie należy też okazywać lekceważenia cierpiącym, nawet jeśli wydaje się, że cierpią niepotrzebnie czy z własnej winy. Pogorszy to ich stan i popsuje relacje – raczej trzeba okazać zainteresowanie i chęć pomocy.

Kulturowe źródła cierpienia

W kulturze europejskiej od dawna podkreśla się sens cierpienia. Jednak w istocie chodzi tutaj o cierpienie *ex post*, które już zaistniało lub niechybnie zaistnieje.

³³ R. Wright, *Nonzero: The Logic of Human Destiny*, New York 2000.

Ta sama jednak kultura ogromną rolę przywiązuje do zapobieganiu cierpienia. Można zatem powiedzieć, że w kulturze cierpienie jest czymś potencjalnie złym, zanim zaistnieje (sprawianie jego jest czynem złym), natomiast jeśli już nastąpi, etyczne i rozumne jest poszukiwanie jego sensu i dobrych stron. Należy jednak te dwie perspektywy wyraźnie od siebie oddzielić. Chodzi tu głównie o kulturę wywodzącą się ze źródeł chrześcijańskich. Religia chrześcijańska jest z ducha i istoty głęboko eudajmoniczna – takie jest zarówno przesłanie Biblii, jak i sens pism najważniejszych teologów: św. Augustyna i św. Tomasza. Św. Tomasz pisał, że etycznym obowiązkiem chrześcijanina jest bycie szczęśliwym i pogodnej myśli. Ale ta sama religia przez wieki musiała nieść pociechę milionom nieszczęśliwych, chorych, głodnych i krzywdzonych ludzi. W zasadzie jest to też religia, która w przeciwieństwie do buddyzmu, hinduizmu czy nawet judaizmu i islamu, powstała wśród grup społecznych raczej ubogich, wykluczonych, często właśnie z powodu wiary. Dlatego świadomość powszechności cierpienia, obowiązku niesienia ulgi, a przez to poszukiwania w nim sensu, była zawsze mocno zakorzeniona. Inaczej mówiąc, etycznie przesłanie tej religii w kwestii szczęścia i cierpienia byłoby następujące: staraj się być szczęśliwy, szukaj szczęścia doczesnego i wiecznego, unikaj zadawania cierpienia sobie lub innym bo to złe, ale gdy już cierpienie nastąpi (a zwykle wcześniej czy później tak się stanie), staraj się znaleźć we nim sens, życiowy i duchowy, nie zaprzestając wszakże innych ewentualnych dróg niesienia ulgi. Samo cierpienie natomiast w żadnym wypadku nie jest dobrem, ani czymś dobrym. Cierpienie jest złem przed nastąpieniem (zwłaszcza jeżeli jest do uniknięcia), natomiast potem (lub jeżeli jest nie do uniknięcia) staje się okazją do szukania ewentualnych dobrych konsekwencji. W tym sensie etyka chrześcijańska jest kompatybilna z etyką utylitarystyczną. Jest to etyka zatem bardziej realistyczna i współczująca. Na podstawie tysiącletnich doświadczeń zdaje sobie bowiem lepiej sprawę z tego, jak trudno jest w życiu uniknąć cierpienia i jak ważne jest niesienie im duchowej pociechy poprzez ukazywanie sensu tego cierpienia. Poprzez pokazywanie sensu pozwala skutecznie to cierpienie zwalczać.

Istota pozytywności. Pozytywność a szczęście

Nie jest realistyczne założenie, że człowiek zawsze będzie szczęśliwy, ale realistyczne jest dążenie do takiego stanu psychiki, który znacznie bardziej ułatwia bycie człowiekiem szczęśliwym i zapobiega niepotrzebnemu cierpieniu. Najogólniej ten stan można nazwać pozytywnością. Pozytywność staje się obecnie tematem wielu ważnych prac psychologicznych. Nie zastępuje ona problematyki szczęścia – przeciwnie, wiąże się z nią bardzo mocno. Pozytywność to stan umysłu, który zwiększa prawdopodobieństwo pocucia szczęścia. Jednakże szczęście, choć wiadomo, że w największym stopniu zależne od czynników wewnętrz-

nych (w tym właśnie pozytywności), to jednak także w dużym stopniu zależy od czynników zewnętrznych, z których jednak wiele nie zależy od jednostki. Pozytywność zatem byłaby takim konstruktem pojęciowym, która odnosiła by się do cech wyłącznie wewnętrznych jednostki, decydujących o jej poczuciu szczęścia. Innymi słowy, w przypadku dwóch osób, których losy i zewnętrzne czynniki byłyby takie same, szczęśliwsza byłaby osoba posiadająca cechy pozytywności.

Punktem wyjścia do stworzenia pojęcia pozytywności jest z jednej strony koncepcja pozytywnej emocjonalności, a z drugiej strony pozytywnego myślenia. Pozytywna emocjonalność to tendencja przeżywania raczej emocji pozytywnych niż negatywnych. Wedle Carra, jest ona związana przede wszystkim z aktywnością fizyczną, odpowiednią ilością snu, kontaktami społecznymi oraz z dążeniem do wartościowych celów³⁴. Barbara Fredrikson pisze o roli i efektach pozytywności, wymieniając jej cechy składowe: radość, wdzięczność, spokój, zainteresowanie, nadzieja, dumy, rozbawienie, inspiracja, zachwyt i miłość³⁵. Jej koncepcja wyrasta również z koncepcji pozytywnej emocjonalności. Problem jednak leży w tym, że takie ujęcie pozytywności niewiele ją odróżnia od szczęścia, ponadto wszystkie wymienione pozytywne emocje, choć silnie zależne od czynników wewnętrznych, zależą także mniej lub bardziej od okoliczności zewnętrznych. Pozytywność natomiast należy ściśle zdefiniować i ponadto określić jako stałą dyspozycję jednostki, względnie niezależną od okoliczności zewnętrznych. Tej dyspozycji należy przede wszystkim szukać w stylu i sposobie myślenia, nawiązując zatem także do tradycji poznawczej, tradycji myślenia pozytywnego, szukając tam zaplecza teoretycznego.

Autorska definicja pozytywności

Pozytywność można zdefiniować jako względnie stałą cechę sposobu myślenia, zachowania, emocjonalności i motywacji (która może się utrwalić także jako trwała cecha osobowości), która przejawia w pozytywnym myśleniu, pozytywnej emocjonalności oraz pozytywnej motywacji. Połączenie pozytywnego myślenia, pozytywnych emocji oraz pozytywnej motywacji następuje zwłaszcza w postawie afirmacji, którą cechują pozytywne sądy i obiekcie, pozytywne do niego emocje, motywacja, by o niego dbać i go rozwijać, a zauważalne braki zmieniać na lepsze. Afirmacja to bardzo pozytywny sąd o jej obiekcie, ale również głęboka i bezwarunkowa miłość do tego obiektu. Tak więc pozytywność charakteryzuje przede wszystkim:

- afirmacja samego siebie, tendencja do spostrzegania w samym sobie bardziej cech pozytywnych, niż negatywnych (te zaś są tolerowane lub uważane za możliwe do naprawy),

³⁴ A. Carr, *op. cit.*, s. 32.

³⁵ B. Fredrikson, *op. cit.*, s. 55–65.

- afirmacja świata i innych ludzi, tendencja do spostrzegania bardziej pozytywnych niż negatywnych aspektów sytuacji, świata i ludzi, negatywne są zaś tolerowane, możliwe do modyfikacji lub unikania,
- afirmacja przeszłości, czyli akceptacja swojego dotychczasowego życia, połączona z wybaczeniem sobie i innym, brakiem utrwalonego poczucia winy oraz resentymentu oraz wdzięcznością (wobec świata, siebie, innych lub Absolutu, np. Boga),
- afirmacja rzeczywistości, połączona z uważnej koncentracją na istniejącej chwili, akceptowaniem jej oraz umiejętnością cieszenia się a nawet delektowania się nią,
- afirmacja przyszłości, czyli optymizm, a więc postrzeganie w przyszłości raczej szans niż zagrożeń. Ważnym elementem afirmacji przyszłości jest też nadzieja, a więc przy świadomości zagrożeń i trudności, przekonanie, że przy odpowiednim działaniu i przygotowaniu przyszłość ułoży się korzystnie, a cele zostaną osiągnięte,
- afirmacja sytuacji, czyli konstruktywizm, a więc akceptowanie pojawiających się problemów i dążenie do ich konstruktywnego rozwiązywania, w sytuacjach zaś całkowicie niemożliwego konfliktu interesów akceptowanie konstruktywnej rywalizacji, sprawiedliwej i bez negatywnych emocji.

Zachowanie afirmacji w tych wszystkich obszarach jest niełatwe w świecie pełnym niebezpieczeństw, zagrożeń i trudności, dlatego postawę tę trzeba stale rozwijać i pielęgnować. Z drugiej jednak strony spotykane trudności i braki mogą zwiększać motywację do działania, a ta wiąże się zwykle z przyływem pozytywnej energii. Tak pozytywność cechuje przewagę emocji pozytywnych nad negatywnymi, te zaś, gdy się już pojawiają, zamieniane są na pozytywną motywację, polepszającą zwykle samopoczucie.

Dotychczas pojęcie pozytywności było częściowo zastępowane pojęciem optymizmu, ono zaś doczekało się już licznych badań i opracowań. Jest ono jednak nieco zbyt wąskie. Optymizm jest tylko częścią ogólniejszej cechy, jaką jest pozytywność. Pozytywność nie jest też tym samym, co inteligencja emocjonalna, aczkolwiek rozwinięta i prawidłowo wykształcona inteligencja emocjonalna może być bardzo pomocna.

Zgodnie z dominującym obecnie poglądem, że style myślenia i zachowania najsilniej wpływają na emocje, konsekwencją pozytywności będzie częstsze przeżywanie emocji pozytywnych niż negatywnych, zamienianie emocji negatywnych na motywację do zmiany, a na dalszym etapie częstsze przeżywanie szczęścia. Długotrwała i ustalona pozytywność może się przekształcić w trwałą cechę osobowości.

Na pozytywność składa się prometeizm, konstruktywizm i optymizm. Prometeizm można tu zdefiniować jako akceptację siebie, ludzi i świata z jednoczesną chęcią i wiarą w możliwości dalszej poprawy. Jego przeciwieństwem jest de-

struktywność, a więc odrzucanie świata i samego siebie, z jednoczesną niewiarą w możliwość poprawy sytuacji. Postawami mniej korzystnymi niż prometeizm jest naiwny konserwatyzm (akceptacja wszystkiego bez potrzeby zmiany) oraz radykalny rewolucjonizm, w którym widzi się potrzebę, a stosunek do istniejącego świata i samego siebie pozbawiony jest miłości i prawdziwej troski.

Konstruktywizm wymaga nie tylko inteligencji emocjonalnej, ale też odpowiedniej inteligencji poznawczej i sporej wiedzy o świecie. Często cierpienie jest spowodowane po prostu brakiem wiedzy i kompetencji do rozwiązywania problemów. Dlatego pozytywności nie powinno się tylko sprowadzać do emocji, jest ona bardzo silnie związana ze sferą poznawczą i to nie tylko w sensie pozytywności myślenia, ale też z umiejętnością rozwiązywania problemów.

Pozytywność zwiększa prawdopodobieństwo przeżywania szczęścia (w tym także wszystkich, wymienionych przez Barbarę Fredrikson³⁶ emocji), natomiast zmniejsza prawdopodobieństwo przeżywania cierpienia. Oczywiście, osobie nawet o najsilniejszej, utrwalonej pozytywności może zdarzyć się osobista tragedia, która spowoduje jej cierpienie i zmniejszy poczucie szczęścia. Nawet i wtedy jednak cierpienie będzie mniejsze, a szansa odzyskania poczucia szczęścia większa.

Istota negatywności – negatywność a cierpienie

Negatywność zdefiniowano tu jako styl myślenia i zachowania, który wpływa na emocjonalność i może się utrwalić także jako trwała cecha osobowości, przejawiająca się w:

- braku afirmacji i akceptacji samego siebie, w tendencji do spostrzegania w samym sobie bardziej mniej cech pozytywnych, a więcej negatywnych, te ostatnie zaś są nietolerowane i uważane za niemożliwe do naprawy,
- braku afirmacji i akceptacji świata i innych ludzi, tendencji do spostrzegania mniej pozytywnych a bardziej negatywnych aspektów sytuacji, świata i ludzi przy czym te negatywne cechy są nie tolerowane i uważane za niemożliwe do modyfikacji lub uniknięcia,
- braku konstruktywności (czyli dążenia do konstruktywnego rozwiązywania problemów lub konfliktów i radzenia sobie w sprawiedliwej rywalizacji), co prowadzi do silnych negatywnych emocji, do zachowań agresywnych, submisyjnych lub wycofywania się,
- pesymizmie, czyli spostrzeganiu w przyszłości raczej zagrożeń niż szans.

Zgodnie z dominującym obecnie poglądem, że to style myślenia i zachowania najsilniej wpływają na emocje, konsekwencją negatywności będzie częstsze przeżywanie emocji negatywnych niż pozytywnych, przy czym emocje negatywne raczej prowadzą do ruminacji (bezużytecznego rozżalania się),

³⁶ *Ibidem*, s. 55–65.

niż przekształcają się na motywację do efektywnej zmiany. W rezultacie prowadzi to do częstszego przeżywania cierpienia a rzadszego szczęścia. Długotrwała i ustalona negatywność może się przekształcić w trwałą cechę osobowości, aż do stanu mniejszego lub większego zaburzenia osobowości. Może prowadzić również do zaburzeń lękowych i depresyjnych. Negatywność też zawsze prowadzi do częstszego i bardziej intensywnego przeżywania stresu, wraz ze wszystkimi niekorzystnymi efektami psychicznymi i somatycznymi. W konsekwencji negatywność może też prowadzić do poważnych zaburzeń cielesnych, jak nadciśnienie, choroby psychosomatyczne, choroby układu naczyniowego, nowotwory etc., co w konsekwencji znacznie pogarsza także funkcjonowanie psychiczne. Negatywność prowadzi też zwykle do znacznie gorszych i bardziej konfliktowych relacji interpersonalnych, co zaburza funkcjonowanie rodzinne, społeczne i zawodowe, a wtórnie nadal pogłębia niekorzystne stany fizyczne i psychiczne. Działa w tym wypadku także bardzo mocny mechanizm dodatniego sprzężenia zwrotnego – porażki w życiu rodzinnym, społecznym i zawodowym oraz pogarszanie się funkcjonowania somatycznego i psychologicznego, uzasadnia i nadal pogłębia negatywność, ta zaś jeszcze bardziej nasila omówione szkody itd. Pozytywność zwiększa prawdopodobieństwo przeżywania szczęścia, natomiast zmniejsza prawdopodobieństwo przeżywania cierpienia.

Poznawcza baza negatywności

Negatywność jest przede wszystkim pewnym sposobem myślenia, sposobem objaśniania rzeczywistości i wynikającym z tego stylem zachowania. U podłoża negatywności stoją zatem przede wszystkim czynniki poznawcze, określone przekonania, założenia i sposoby myślenia. Ich dokładny i w miarę szczegółowy opis jest rezultatem długiego doświadczenia badawczego, teoretycznego i praktycznego terapii poznawczo-behawioralnej. Jej znaczenie i dorobek są oczywiste – psychologia poznawcza jest w tej chwili najpoważniejszą orientacją badawczą w psychologii teoretycznej, a terapia poznawcza oraz poznawczo-behawioralna uznawane są za najbardziej skuteczne i najlepiej naukowo udowodnione formy psychoterapii. Nurt terapii poznawczej był, jak większość dotychczasowych nurtów w psychologii (poza psychologią pozytywną), skoncentrowany głównie na stanach patologicznych, stąd bardziej koncentrował się na opisywaniu negatywności (negatywnych stylów myślenia), niż pozytywności. Psychologowie z tego nurtu udowodnili, że ów negatywny sposób myślenia bardzo często prowadzi do depresji, jak również do innych zaburzeń psychopatologicznych. Nie jest jednak równoważny z depresją i nie zawsze musi do niej prowadzić. Są osoby, które przejawiają ten styl myślenia i nie cierpią na kliniczną depresję, lecz raczej nie są ludźmi szczęśliwymi i działają na innych negatywnie, prowadząc do patologii np. członków rodziny.

Według Becka, ten negatywistyczny styl myślenia charakteryzuje tzw. triada depresyjna, na którą składają się negatywne myśli o sobie, innych i przyszłości. Często towarzyszą jej inne zaburzenia procesów poznawczych, jak arbitralne wnioskowanie i selektywne abstrahowanie³⁷. Z kolei inny znany twórca psychoterapii poznawczo-behawioralnej, Albert Ellis, za centralny czynnik negatywności (często prowadzącej do depresji) uważa negatywne przekonania. Ellis oparł swoją teorię i praktykę na modelu ABC:

- A: *activating evens*, czyli aktywizujące wydarzenie,
- B: *belifs*, czyli przekonania,
- C: *consequences*, czyli konsekwencje.

Negatywne przekonania cechuje:

- małe prawdopodobieństwo ich empirycznego potwierdzenia w życiu,
- doświadczenie ich w postaci żądań oraz przymusów, rozkazów (jako poczucie „muszę”³⁸).

Negatywne myślenie o sobie, innych i przyszłości, połączone z negatywnymi przekonaniami stanowią poznawczą bazę negatywności.

Poznawcza baza pozytywności

Poznawcza baza pozytywności jest zaprzeczeniem poznawczej bazy negatywności. Wynika to z założeń psychologii poznawczej, która polega na zastępowaniu negatywnych postaw i założeń przez postawy pozytywne. Tradycyjni terapeuci poznawczy na ogół jednak nie chcą zajmować się ludźmi zdrowymi i nie stopniują stopnia zdrowia i szczęścia. A przecież można być mniej lub bardziej zdrowym, myśleć mniej lub bardziej pozytywnie. Takie podejście jest raczej typowe dla psychologii pozytywnej. Dlatego dla psychologii cenne może być połączenie podejścia poznawczo-behawioralnego z podejściem pozytywnym – otrzymany wówczas system wspierania rozwoju osobistego będzie mógł leczyć ludzi zaburzonych oraz polepszać jakość życia i tworzyć prewencję dla zdrowych. Powstały się zresztą takie syntetyczne szkoły terapeutyczne, jak pozytywna terapia poznawczo-behawioralna, pozytywna psychologia skoncentrowana na rodzinie, czy terapia skoncentrowana na sile psychicznej³⁹.

Zdrowy, pozytywny styl myślenia powinien przede wszystkim opierać się na „triadzie pozytywnej”, będącej zaprzeczeniem „triady depresyjnej”. Będą to zatem pozytywne myśli o sobie, świecie i przyszłości. Istotne jest jednak, żeby były one jednocześnie realistyczne, całkowicie pozbawione realizmu myśli mogły stać u podłoża manii czy urojeń wielkościowych. Czy zatem pozytywność nie może być za duża? W zdrowej pozytywności powinno nastąpić odgraniczenie afirmacji

³⁷ A. Kokoszka, *Wprowadzenie do terapii poznawczo-behawioralnej*, Kraków 2009, s. 40.

³⁸ *Ibidem*, s. 41.

³⁹ E. Trzebińska, *op. cit.*

bezwzględnej (która powinna być jak największa), afirmacji względnej (która powinna być życzliwa, ale realistyczna), programu pracy nad sobą i osiągnięcia celów, oraz afirmacji operacyjnej (życzliwej, ale realistycznej oceny swoich szans w realizacji celów). Afirmacja bezwzględna to bezwarunkowa miłość do samego siebie i do bliskich ludzi (do wszystkich i do świata), afirmacja względna to w miarę wysoka, ale realistyczna ocena swoich mocnych stron, pogram osiągnięcia celów to dążenie do sukcesów oraz zmiany siebie na lepsze, zaś afirmacja operacyjna to realistyczna wiara w to, że te cele można osiągnąć. Taka wysoka pozytywność będzie wiodła do szczęścia, a nie manii. Jeżeli zaś chodzi o pozytywne przekonania, Ellis nazwał je „racjonalnymi” i uznał że cechować je powinno:

- przyczynianie się do przetrwania i szczęścia,
- potwierdzenie w środowisku jednostki,
- wyrażanie w postaci życzeń i preferencji⁴⁰.

Podsumowanie, czyli jak poprzez pozytywność i szczęście zmniejszać cierpienie

Cierpienie jednostki w ogromnym stopniu jest spowodowane, a co najmniej kształtowane, przez sposób myślenia i zachowania. Oczywiście nie każde cierpienie jest przez jednostkę zawinione – potencjalnych źródeł możliwego cierpienia jest aż nadto. Świat jednak zazwyczaj stwarza po prostu trudne sytuacje – od sposobu myślenia każdego człowieka zależy, czy będzie je interpretować jako straszliwą klęskę, powód do cierpienia i użalania się nad sobą, czy jako wyzwanie do walki, działania, zmierzenia się ze słabością i przeciwnościami losu. W praktyce klinicznej spotkać się można najczęściej z cierpieniem patologicznym – gdy patologią dotknięte jest ciało, ale rezultatem tego są cierpienia psychiczne, albo gdy cierpienie jest spowodowane psychicznym zaburzeniem, które (według orientacji poznawczo-behawioralnej) zawsze tkwią w błędnych przekonaniach i nawykach myślowych. Najczęściej jednak (zgodnie z zasadą jedności psyche i soma) te czynniki wiążą się ze sobą i wzajemnie przeplatają. Cierpienie patologiczne zawsze powinno być leczone lub przynajmniej powinno się udzielać ulgi w tym cierpieniu. Przyjęcie sposobu myślenia, które można nazwać pozytywnością, może albo przynieść ulgę, albo (zwłaszcza gdy przyczyną cierpienia jest zaburzenie psychiczne) całkowicie je usunąć.

W tym ostatnim przypadku potwierdzają to znakomite i wielokrotnie sprawdzone wyniki psychoterapii poznawczo-behawioralnej. Depresja, zaburzenia lękowe, nerwice, zaburzenia osobowości stanowią ogromną i stale rosnącą sumę wszystkich cierpień nękających obecnie ludzkość. Przejście w stronę pozytywności może odegrać znaczną rolę w zwalczaniu przyczyn tych cierpień. Oczywiście zmiana ta wymaga wielkiej pracy terapeutycznej, a także pacjenta

⁴⁰ A. Kokoszka, *op. cit.*, s. 40.

nad samym sobą – to nie jest powtarzanie formułek afirmacyjnych, ale poważna procedura terapeutyczna. Większa pozytywność pomaga także ulżyć w cierpieniu i leczyć cierpienia natury somatycznej. A. Kokoszka pisze o swoich doświadczeniach w terapii poznawczej cukrzyków. Ale są też nurty terapii poznawczej mające zastosowanie w dziedzinie psychoonkologii. Każdy lekarz też wie, że gdy chory zaczyna myśleć pozytywnie, wzrasta w nim nadzieja zwalczania choroby, polepsza to proces leczenia. Wreszcie pozytywność jest ważna dla zwykłych zdrowych ludzi, gdyż pomaga im osiągnąć szczęście. A jak zostało pokazane powyżej, szczęście jest znakomitą sposobem prewencji cierpienia, polepsza funkcjonowanie fizyczne, psychiczne i społeczne. Przedstawione w niniejszym artykule stanowisko w pełni koresponduje z nowoczesnym i szerokim pojmowaniem zdrowia, jakie chociażby znajduje się w definicji WHO – zdrowie jako dobrostan fizyczny, psychiczny i społeczny. A terminologicznym odpowiednikiem tego w języku polskim jest po prostu szczęście.

Bibliografia

- Carlson N.R. (1967), *The Affective Tone of Psychology*, „The Journal of General Psychology”, No. 75.
- Carr A. (2004), *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu i o ludzkich siłach*, Zysk i S-ka, Poznań.
- Christakis N.A., Fowler J.H. (2009), *Connected: The Surprising Power of Our Social Networks and How They Shape Our Lives*, Little, Brown and Company, New York.
- Czapiński J. (1998), *Jakość życia Polaków w czasie zmiany społecznej*, Instytut Studiów Społecznych UW, Warszawa.
- Czapiński J. (2004), *Wstęp*, [w:] *Psychologia pozytywna*, red. J. Czapiński, PWN, Warszawa.
- Danner D., Snowdon D., Friesen W. (2001), *Positive Emotion Early in Life and the Longevity: Findings from the Nun Study*, „Journal of Personality and Social Psychology”, No. 80.
- Diener E., Lucas R., Oishi S. (2002), *Subjective Well-being. The Science of Happiness and Life Satisfaction*, [w:] *Handbook of Positive Psychology*, red. C.R. Snyder, S.J. Lopez, Oxford University Press, New York.
- Fredrikson B. (2011), *Pozytywność*, Zysk i S-ka, Poznań.
- Frijda N. (1993), *The Emotions*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Isen A. (2002), *Positive Affect and Decision Making*, [w:] *Handbook of Emotions*, red. M. Lewis, J.H. Jones, Guilford, New York.
- Jensen M.R. (1987), *Psychobiological Factors Predicting the Course of Breast Cancer*, „Journal of Personality”, No. 55.
- Kokoszka A. (2009), *Wprowadzenie do terapii poznawczo-behawioralnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Larsen J.T., Hemenover S.H., Norris C.J., Cacioppo J.T. (2004), *Czerpanie korzyści z niepowodzenia: o zaletach współpobudzenia emocji pozytywnych i negatywnych*, [w:] *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu...*

- Maruuta T., Colligan R., Malinchoc M., Offord K. (2000), *Optimists Versus Pessimists: Survival Rate among Medical Patients over a 30 Year Period*, „Mayo Clinic Proceedings”, No. 75.
- Mikołajko Z., Hartman J. (2012), *Co ty wiesz o filozofii*, „Gazeta Wyborcza”, 20 stycznia.
- Myers D.G. (2001), *Hope and Happiness*, [w:] *The Science of Optimism and Hope: Research Essays in Honor of Martin E.P. Seligman*, red. J.G. Gillham, Templeton Foundation Press, Philadelphia.
- Plutchik R. (1962), *Emotion: A Psychoevolutionary Synthesis*, Harper & Row, New York.
- Segerstrom S., Taylor S., Kemeny M., Fahey J. (1998), *Optimism is Associated with Mood, Coping, and Immune Change in Response to Stress*, „Journal of Personality and Social Psychology”, No. 74.
- Seligman M. (2004), *Psychologia pozytywna*, [w:] *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu...*
- Seligman M. (2005), *Prawdziwe szczęście*, Media Rodzina, Poznań.
- Spiegel D. (1998), *Getting there is Half the Fun: Relating Happiness to Health*, „Psychological Inquiry”, No. 9.
- Tatarkiewicz W. (1958), *Historia filozofii*, t. 2, PWN, Warszawa.
- Tatarkiewicz W. (2011), *O szczęściu*, PWN, Warszawa.
- Tomkins S.S. (1962), *Affect, Imagery, Consciousness*, Vol. 1–3, Springer, New York.
- Trzebińska E. (2008), *Psychologia pozytywna*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Weisenberg M., Raz T., Hener T. (1998), *The Influence of Film Induced Mood on Pain Perception*, „Pain”, No. 76.
- Wright R. (2000), *Nonzero: The Logic of Human Destiny*, Pantheon, New York.
- Zalewska M. (2009), *Cierpienie psychiczne dziecka z perspektywy psychologia klinicznego*, „Nowiny Psychologiczne”, nr 3–4.
- Żak A., Trosińska J. (2009), *Zagadnienie cierpienia w kontekście psychologii klinicznej dziecka*, „Nowiny Psychologiczne”, nr 3–4.

Marta Szpak, Katarzyna Jania, Dorota Mochel, Kornelia Ożóg,
Wiesława Pilip, Przemysław Rybak

**ZARZĄDZANIE JAKOŚCIĄ ŻYCIA
W WIEKU SENIORALNYM: UCZESTNICTWO
W KLUBACH SENIORA JAKO FORMA ZAPOBIEGANIA DEPRESJI**

Managing the quality of life in old age: participation in senior clubs as a form of prevention of depression

Abstract: The article was written by me and my students from the Faculty of Psychology and Humanities Academy of Krakow. Senior Clubs are a very good example of social capital as a network of social relationships between individuals who trust each other and have a reciprocal. People in the network tend to mutually support each other, help and exchange important information. Thanks to the participation in the Senior Clubs can contribute actively to prevent a serious threat occurring at the senior age, which is depression. According to the WHO, it is the fourth most serious health problem in the world, which are often the source of a significant deterioration in mental functioning, physical and social disability, and suicide attempts. Depression in the elderly is more dependent on environmental factors than younger people. While younger people family burden found in about 80% in the elderly is at about 44%. This means that the depression at the senior age is much more driven by the social rather than biological factors compared with younger age groups. This also means that it is easier to prevent and treat using these social factors. One of the main causes of depression in the elderly is the depletion interaction with the environment, and reduced activity. Therefore, it is important to stimulate the activation of such persons, thereby reducing the risk of depression. Recent psychological research

indicates a strong relationship of friendship with happiness and the length and quality of life. Friendship improves happiness through the creation of social support and a sense of belonging. The aim of our research presented in this article was to test the hypothesis that individuals who actively participate in the Senior Club are less depressed than those who do not participate. Our team conducted empirical research presented in this paper, allowed to confirm this hypothesis. Activity in the Senior Club provides activities, involvement and support of mental health, which may significantly prevent the development of depression. Of course, it is also probably the case that those who are already at risk of suffering from depression or her less likely to participate in the activities of the Senior Citizens Clubs. It is often associated with passivity, apathy and withdrawal from the social environment, and so often associated with symptoms of depression. However, even in such a situation, the primary treatment, usually bringing more interest in the world and people should encourage such people to actively participate in senior clubs. It is then treated as a kind of social therapy. Social and cultural activity in old age is a factor in increasing the quality of life, serving mental and physical health, increasing the level of happiness and reducing the level of suffering.

Key words: Depression, depression in the elderly, suffering, Senior Clubs, social capital, social relationships, environmental factors, reduced activity, friendship, happiness, quality of life, social support, sense of belonging.

Depresja jako poważne zagrożenie zdrowotne

Badania nad depresją w ciągu ostatnich dziesięciu lat znacznie się rozwinęły, między innymi z tego powodu, że stanowi ona obecnie bardzo poważny problem zdrowotny¹. Według WHO (Światowej Organizacji Zdrowia), jest ona czwartym najpoważniejszym problemem zdrowotnym na świecie. Depresja była dotąd definiowana na wiele sposobów. W języku codziennym oznacza głębokie poczucie smutku, przygnębienia, rozpacz. W języku naukowym (medycznym, psychologicznym) może oznaczać objaw, zespół objawów lub chorobę (jednostkę nozologiczną). Depresja trwa powyżej dwóch tygodni, jako bardzo głęboki smutek w postaci żalu i gniewu, której towarzyszą poczucie nieadekwatności do sytuacji, niepewności jutra, poczucie bezsensu oraz często myśli samobójcze².

Problem depresji stał się obecnie jednym z najważniejszych problemów globalnych. Na całym świecie bowiem na depresję cierpi ponad sto milionów osób. Objawy lżejszej lub cięższej depresji dotyczą około 25% kobiet i 15% mężczyzn – jest więc to bardzo znaczna liczba i związany z nią poważny problem społeczny. Jednocześnie obserwuje się również stały wzrost zachorowań. Depresja jest zaburzeniem o charakterze nawracającym, często o przewlekłym przebiegu, a jej konsekwencje mogą być bardzo poważne³. Często jest źródłem

¹ C.S. Malbi, P.K. Bridges, *Postępowanie w depresji*, Wrocław 2001, s. vii.

² J. Rembowski, *Psychologiczne problemy starzenia się człowieka*, Warszawa–Poznań 1984.

³ C.S. Malbi, P.K. Bridges, *op. cit.*, s. 18.

znacznego pogorszenia funkcjonowania psychicznego, fizycznego i społecznego, powodem niepełnosprawności, a także prób samobójczych. Zaburzenia depresyjne występują najprawdopodobniej znacznie częściej niż są diagnozowane, gdyż wiele osób cierpiących nie szuka porady lekarskiej. Jest to często związane z biernością, apatią i pesymizmem, towarzyszącym temu zaburzeniu.

Depresję jako poważny problem zdrowotny zauważono już w starożytności. Ojciec medycyny, Hipokrates (460–337 p.n.e.) wprowadził nazwę „melancholia” na chorobliwe zaburzenia nastroju, natomiast określenie „temperament melancholiczny” przyjął na pewien sposób funkcjonowania ludzi smutnych. Opisy depresji spotkać można też w Biblii (np. w księdze Hioba), u Plutarcha, w literaturze pięknej⁴.

Rodzaje depresji

Obecnie wyróżnia się kilka rodzajów depresji, dość znacznie różniących się od siebie, zarówno charakterem, jak i nasileniem oraz dolegliwością objawów. W zależności od przyczyn wywołujących zaburzenie, tradycyjnie dzieli się depresję na endogenne (czyli pochodzenia wewnętrznego) oraz egzogenne (czyli pochodzenia zewnętrznego). Te ostatnie nazywa się też często depresjami reaktywnymi lub nerwicowymi⁵.

Najpoważniejszą postacią depresji jest depresja nawracająca, zwana także dużym zaburzeniem depresyjnym, dużą depresją, depresją jednobiegunową, w której występują zaburzenia depresyjne o dużym nasileniu. Wśród niej wyróżnia się depresję melancholiczną, depresję przewlekłą, depresję atypową i ośpienie rzekome depresyjne. W tej najcięższej postaci depresji dominuje poczucie winy, bezradność, spowolnienie intelektualne, emocjonalne i ruchowe, pogarsza się werbalna i pozawerbalna komunikacja z chorą osobą, która coraz bardziej wycofuje się z otoczenia. Nierzadko pojawiają się próby samobójcze, powodowane rozpaczą i głębokim obniżeniem poczucia własnej wartości. Duża depresja jest zaburzeniem częstym, cierpi na nią w obecnie około 3% populacji (rozpowszechnienie punktowe), w skali roku liczba osób chorujących na depresję wzrasta do 6%, a w skali całego życia do 16–18%. Wskaźnik zapadalności kobiet na dużą depresję wynosi 1 do 5, a mężczyzn 1 do 10. Choć epizod dużej depresji zaczyna się zwykle po przekroczeniu 40 roku życia, coraz częściej zaczynają na nią chorować także młodzi ludzie.

Bardzo groźne objawy depresyjne mogą pojawiać się w trakcie przebiegu zaburzenia afektywnego dwubiegunowego, w którym stany depresyjne przeplatają się stanami maniakalnymi lub hipomaniakalnymi. W zaburzeniu tym objawy

⁴ A. Zięba, D. Dudek, *Krótką historią poglądów na depresję*, [w:] *Depresja. Wiedzieć, aby pomóc*, red. D. Dudek, A. Zięba, Kraków 2002, s. 13–19.

⁵ C.S. Malbi, P.K. Bridges, *op. cit.*, s. 12.

mają charakter przewlekły i często są maskowane objawami somatycznymi, nadużywaniem alkoholu bądź innych substancji psychoaktywnych.

Poważne objawy depresyjne mogą wystąpić także w depresji poporodowej, związanym z przełomem hormonalnym tuż po urodzeniu dziecka, mają one często wiele cech wspólnych z dużą depresją, np. silne poczucie winy⁶. Coraz częściej jest też rozpoznawana depresja sezonowa, związana z okresowym niedostatkim światła słonecznego, w miarę zbliżania się do zimowego przesilenia⁷. Objawy depresyjne mają mniejsze nasilenie w zaburzeniu dystymicznym, zwanym niegdyś nerwicą depresyjną, natomiast często mają charakter przewlekły. Rozpowszechnienie dystymii jest podobne do dużej depresji.

Depresja jako problem wieku senioralnego

Na występowanie depresji w starości ma wpływ wiele współzależnych czynników. Szczególną rolę odgrywają biologiczne i psychospołeczne aspekty starzenia się, spadek percepcji i sprawności psychomotorycznej, a także postawa przejawiana przez dzieci i młodzież wobec starszych⁸. Udowodniono, że w wyniku zmian w organach oraz redukcji komórek, organizm jest mniej odporny na stresory zewnętrzne. Proces ten obejmuje też zmiany w zakresie procesów myślowych oraz zmiany w odczuwaniu problemów duchowych⁹.

Częstość zaburzeń depresyjnych w populacji seniorów, a więc ludzi po 65 roku życia, określane jest na 15%, z czego 3–5% przypada na depresję psychotyczną¹⁰. Wbrew powszechnym opiniom, występuje ona w tym okresie dwukrotnie częściej niż otepienie¹¹. Czasem trudno jest nawet odróżnić depresję od często występującego u ludzi starszych smutku związanego z żałobą czy równie wtedy częstym poczuciem rozgoryczenia i pesymizmu¹².

Depresja u osób starszych jest bardziej uzależniona od czynników środowiskowych, niż u osób młodszych. O ile u osób młodszych obciążenie rodzinne stwierdza się w około 80%, o tyle u osób starszych w około 44%¹³. Podobnie

⁶ L. Wolpert, *Depresja – złośliwy smutek*, Warszawa 2001, s. 47.

⁷ *Ibidem*, s. 105.

⁸ J. Rembowski, *op. cit.*

⁹ N. Pikuła, *Etos starości w aspekcie społecznym. Gerontologia dla pracowników socjalnych*, Kraków 2011.

¹⁰ F.A. Blazer, C.D. Williams, *The Epidemiology of Dysphoria and Depression in an Elderly Population*, American Journal of Psychiatry 1980, No. 137, s. 439.

¹¹ B. Pitt, *Psychogeriatrics*, London 1982.

¹² W.K. Zung, *Affective Disorders*, [w:] *Handbook of Geriatric Psychiatry*, red. W. Busse, D.G. Blazer, New York 1980.

¹³ W. Mayer-Gross, E. Slater, M. Roth, *Ageing and the Mental Diseases of the Aged Clinical Psychiatry*, London 1969, s. 533.

ryzyko zapadnięcia na depresję krewnych pierwszego rzędu jest dwa razy mniejsze u seniorów, niż u osób młodszych¹⁴.

W prawie 40% przypadków depresja w wieku senioralnym nie jest poprawnie diagnozowana, co w dużym stopniu jest związane z obrazem starego człowieka w społeczeństwie. Objawy depresji są w tym przedziale wiekowym często bagatelizowane i przypisywane starości jako takiej. Bardzo często w społeczeństwie smutek, utrata energii, zainteresowań, chęci do działania, zamknięcie się w sobie oraz osłabienie funkcji intelektualnych są bowiem spostrzegane jako niemalże fizjologiczne, nieuchronne objawy starości¹⁵. Czynniki kulturowe niewątpliwie odgrywają tutaj silnie niekorzystną rolę.

Czy częstość depresji musi nasilać się z wiekiem?

W Polsce częstość depresji z wiekiem wzrasta szczególnie zauważalnie. Porównanie z krajami rozwiniętymi Zachodu wskazuje jednak, że tak być nie musi, gdyż w krajach tych poczucie szczęścia z wiekiem raczej wzrasta niż spada¹⁶ (Argyle 2004).

Dlaczego tak się dzieje? Przede wszystkim w krajach zachodnich osoby starsze są bardziej zamożne i doświadczone (w sensie doświadczenia aktualnego i użytecznego) od osób młodszych. Przez całe życie oszczędzali pieniądze i zbierali użyteczne informacje o świecie, w którym żyją. Choć czasami są mniej sprawni w używaniu najnowocześniejszych typów komórek lub w surfowaniu w Internecie, to w codziennym życiu są znacznie lepsi od młodszych i sprawniej potrafią się w nim poruszać.

Niestety, w Polsce osoby najstarsze są też często najbiedniejsze. Emerytur wypracowanych w okresie PRL nie da się w żaden sposób porównać z dochodami, jakie osiągają młode pokolenia. Doświadczenie życiowe polskich seniorów dotyczyło kompletnie innej gospodarki, innego świata, innych relacji międzyludzkich. Przeszli też przez niezwykle traumatyzujące wydarzenia represji politycznych. Ślady tych ran na długo zostają w psychice. Obecne pokolenie, kiedy wejdzie w wiek starszy, będzie najprawdopodobniej równie szczęśliwym pokoleniem seniorów, co ci żyjący w Anglii, Francji czy Stanach Zjednoczonych. Tam zresztą też obserwuje się, że obecne pokolenia stają się bardziej szczęśliwe z wiekiem niż poprzednie. Choć w dziedzinie edukacji ludzi młodych Polska ma coraz lepsze rezultaty, to jednak jest na samym końcu w Europie pod względem studiujących osób w wieku dojrzałym i starszym. A warto pamiętać, że wzrost szczęścia z wiekiem charakteryzuje ludzi raczej wykształconych. W Polsce nato-

¹⁴ H. Wardaszko-Lyskowska, *Zaburzenia psychiczne wieku podeszłego*, [w:] *Psychiatria*, red. S. Dąbrowski, J. Jaroszyński, S. Puzyński, Warszawa 1988.

¹⁵ H. Léo, T. Gallard, *Depresja*, Katowice 1997, s. 31–32.

¹⁶ M. Argyle, *Psychologia szczęścia*, Wrocław 2000.

miast zwalnia się z pracy znakomitych fachowców z powodu ich wieku (który na całym świecie jest atutem, a nie słabością). Nic dziwnego, że starsze osoby czują się niedoceniane i bezwartościowe.

Ma to szczególne znaczenie w świetle faktu, że czynnikiem szczególnie istotnym w powstawaniu stresu u osób starszych jest przewlekły stres¹⁷. Często wiąże się on z sytuacją umieszczenia w domu opieki, wdowieństwa lub z powodu długotrwałej toksycznej relacji z rodziną¹⁸. Poważnym czynnikiem stresogennym jest też pogorszenie stanu zdrowia, często połączone z przewlekłym bólem i poczuciem bezradności.

Depresja a stres

O dawna już dostrzeżono bardzo silny związek pomiędzy depresją a długotrwałe działającym stresem, głównie w okresie dzieciństwa, ale także i w okresie późniejszym¹⁹. Długotrwały stres upośledza bowiem funkcjonowanie osi podwzgórze–przysadka–nadnercza (HPA – *hypothalamic-pituitary axis*), co związane jest z nadmiernym wydzielaniem kortykoliberyny (CRH – *corticotropin – releasing hormone*). Ze względu na kluczowy udział w reakcji stresowej, oś podwzgórze–przysadka–nadnercza (HPA), jest zwana osią stresu²⁰,

Stres uruchamia zwiększenie wydzielania CRH w jądrze przykomorowym podwzgórza w wyniku aktywacji układu cAMP/PKA i zwiększenia fosforylacji zależnego od cAMP czynnika transkrypcyjnego – CREB (*cAMP-response element binding protein*). CRH z kolei, działając na swoje receptory w przednim płacie przysadki mózgowej, nasila wydzielanie hormonu adrenokortykotropowego (ACTH), który z kolei pobudza syntezę i uwalnianie glikokortykosteroidów nadnerczowych (kortyzolu) w korze nadnerczy. CRH wywiera także silne działanie ośrodkowe, wywołując reakcje lękowe i depresyjne oraz zaburzenia regulacji snu i odżywiania.

Ponadto następuje tu zjawisko błędnego koła: chroniczne nadmierne wydzielanie kortyzolu wiąże się bowiem ze zwiększoną syntezą i wzmożonym wydzielaniem CRH. U chorych na depresję stwierdzano także w badaniach *post mortem* kilkakrotne zwiększenie liczby neuronów wydzielających CRH w jądrze podwzgórza. Kierunek i wielkość zmian są zależne od czasu choroby. Zwiększa się także reakcja kory nadnerczy na ACTH.

W depresji wzrasta liczba syntezowanych i uwalnianych cząsteczek kortyzolu na cząsteczkę ACTH. Jest możliwe, że w depresji ilość receptorów CRH

¹⁷ H. Wardaszko-Łyskowska, *op. cit.*

¹⁸ B. Pitt, *op. cit.*

¹⁹ W. Kostowski, *Nowsze koncepcje działania leków przeciwdepresyjnych w świetle badań nad stresem i depresją*, [w:] *Postępy w leczeniu chorób afektywnych*, red. E. Nowakowska, Poznań 2008, s. 10.

²⁰ J. Landowski, *Oś podwzgórze–przysadka–nadnercze jako cel działania antydepresyjnego*, [w:] *Postępy w leczeniu...*, s. 27.

(GR) jest zbyt mała, co powoduje zwiększoną syntezę i wydzielanie podwzgórzowego CRH. Najprawdopodobniej pozytywnym skutkiem działania niektórych leków przeciwdepresyjnych jest zwiększanie liczby receptorów GR w hipokampie, a więc w strukturze wpływającej hamująco na syntezę i wydzielanie podwzgórzowego CRH. Wiele dowodów przemawia też za tym, że leki przeciwdepresyjne wywołują na poziomie molekularnym długotrwałe zmiany adaptacyjne, polegające na wpływie na ekspresję genów.

Wydaje się bardzo prawdopodobne, że to głównie zaburzenia w dziedzinie funkcjonowania osi HPA są głównym powodem zmian ubytkowych w zakresie OUN, charakterystycznych dla depresji. W badaniach laboratoryjnych wykazano, że bodźce stresowe, szczególnie długotrwałe, wywołują atrofię komórek piramidowych obszaru CA3 hipokampa i zmniejszają odporność na inne składniki uszkodzające, takie jak hipoglikemia czy niedotlenienie.

Stres wpływa także szkodliwie na proces neurogenezy w wieku dorosłym, która występuje głównie w strefie subgranularnej w zakręcie zębatym hipokampa, a także w innych rejonach mózgu, zwłaszcza w korze asocjacyjnej. Ubytki, a także zablokowanie dalszej neurogenezy w hipokampie, stwarzają poważne konsekwencje dla funkcji emocjonalnych i poznawczych, gdyż struktura ta jest zaangażowana w regulację reakcji emocjonalnych, a także w procesy uczenia się i pamięci, szczególnie przestrzennej, deklaratywnej i kontekstualnej.

Obecnie trwają badania nad wyjaśnieniem mechanizmu destrukcyjnego działania kortyzolu na neurony i proces neurogenezy. Prawdopodobnie wpływa na to hamowanie transportu glukozy do komórek, co powoduje ich śmierć, jak również nasilenie transmisji glutaminianergicznej, która owocuje ekscytotoksycznym uszkodzeniem neuronów. Kortyzol prawdopodobnie wpływa także negatywnie na działanie czynników neurotroficznych, zwłaszcza na BDNF (*brain derived neurotropic factor*). Z kolei leki nowej generacji, które hamują negatywny wpływ stresu i kortyzolu na proces plastyczności neuronalnej, jak na przykład tianeptyna (Coaxil) wykazują szczególnie korzystne działanie antydepresyjne. Przywrócenie plastyczności neuronalnej jest z punktu widzenia neuropsychologii ważnym celem terapii depresji.

Stres, poprzez zaburzenie funkcjonowania osi HPA, prowadzi także do trwałych zmian w funkcjonowaniu układów noradrenergicznego i serotoniner-gicznego, a więc do zaburzeń w zakresie neurotransmiterów, charakterystycznych dla depresji. Badania na zwierzętach wykazały, że zarówno bodźce stresowe, jak i podawanie kortykosteronu prowadzą do osłabienia działania układu serotoniner-gicznego, zmniejszenia poziomu serotoniny w mózgu i zmniejszenia liczby receptorów serotoniner-gicznych.

Wyżej wymienione czynniki neurotransmiterowe i strukturalne ściśle się ze sobą wiążą, gdyż upośledzenie transmisji serotoniny osłabia powstawanie czynników neurotroficznych i w rezultacie zaburza neurogenezę. Wiadomo, że neurogeneza w hipokampie jest stymulowana głównie przez takie czynniki, jak

aktywacja receptorów serotoniny 5-HT₇, a także przez wzbogacane środowisko zewnętrzne, wysiłek fizyczny i uczenie się. Kortyzol nie tylko obniża funkcję receptora serotoniny, ale także podwyższa funkcję receptora β -adrenergicznego. Nowoczesne leki antydepresyjne zaś zawdzięczają swoją skuteczność działaniu w drugą stronę.

Warto tu zwrócić uwagę, że stres krótkotrwały ma najczęściej charakter adaptacyjny i służy przywracaniu utraconej równowagi ze środowiskiem i wypracowaniu nowych, skutecznych form zachowania. Gdy jednak sytuacja stresowa staje się przewlekła, te same mechanizmy z adaptacyjnych stają się dezadaptacyjne²¹. U osób depresyjnych stwierdza się bardzo często taką właśnie przewlekłą nadczynność osi podwzgórze–przysadka–nadnercze. Niejednokrotnie u osób depresyjnych można stwierdzić powiększenie objętości kory nadnerczy i przysadki, jednakże po skutecznym leczeniu antydepresyjnym ich objętość znowu powraca do normy²².

W literaturze spotyka się trzy główne hipotezy, wyjaśniające wzajemne związki depresji i przewlekłej nadczynności osi HPA. Wedle pierwszej z nich, nadczynność tej osi jest po prostu epifenomenem depresji. Przeżycia depresyjne prowadzą bowiem do przewlekłego stresu i związanej z nim nadczynności osi podwzgórze–przysadka–nadnercze. Według konkurencyjnej hipotezy, to pierwotne zaburzenie neuroprzekąźnictwa w ośrodkowym układzie nerwowym prowadzi równoległe z jednej strony do objawów depresji, a z drugiej do nadczynności osi HPA. Za najbardziej prawdopodobną hipotezę można uznać koncepcję, że zaburzenia neuroprzekąźnictwa oraz regulacji osi HPA wzajemnie się stymulują, co w konsekwencji prowadzi do powstawania i utrzymywania się depresji²³. Warto też dodać, że wiele zjawisk charakterystycznych dla wielu senioralnego, łączy się z pojawieniem się przewlekłego stresu i nadczynności osi podwzgórze–przysadka–nadnercze. Przykładem tego jest przewlekły stres związany wywołany ograniczeniem ruchu (immobilizacją), które w wieku starszym zdarza się dosyć często²⁴. Zaburzenie depresyjne to zjawisko złożone, o charakterze polietiologicznym, ale obecnie coraz lepiej poznawane są jego mechanizmy.

²¹ J. Landowski, *Biologiczne mechanizmy stresu*, [w:] *Psychiatria*, red. A. Bilikiewicz, S. Puzyński, J. Rybakowski, J. Wciórka, Wrocław 2002.

²² R.T. Rubin, J.J. Phillips, T.F. Sadow, J.T. McCracken, *Adrenal Gland Volume in Major Depression. Increase During the Depressive Episode and Decrease with Successful Treatment*, Arch Gen Psychiatry 1995, No. 52, s. 213–218.

²³ J. Landowski, *Oś podwzgórze–przysadka–nadnercze...*, s. 27.

²⁴ W. Kostowski, *Nowsze koncepcje działania leków przeciwdepresyjnych w świetle badań nad stresem i depresją*, [w:] *Postępy w leczeniu...*, s. 10.

Depresja u seniorów a choroby somatyczne

Związek pomiędzy chorobami somatycznymi u seniorów a depresją jest bardzo dobrze udokumentowany²⁵. Związek ten ma charakter złożony. Z jednej strony choroby somatyczne mogą prowadzić do depresji, ale z drugiej depresja może pociągać za sobą choroby somatyczne. Czasem ich pojawienie wynika z jednego źródła, czasem ich współwystępowanie może mieć charakter przypadkowy²⁶. Najprawdopodobniej najczęstszym mechanizmem jest ten pierwszy, a więc wyzwolenie przez chorobę somatyczną zjawiska depresji. Mechanizm ten jest dobrze udokumentowany przez dane statystyczne, które potwierdzają wyraźnie częstsze występowanie depresji u cierpiących na zaburzenia somatyczne seniorów, niż u ich zdrowych rówieśników²⁷. Częstość występowania depresji wśród seniorów leczonych w warunkach szpitalnych określa się na 11 do 59%, w zależności od zastosowanych narzędzi diagnostycznych, płci, wieku i rodzaju choroby somatycznej²⁸. Evans i Katona wykazali, że u seniorów w złym stanie zdrowia somatycznego, leczących się w ramach podstawowej opieki zdrowotnej, depresja występowała średnio dwa razy częściej, niż w porównywalnej wiekowo grupie bez zaburzeń somatycznych²⁹.

Osoby starsze rzadziej są prawidłowo diagnozowane i podejmują leczenie depresji, niż młodsze, natomiast komplikacje oraz rokowania są w tym przedziale wiekowym wyraźnie poważniejsze. Częstsze i bardziej gwałtowne są w tym okresie zamachy samobójcze, szczególnie częste i groźne u depresyjnych starszych mężczyzn³⁰. Beekman i współautorzy wykazali, że związek pomiędzy złym stanem zdrowia somatycznego a depresją u seniorów, był o wiele silniejszy u mężczyzn niż u kobiet. Był także znacznie silniejszy w wieku powyżej 75 lat, niż w przypadku osób młodszych³¹.

Szczególnie wysokie ryzyko wystąpienia depresji występuje u seniorów po zawale serca³² oraz po udarze mózgu³³. Jak należało się spodziewać, depresja

²⁵ M.R. Eastwood, S.L. Corbin, *The Relationship Between Physical Illness and Depression in Old Age*, [w:] *Affective Disorders in the Elderly*, red. E. Murphy, London 1986.

²⁶ C. Katona, G. Livingstone, *Depresja u osób w wieku podeszłym*, Gdańsk 2003, s. 1.

²⁷ *Ibidem*, s. 3.

²⁸ C. Katona, *Depression in Old Age*, Chichester 1994.

²⁹ S. Evans, C. Katona, *The Epidemiology of Depressive Symptoms in Elderly Primary Care Attenders*, *Dementia* 1993, No. 4, s. 327–333.

³⁰ H. Lóo, T. Gallard, *op. cit.*, s. 32.

³¹ A.T.F. Beekman, D.M.W. Kriegsman, D.J.H. Deeg, *The Associations of Physical Health and Depressive Symptoms in The Older Populations: Age and Sex Differences*, *Social Psychiatry* 1985, No. 30, s. 32–38.

³² H.G. Koenig, H.G. Meador, H.J. Cohen, D.J. Blazer, *Detection and Treatment of Major Depression in Older Medically Ill Hospitalized Patients*, *Int J Psychiatry Medicine* 1988, No. 18, s. 17–31.

³³ R.G. Robinson, L.B. Star, K.L. Kubos, T.R. Price, *A Two-Year Longitudinal Study of Post-Stroke Mood Disorders: Finding During the Initial Evaluations*, *Stroke* 1983, No. 14, s. 736–741.

jest też często związana z chorobami, w których istnieje duże nasilenie bólu³⁴, a więc w przypadku chorób nowotworowych czy reumatycznych.

Depresja u seniorów a interakcje ze środowiskiem

Jedną z głównych przyczyn powstawania depresyjności u osób starszych jest również uszczuplenie interakcji ze środowiskiem oraz zmniejszona aktywność społeczna³⁵. Przyczyną tych zjawisk może być spadek energii i sił oraz świadomość upływającego czasu i nadchodzącej śmierci. Poczucie niepewności powoduje izolację ludzi starszych od otoczenia, co skutkuje ograniczonymi kontaktami. Dlatego też bardzo ważne jest, by stymulować aktywizację u takich osób, zmniejszając tym samym ryzyko pojawienia się depresyjności.

Ostatnie badania psychologiczne wskazują na silny związek przyjaźni ze szczęściem oraz długością i jakością życia. Ważne jest utrzymywanie przynajmniej kilku bliskich przyjaźni. Diener i Seligman spróbowali znaleźć cechę ludzi, która najsilniej łączy się ze szczęściem i okazało się, że jest nią bogata i spełniona aktywność towarzyska³⁶. Ludzie szczęśliwi spędzali dużo czasu na spotkaniach z przyjaciółmi i zarówno oni sami, jak i inni twierdzili, że mają łatwość nawiązywania i podtrzymywania stosunków towarzyskich.

Związek przyjaźni i szczęścia jest obustronny. Przyjaźń zwiększa poczucie szczęścia, między innymi przez wsparcie społeczne oraz poczucie przynależności. Zadowolenie rośnie liniowo z liczbą i jakością przyjaźni. Stwierdzono, że pozostawianie w relacji przyjaźni z innymi ludźmi poprawia pracę układu immunologicznego, serca i układu krążenia, odgrywa pewną rolę w profilaktyce chorób nowotworowych, zwiększa nawet tolerancję na ból. Z drugiej strony osoby szczęśliwe są atrakcyjniejsze towarzysko i chętniej wybierane na przyjaciół. Podobnie jak w małżeństwie i związkach intymnych, przyjaźnie częściej łączą podobieństwa niż różnice. Istnieje też pozytywny, obustronny związek pomiędzy szczęściem a umiejętnościami społecznymi, a także pozytywna korelacja między szczęściem a ekstrawersją i asertywnością. Wszystko więc wskazuje na to, że warto nie tylko tworzyć bardzo bliskie związki z relatywnie małą grupą osób, ale też koalicje, zrzeszenia, towarzystwa czy sieci społeczne, dające wsparcie większej liczby ludzi. Błędem jest ograniczanie się tylko do samych członków rodziny. Bardzo istotna jest bowiem przyjaźń z rówieśnikami o podobnych poglądach, sytuacji życiowej, z którymi szczerze i ze zrozumieniem można dzielić troski. Seniorzy mogą tworzyć świetnie funkcjonujące sieci wzajemnej przyjaźni i wsparcia, mają na to więcej czasu i doświadczenia życiowego. Czasami jednak

³⁴ D.C. Turk, A. Okifuji, L. Scharff, *Chronic Pain and Depression: Role of Perceived Impact and Perceived Control in Different Age Cohorts*, Pain 1995, No. 61, s. 93–101.

³⁵ Z. Szarota, *Gerontologia społeczna i oświatowa*, Kraków 2004.

³⁶ E. Diener, M.E. Seligman, *Very Happy People*, Psychol Sci 2002, No. 13, s. 81–84.

potrzeba do tego dobrych okazji. Do takich na przykład należy wspólne uczęszczanie na zajęcia Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Ważne jednak, aby tak powstałe znajomości podtrzymywać, spotykać po zakończeniu kursu. Warto tworzyć sieci wzajemnie się przyjaźniących i wspierających starszych ludzi, gdyż jest to kwestia nie tylko ich lepszego samopoczucia, ale także zdrowia i jakości życia. Już od dawna wiadomo, że kontakt z zaprzyjaźnionymi osobami poprawia nastrój starszych ludzi, przedłuża im nawet życie. Osoby, które w starszym wieku mają dużo przyjaciół, żyją dłużej i cieszą się znacznie większym zdrowiem psychicznym i fizycznym niż samotne.

Ostatnie badania amerykańskie wskazują też, że niezwykle istotna jest wszelka działalność społeczna. Emeryci, którzy czynnie uczestniczą w życiu społeczności, żyją ponaddwukrotnie dłużej niż osoby niezaangażowane. W krajach najbardziej rozwiniętych cywilizacyjnie, ludzie starsi zaczynają wracać do polityki. Wracać dlatego, że kiedyś w polityce odgrywali ogromną rolę – stanowili starszyznę rodową, rządili jako geruzja w państwach greckich (zwłaszcza w Sparcie), wchodził w skład senatów, organów doradczych, a ich doświadczenie i mądrość stanowiły gwarancję pomyślności ogółu. Dopiero w XX wieku ich wpływ zaczął być ograniczany, zwłaszcza po I wojnie światowej. Przyczyna była głównie polityczna – odrzucono dawne kadry upadłych imperiów, usuwano osoby oskarżane o doprowadzenie do wojennej katastrofy. Ale szybko dopasowano też argumenty pseudonaukowe – o rzekomym starzeniu się umysłu. Wiek XX był bowiem stuleciem wykluczania – z przyczyn rasowych, politycznych, zdrowotnych, a także (choć o tym się nie pamięta) z powodu wieku. Obecnie właśnie najlepiej rozwinięte kraje znów dopuszczają do życia politycznego nawet najstarszych seniorów. Szwedzka socjaldemokratka, Tilia von Sydow, rozpoczęła swoją polityczną karierę i została wybrana do parlamentu w wieku 80 lat. Uważa ona siebie za „sufrażystkę wieku dojrzałego” i postanowiła poświęcić energię i determinację na walkę z ageizmem, czyli dyskryminacją ze względu na starszy wiek. Rzuciła nawet hasło wyborcze – „co czwarty mandat dla emerytów”³⁷. W społeczeństwie, gdzie już niedługo co czwarta osoba będzie emerytem, byłaby to idea jak najbardziej poprawna demokratycznie. W Polsce też nie brak jest osób bardzo zaawansowanych wiekowo, wciąż pozostających wielkim autorytetami politycznymi, jak choćby niezmordowany Władysław Bartoszewski. Stanowczo jednak za mało jest czynnych działaczy w wieku senioralnym, odnosi się wrażenie, jakby sami usuwali się ze świata społecznego. Takie organizacje, jak kluby seniora, dają więc osobom starszym możliwość pełnego zaangażowania się w życie swojej społeczności.

³⁷ A. Mirski, *Aktywni żyją dłużej*, Dziennik Polski, 8 maja 2008.

Wsparcie klubów seniora

Bez wątpienia pomoc w tej kwestii stanowią organizacje i stowarzyszenia pro-senioralne, a także system pomocy społecznej, służące zaspokajaniu potrzeb rozwojowych osób starszych i udzielaniu im wsparcia³⁸ (Szarota 2004). Jedną z takich placówek jest klub seniora, w którym członkowie mogą poszerzać swoje horyzonty i poznawać ciekawych ludzi, głoszących podobne wartości. Kluby seniora najczęściej organizowane są przy domach kultury lub osiedlowych klubach. Często spotkania osób starszych organizowane są także w ramach działalności parafialnej.

Dodatковым atutem zgromadzeń seniorów jest możliwość spotkania się w ważnych dniach, kiedy samotność jest szczególnie uciążliwa – organizowane są więc spotkania wigilijne, zabawy sylwestrowe, wielkanocne śniadania, czasem także imprezy jubileuszowe. Członkowie klubów uczestniczą również w życiu kulturalnym, chodzą na koncerty, do kina, teatru. Najważniejsza jest jednak rodzinna atmosfera i możliwość zrobienia czegoś razem. Uczestnictwo we wspólnocie ofiaruje także poczucie jedności i przynależności do grupy, które jest bezcenne.

Kluby seniora umożliwiają realizację własnych pasji. Stanowią źródło niewyczerpanych inspiracji, pole wymiany doświadczeń i poglądów. Wszystko to wpływa na poczucie jedności i ważności tych osób, daje im satysfakcję oraz poczucie spełnienia³⁹ (Pikuła 2011). Uczestnictwo w klubach seniora stymuluje również funkcje intelektualne, zachęca do wspólnej realizacji pasji, uczestnictwa w kulturze. Jest to ważne tym bardziej, że istnieje wyraźna pozytywna korelacja między dobrym funkcjonowaniem intelektualnym a długością życia. Łączy się to z wyższą świadomością zdrowotną, zdrowszą dietą, większą aktywnością ruchową. Wydaje się jednak, że istnieją jeszcze inne, nie w pełni zbadane czynniki łączące wykształcenie z długością. Najprawdopodobniej sprawny mózg po prostu lepiej służy ciału. Badania potwierdziły, że aktywność intelektualna i społeczna działają ochronnie w przypadku choroby Alzheimera, a ona jest przecież dla starszych ludzi sporym zagrożeniem.

Badanie empiryczne

Podsumowując powyższe rozważania nasuwa się pytanie, czy depresyjność u osób uczęszczających do klubu seniora jest niższa niż depresyjność osób, które nie korzystają z tego typu placówek. Ten właśnie fakt miały sprawdzić badania empiryczne.

³⁸ Z. Szarota, *op. cit.*

³⁹ N. Pikuła, *Etos starości w aspekcie społecznym. Gerontologia dla pracowników socjalnych*. Kraków 2011.

W kontekście dotychczasowych wywodów i przedstawionych danych uzasadnione jest postawienie hipotezy, że osoby aktywnie uczestniczące w zajęciach klubu seniora, będą mniej depresyjne niż osoby nieudzielające się w stowarzyszeniu. Tak więc uczęszczanie do tej grupy nieformalnej, wpływa na depresyjność osób do niej należących.

Metoda

Osoby badane

W badaniu wzięło udział 60 osób, w tym kobiety i mężczyźni. Wszystkie osoby badane były w wieku powyżej sześćdziesiątego roku życia. Badani zostali podzieleni na dwie grupy, jedną z grup stanowiły osoby aktywnie uczęszczające do klubu seniora ($N = 30$), w skład drugiej grupy wchodziły osoby niekorzystające z usług aktywizacji tej placówki ($N = 30$).

Narzędzia

W badaniu wykorzystano Geriatryczną Skalę Oceny Depresji (GDS) (Yesavage 1983), która jest najczęściej stosowaną skalą w ocenie depresji wieku podeszłego. Kwestionariusz składa się z 30 pytań dotyczących samopoczucia z ostatnich 2 tygodni. Zadaniem osoby badanej było ustosunkowanie się do każdego pytania Tak lub Nie.

Osoba badana mogła uzyskać od 0 do 21 punktów. Im wyższy wynik, tym wyższa depresyjność. Interpretacja wyników była następująca: 0–9 brak depresji, 10–19 lekka depresja, powyżej 20 – głęboka depresja. Wykonanie skali przeciętnie zajmuje 5–10 minut. Skalę cechuje wysoka spójność i rzetelność.

Procedura

Badanie miało charakter indywidualny, odbyło się w pomieszczeniach klubu seniorów, w miejscu cichym i doskonale znanym respondentom. Każdy z respondentów został poinformowany o celu badania, możliwości rezygnacji i anonimowości. Poproszono o szczerą odpowiedź.

Wyniki

W grupie aktywnie uczestniczącej w zajęciach klubu seniora, średnia wyniosła 6,33 ($M = 6,33$), a odchylenie standardowe $SD = 3,59$. W grupie, która nie korzysta z tej formy aktywizacji, średnia wyniosła 8,86 ($M = 8,86$), a odchylenie standardowe $SD = 4,9$. Wyniki testu t wskazują na istnienie istotnej statystycznie różnicy między grupami $t(58) = -2,28$; $p < 0,026$.

Poziom depresyjności osób aktywnie korzystających z klubu seniora był istotnie niższy niż poziom depresyjności osób, które nie korzystają z form aktywizacji w klubie seniora.

Dyskusja

Badanie miało na celu sprawdzenie, czy aktywne uczestnictwo w klubie seniora wpływa na depresyjność u osób po 60. roku życia. Uzyskane wyniki pozwalają stwierdzić, że aktywność w stowarzyszeniu istotnie obniża depresyjność. Osoby, które aktywnie uczestniczą w spotkaniach klubu są mniej depresyjne, w porównaniu do osób niekorzystających z form aktywizacji placówki.

Należy jednak zwrócić uwagę, że uzyskano istotną statystycznie różnicę. Nie podważając istotności klubów dla ludzi starszych, należy zastanowić się, czy mają one istotny wpływ na poziom depresji członków. Być może należy wprowadzić w życie nowe formy aktywności dla seniorów, programy czy zajęcia, które byłyby ukierunkowane na przeciwdziałanie wzrostu depresyjności. Z całą pewnością w klubach seniora (gdzie regularnie gromadzą się ludzie starsi) takie działania będą dużo łatwiejsze do wprowadzenia, niż poza nimi. Po inicjacji wspomnianych działań należałoby powtórzyć badanie i porównać otrzymane wyniki. Być może równie istotne byłoby przeprowadzenie badania w innym klubie dla seniorów i zestawienie otrzymanych wyników. W takim przypadku istotne byłoby uwzględnienie programów aktywizujących realizowanych w danym klubie. Kolejną rekomendacją na przyszłość może być włączanie programów aktywizujących w profilaktykę zachorowań na depresję dla osób po 60. roku życia, gdyż są one dla nich pomocne w zmniejszaniu poziomu depresyjności.

W interpretacji otrzymanych wyników należy też wziąć pod uwagę możliwość, że osoby z depresyjnością właśnie ze względu na występujące u nich zaburzenie, nie uczestniczą aktywnie w zajęciach klubu seniora. Ma się tutaj zatem do czynienia ze zjawiskiem dwustronnym. Z jednej strony osoby, które uczestniczą w klubie są mniej narażone na depresję, a z drugiej osoby, które na nią już cierpią, mniej chętnie podejmują się takiej aktywności. Dlatego takie zagrożone depresją osoby powinno się specjalnie zachęcać do uczestnictwa. W przypadku zaś osób już cierpiących na depresję, po wszczęciu odpowiedniej terapii, powinno się pomyśleć o uczestnictwie w klubie jako o formie dodatkowej socjoterapii.

Podsumowanie

Depresja osób w wieku senioralnym stanowi poważny problem społeczny. Występuje ona stosunkowo często i, co więcej, zjawisko to ulega nasileniu. Po pierwsze, z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn, depresja pojawia się coraz częściej w ogólnej populacji. Po drugie, coraz więcej osób wchodzi w wiek senioralny, więc również coraz częściej spotkać się można z omawianym zjawiskiem. Wreszcie na pewno odgrywają tutaj pewną rolę czynniki kulturowe. Osoby w wieku starszym nie cieszą się już takim respektem i poważaniem, jak to było w przeszłości. Seniorzy rzadziej są prawidłowo diagnozowani, często właśnie ze względów kulturowych, gdyż osłabienie sił intelektualnych i obniże-

nie nastroju uważa się powszechnie (błędnie) za cechy naturalnie przysługujące starszemu wiekowi. Dlatego też seniorzy rzadziej podejmują leczenie depresji niż osoby młodsze, choć komplikacje oraz rokowania są w tym przedziale wieku wyraźnie poważniejsze. Jak wskazane było w niniejszym artykule, istnieją bardzo silny związek depresji ze stresem. Z kolei dla ludzi starszych bardzo poważnym źródłem przewlekłego stresu jest osamotnienie, bezczynność, utrata poczucia sensu życia. Dlatego wszelkie formy aktywności, które pozwolą zwalczyć samotność, zwiększyć aktywność i odzyskać sens życia są niezwykle cenne. Taką formą aktywności może być dla osób starszych aktywne uczestnictwo w klubach seniora.

Celem badań przedstawionych w niniejszym artykule było sprawdzenie hipotezy, że osoby, które aktywnie uczestniczą w klubach seniora, będą mniej depresyjne niż osoby nieudzielające się w stowarzyszeniu. Przeprowadzone badania empiryczne potwierdziły hipotezę. Uczestnictwo w klubie seniora dostarcza zaangażowanie i wsparcie psychiczne, które w istotny sposób mogą zapobiegać rozwojowi depresji. Oczywiście jest też zapewne i tak, że osoby już zagrożone depresją lub cierpiące na nią, mniej chętnie uczestniczą w klubach seniora. Jest to często związane z biernością, apatią i wycofywaniem się ze społecznego otoczenia, a więc z objawami często towarzyszącym depresji. Jednakże i w takiej sytuacji, po podstawowej terapii, przywracającej zwykle większe zainteresowanie światem i ludźmi, warto takie osoby zachęcić do uczestnictwa w klubach. Należy to wówczas potraktować jako pewien rodzaj terapii. Społeczna i kulturalna aktywność w starszym wieku jest czynnikiem zwiększającym jakość życia, służącym zdrowiu psychicznemu i fizycznemu.

Bibliografia

- Argyle M. (2004), *Psychologia szczęścia*, Astrum, Wrocław.
- Beekman A.T.F., Kriegsman D.M.W., Deeg D.J.H., (1985), *The Associations of Physical Health and Depressive Symptoms in the Older Populations: Age and Sex Differences*, Social Psychiatry, No. 30, s. 32–38.
- Blazer F.A., Williams C.D. (1980), *The Epidemiology of Dysphoria and Depression in an Elderly Population*, American Journal of Psychiatry, No. 137, s. 439.
- Diener E., Seligman M.E., *Very Happy People*, Psychol Sci 2002, No. 13, s. 81–84.
- Eastwood M.R., Corbin S.L. (1986), *The Relationship Between Physical Illness and Depression in Old Age*, [w:] *Affective Disorders in the Elderly*, red. red. E. Murphy, Churchill Livingstone, London.
- Katona C., Livingstone G. (2003), *Depresja u osób w wieku podeszłym*, Via Medica, Gdańsk.
- Katona C. (1994), *Depression in Old Age*, John Wiley, Chichester.
- Kostowski W. (2008), *Nowsze koncepcje działania leków przeciwdepresyjnych w świetle badań nad stresem i depresją*, [w:] *Postępy w leczeniu chorób afektywnych*, red. E. Nowakowska, Uniwersytet Medyczny w Poznaniu, Poznań.

- Koenig H.G., Meador H.G., Cohen H.J., Blazer, D.J. (1988), *Detection and Treatment of Major Depression in Older Medically Ill Hospitalized Patients*, Int J Psychiatry Medicine, No. 18, s. 17–31.
- Landowski J. (2002), *Biologiczne mechanizmy stresu*, [w:] *Psychiatria*, red. A. Bilikiewicz, S. Pużyński, J. Rybakowski, J. Wciórka, Urban & Partner, Wrocław.
- Landowski J. (2008), *Oś podwzgórze–przysadka–nadnercze jako cel działania antydepresyjnego*, [w:] *Postępy w leczeniu chorób afektywnych*, red. E. Nowakowska, Uniwersytet Medyczny w Poznaniu, Poznań.
- Lôo H., Gallard T. (1997), *Depresja*, Książnica, Katowice.
- Malbi C.S., Bridges P.K. (2001), *Postępowanie w depresji*, Urban & Partner, Wrocław.
- Mayer-Gross W., Slater E., Roth M. (1969), *Ageing and the Mental Diseases of the Aged* *Clinical Psychiatry*, Tindal and Cassell, London.
- Mirski A. (2008), *Aktywni żyją dłużej*, Dziennik Polski, 8 maja.
- Pikuła N. (2011), *Etos starości w aspekcie społecznym. Gerontologia dla pracowników socjalnych*, WAM, Kraków.
- Pitt B. (1982), *Psychogeriatrics*, Churchill, London.
- Rembowski J. (1984), *Psychologiczne problemy starzenia się człowieka*, PWN, Warszawa–Poznań.
- Robinson R.G., Star L.B., Kubos K.L., Price, T.R. (1983), *A Two-Year Longitudinal Study of Post-Stroke Mood Disorders: Finding During the Initial Evaluations*, Stroke, 14, s. 736–741.
- Rubin R.T., Phillips J.J., Sadow T.F., McCracken J.T. (1995), *Adrenal Gland Volume in Major Depression. Increase During the Depressive Episode and Decrease With Successful Treatment*, Arch Gen Psychiatry, No. 52, s. 213–218.
- Szarota Z. (2004), *Gerontologia społeczna i oświatowa*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Kraków.
- Turk D.C., Okifui A., Scharff L. (1995), *Chronic Pain and Depression: Role of Perceived Impact and Perceived Control in Different Age Cohorts*, Pain, 61, s. 93–101.
- Wardaszkó-Łyskowska H., 1988, *Zaburzenia psychiczne wieku podeszłego*, [w:] *Psychiatria*, red. S. Dąbrowski, J. Jaroszyński, S. Pużyński, PZWL, Warszawa 1988.
- Wolpert L. (2001), *Depresja – złośliwy smutek*, Muza, Warszawa.
- Zung W.K. (1980), *Affective Disorders*, [w:] *Handbook of geriatric psychiatry*, red. W. Busse, D. G. Blazer, Van Nostrand Reinhold Company, New York.
- Zięba A., Dudek D. (2002), *Krótką historią poglądów na depresję*, [w:] *Depresja. Wiedzieć, aby pomóc*, red. D. Dudek, A. Zięba, Wydawnictwo Medyczne, Kraków.

Wiesław Szot

**WSPÓŁCZESNE ZAGROŻENIA
W FUNKCJONOWANIU RODZINY
I ICH WPŁYW NA WYCHOWANIE DZIECKA**

Modern threats in the functioning of the family and their impact on child-raising

Abstract: The general considerations presented in this article, referring to the pedagogical aspect of the functioning of the family in the context of socio-educational conditions show that the most important part in those conditions is played by the right organisation of relationships among the family members.

The contemporary family functions in conditions dramatically different from those of a few decades ago. Taking that into consideration, we should bear in minds that the present conditions caused the constant presence of hatred, alienation and anxiety – and worse still – lack of the sense of safety among family members. In spite of the occurrences outside the family, it is essential to remember that each family creates its own micro-world giving the sense of cohesion which, at the same time, is the basis of its existence. Lasting emotional relationships in a family, the need to equalise personality differences and the influence of parents and children on one another – based on mutual partnership – lead to the creation of the psychological sense of unity and identity in the behaviour of all the persons in the family structure. Therefore for each of us the family is an imperishable value as, by the right relationships among its members, it builds lasting social and emotional bonds. It gives each person support and a firm basis for unquestionable principles and ways of solving problems, also those outside the family, as well as the ability to function in difficult life situations.

Key words: functioning of the family, socio-educational conditions, mutual partnership, threats in the functioning of the family, family structure, child-raising.

Rodzina w ujęciu społecznym

Dla każdego człowieka rodzina jest podstawą funkcjonowania w społeczeństwie i uwarunkowaniach, jakie wymuszają pełnienie przez tę rodzinę pewnych funkcji. Rodzina bowiem daje zasadniczy gwarant istnienia. Jest jednocześnie wykładnią twierdzenia, że pierwotnym i w istocie jedynym doświadczeniem człowieka, niepodlegającym wątpliwości, jest świadomość siebie samego.

Rodzina, stanowiąc wspólnotę emocjonalną, zaspokaja potrzeby duchowe swoich członków, szczególnie potrzebę miłości, przynależności, bezpieczeństwa, życzliwych interakcji osobniczych. Jest jednocześnie podstawą do dziedziczenia i przekazywania pewnych cech kolejnemu pokoleniu. Jak stwierdził A. Szyszko-Bohusz,

[...] zjawisko dziedziczności, czyli przekazywania związków cech fizycznych oraz psychicznych przez organizmy rodzicielskie potomstwu, interpretowane jest [...] jako przejaw ciągłości (kontynuacji) życia rodziców w potomstwie¹.

Istotnym aspektem dobrze funkcjonującej rodziny jest bez wątpienia połączające się z czasem zjawisko emocjonalne, oparte na równowadze uczuciowej wszystkich członków danej rodziny, a w konsekwencji całej tej grupy społecznej jako zbiorowości. Równowaga uczuciowa i duchowa wzajemnych oddziaływań w rodzinie chroni jej członków przed dehumanizacją i zagrożeniami tkwiącymi we współczesnej rzeczywistości². Rzeczywistość ta w wielu przypadkach jest brutalna, oparta na przemocy i całkowitym braku wyrozumiałości wobec drugiego człowieka. Nie podlega dyskusji fakt, że za istniejące obecnie układy społeczne jest odpowiedzialny tylko i wyłącznie człowiek. On bowiem, jak stwierdza A. Zajączkowski

[...] przez tysiące lat współżycia z przyrodą, zbierając i sumując w pamięci przeróżne z nią doświadczenia [...] odkrywał jej prawa, ale już nie przypadkiem, tylko dzięki własnej inwencji znajomość tych praw wykorzystywał dokonując innowacji technicznych³.

Każdy człowiek należy do co najmniej jednej rodziny, tzw. rodziny macierzystej, która zapewnia mu warunki uzyskania dojrzałości. W wielu jednak przypadkach rola rodziny zostaje współcześnie bardzo zmieniona. Przyczyn tego stanu jest wiele, ale tkwią one w głównej mierze w trendach współczesnych, a ściślej – w ponowoczesności współczesnych społeczeństw, które wytworzyły zupełnie nowe wartości i standardy życia. Nie radzą sobie z nimi coraz szersze kręgi społeczne i w konsekwencji ulegają różnym przejawom marginalizacji, nieprzystosowania lub dewiacji.

¹ A. Szyszko-Bohusz, *Teoria nieśmiertelności genetycznej. Naukowe uzasadnienie uludy śmierci*, Poznań 2006, s. 35–36.

² M. Gawęcka, *Poczucie osamotnienia dziecka w rodzinie własnej*, Toruń 2004, s. 5.

³ A. Zajączkowski, *Rzecz o socjologii*, Warszawa 2002, s. 16.

Rodzina w opinii M. Śnieżyńskiego, to „pierwsza szkoła życia społecznego, stanowiąca swoisty organizm, od którego funkcjonowanie jest uzależnione”⁴. To szkoła, bez której nie ma możliwości funkcjonować w grupie społecznej, która istnieje tylko wtedy gdy utworzona jest na trwałych podwalinach interakcji społecznych. Układ wzajemnych oddziaływań w rodzinie, między jej członkami, jest znacznie bardziej złożony niż pomiędzy pojedynczymi osobami, czyli parą. Na istniejące wzajemne relacje panujące w rodzinie spojrzeć można również jako na układ wzajemnych oczekiwań. Oczekiwania te w wielu przypadkach są bardzo różnicowane, zależne od wielu zakładanych celów, które stawia sobie rodzina.

Zdaniem A. M. Tchorzewskiego, rodzinę należy rozpatrywać jako szczególny, niepowtarzalny byt społeczny, którego cechą konstytutywną jest wspólnotowy charakter życia określonego zbioru podmiotów, zespolonych w różnym stopniu więziami biologicznymi, emocjonalnymi, kulturowymi i gospodarczymi⁵. Zespolenie to daje szansę dla przetrwania każdej jednostce, a jednocześnie w pewnym stopniu zapewnia prawną jej ochronę o charakterze socjalnym. Opiera się ona w głównej mierze na przeświadczeniu, że każdy w rodzinie bez wyjątku jest podatny na różnego typu oddziaływania wychowawcze, stwarzając jednocześnie optymalne warunki do przeprowadzenia określonych czynności w zakresie osłony wszystkich członków rodziny przed niedoskonałościami socjalno-bytowymi. Realizacja prawa do godziwych warunków socjalnych jest bowiem szczególnie zagrożona w rodzinach dotkniętych bezrobociem czy patologią. Bardzo istotną i pożyteczną umiejętnością, jaka kształtuje się na bazie rodziny u pojedynczych jej członków, jest umiejętność pracy nad sobą, czyli umiejętność samodoskonalenia, samorealizacji, aktualizowania siebie i kierowania rozwojem.

Trud opieki nad dzieckiem, wynikający z faktu funkcjonującej rodziny, to w głównej mierze, umiejętność zaspokojenia jego różnorodnych i często skomplikowanych potrzeb⁶. W opinii A. Lewina,

[...] w rodzinie można wyróżnić stosunki rzeczowe, kształtujące się pod wpływem wspólnych działań i na skutek odpowiedzialności, oraz stosunki osobowe, oparte na dodatniej lub ujemnej więzi emocjonalnej, łączącej bądź rozłączającej psychicznie poszczególne osoby w rodzinie i umożliwiające zaspokojenie potrzeb psychicznych i społecznych⁷.

Charakter współczesnych zmian cywilizacyjnych wymusza potrzebę rozpatrzenia warunków funkcjonowania dzieci w rodzinie przez pryzmat emocji. W takim ujęciu odnaleźć można bowiem wiele czynności o charakterze ogólnym, takich jak: zrozumienie, dostrzeganie problemów i wytwarzanie pomysłów ich rozwiązania. Rzeczywistość jest jednak dla dzieci w wielu sytuacjach bardzo trudna. Dziecko, rozwijając się, powinno w miarę możliwości uczestniczyć

⁴ M. Śnieżyński, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza w osiedlu*, Warszawa 1981, s. 67.

⁵ A. Tchorzewski, *Funkcje edukacyjne rodziny*, Bydgoszcz 1990, s. 10.

⁶ T. Bilicki, *Dziecko i wychowanie w pedagogice Jana Pawła II*, Kraków 2007, s. 63.

⁷ M. Gawęcka, *op. cit.*, s. 11.

w swoim rozwoju, ponosząc zgodnie ze swoimi możliwościami odpowiedzialność. Powinno się bowiem dziecku w rodzinie mówić o jego obowiązkach wobec innych i całego społeczeństwa. Zgodnie z zapisem Karty Praw Rodziny stwierdza się, że dzieci mają prawo do ochrony i szczególnej troski oraz, bez względu na to, czy narodziły się z małżeństwa, czy też ze związku pozamałżeńskiego, do opieki społecznej oraz pełnego rozwoju osobowości⁸.

Zdaniem J. Korczaka,

[...] świat dzieli się na dorosłych i dzieci, a życie na dzieciństwo i dojrzałość, to tego dziecka na świecie i w życiu jest bardzo, bardzo dużo. Tylko, że zaopatrzeni we własną walkę, własną troskę nie dostrzegamy go, jak dawniej nie dostrzegaliśmy kobiety, chłopca, ujarzmionych warstw i narodów. Urządziliśmy się tak, by nam dzieci najmniej przeszkadzały⁹.

Współczesna rodzina jest zagrożona zarówno pod względem struktury wewnętrznej, jak i w aspekcie funkcjonowania w warunkach zewnętrznych. Jak stwierdza K. Marzec-Holka,

[...] Rodzina jawi się jako miejsce, gdzie małżonkowie i ich dzieci przeżywają gehennę życiową, a nawet osobistą Golgotę. Na światło dzienne wychodzą – dawniej skrywane – fakty przemocy, molestowania na różnym tle, dręczenia psychicznego, a nawet przemocy seksualnej wobec dzieci i czyny kazirodcze czy dzieciobójcze¹⁰.

Środowisko rodzinne, w którym wzrasta i funkcjonuje dziecko, stanowi dla niego bardzo istotny a zarazem ważny czynnik, mający wpływ na jego poziom rozwoju. Miłość rodzicielska jest normą, która nadaje kierunek konkretnej działalności wychowawczej, wzbogacając ją owocami miłości, takimi jak: czułość, stałość, bezinteresowność i duch ofiary. Na poprawną atmosferę rodzinną, w której winno być wychowywane dziecko, powinna się składać: zaufanie, dialog, zdecydowanie oraz poszanowanie rodzącej się wolności. W poprawnie funkcjonującej rodzinie dziecko winno znajdować i odkrywać miłość oraz akceptację od momentu poczęcia, aż po okres dorastania. Istotną rolę w wychowaniu rodzinnym należy przypisywać również wartości dziecka oraz jego wkładu w społeczność ludzką. Wychowanie w rodzinie, w opinii J. Korczaka, winno być tak ukierunkowane, by bronić dziecko przed lękiem, strachem, by odpowiednio zaspokajać jedną z najistotniejszych potrzeb dziecka – poczucie bezpieczeństwa¹¹. Wyznacznikiem większości przyczyn powodujących u dzieci lęk i obawę jest poznawcze podejście do przeżywania przez nie doznań o charakterze emocji. Jak stwierdza R. Lazarus:

⁸ T. Bilicki, *op. cit.*, s. 63.

⁹ J. Korczak, *Pisma wybrane*, wprowadzenie i wybór A. Lewin, t. 1, Warszawa 1984, s. 151.

¹⁰ K. Marzec-Holka, *Dzieciobójstwo. Przestępstwo uprzywilejowane czy zbrodnia?*, Bydgoszcz 2004, s. 46.

¹¹ B. Matyjas, *Rodzina i jej wspomaganie (wypisy wybranych tekstów z pedagogiki społecznej i opiekuńczej z lat 1990–2004)*, Kielce 2005, s. 19.

[...] procesy emocjonalne są uwikłane w procesy poznawcze, bo właśnie od oceny poznawczej, zawierającej istotne dla jednostki relacyjne znaczenie zdarzenia zależy jej doświadczanie emocji. Z kolei sposób radzenia sobie jednostki z sytuacją może wpłynąć na ocenę poznawczą, w rezultacie czego może zmienić się znaczenie relacyjne i powstać nowa emocja¹².

Negatywnie na osobowość dziecka i jego rozwój wpływa stosowana w rodzinie przemoc. Przemoc wobec dziecka jest najjaskrawszym przejawem łamania praw dziecka. Należy zauważyć, że prawo do wolności od przemocy fizycznej, psychicznej, seksualnej, zaniedbywania, złego traktowania, krzywdzenia należy do praw osobistych, a więc tych, które w każdym państwie bezwzględnie powinny być realizowane¹³.

Przemoc wobec dziecka czy też karanie go pod postacią przemocy, w sposób istotny wpływa na dziecko oraz w dużym stopniu modeluje jego zachowania tak silnie, że jest ono w pewnym stopniu gotowe używać przemocy wobec innych, w tym również wobec swoich dzieci w przyszłości. Dziecko wychowywane w środowisku przemocy próbuje znaleźć sposób na zachowanie zaufania do ludzi, którzy nie są tego zaufania godni, aby zachować poczucie kontroli w warunkach całkowicie nieprzewidywalnych i poczucie siły w obliczu swojej zupełnej bezradności¹⁴. W wielu opracowaniach naukowych podejmuje się próby wyjaśnienia stanu bezradności, także tzw. wyuczonej bezradności. Wyuczona bezradność jest jednym z modeli wyjaśniających zmiany w zachowaniu, powstające pod wpływem przebywania w sytuacji, na którą jednostka mimo podejmowanych przez siebie działań, nie ma wpływu.

K. Browne i M. Herbert uważają, że modele teoretyczne wyjaśniające wielorakie przyczyny przemocy w domu można ogólnie podzielić na socjologiczne i psychologiczne¹⁵. Przyjmując podejście socjologiczne do problemu przemocy w rodzinie, upatrują oni jej przyczyn głównie w czynnikach o charakterze społecznym, które mogą stać się podstawą wywołującą stres w rodzinie. W okresie dzieciństwa stres oddziałuje zwykle na młodego człowieka dwiema drogami – bezpośrednio i pośrednio, przez osoby dorosłe i rówieśników. To inni ludzie mogą stanowić dla rozwijającego się człowieka źródło zasobów, a także źródło nadziei w pokonywaniu licznych trudności na kolejnych ścieżkach życia. Czynniki stresu społecznego, stanowią przejawy wartości i praktyk społeczno-kulturowych, kształtujących strukturę rodziny, a ostateczną odpowiedzialność za przemoc w rodzinie ponosi społeczeństwo. Wśród czynników wywołujących stres

¹² G. Rudkowska, *Czego obawiają się dzieci*, [w:] *Czego obawiają się ludzie?*, red. M. Libiszowska-Zółtkowska, Warszawa 2007, s. 105.

¹³ W. Walc, *Prawa dziecka a przemoc*, [w:] *Prawa dziecka w kontekście wychowawczym*, red. A. Solak, Tarnów 2005, s. 71.

¹⁴ J. L. Herman, *Przemoc – uraz psychiczny i powrót do równowagi*, Gdańsk 2002, s. 106.

¹⁵ K. Browne, M. Herbert, *Zapobieganie przemocy w rodzinie*, Warszawa 1999, s. 34.

i frustrację jednostki, które z kolei mogą prowadzić do przemocy, wymienia się: niskie płace, bezrobocie, złe warunki mieszkaniowe, przeludnienie, izolację.

Powszechna Deklaracja Praw Dziecka ONZ głosi, że rodzina jest naturalną i fundamentalną jednostką społeczeństwa i państwa¹⁶. W ramach obszernego układu różnych definicji odnoszących się do pojęcia stosunki społeczne w rodzinie, wykształciło się wiele form aktywności, środków, podejść, praktyk i instytucji zajmujących się tą problematyką. Ich analiza skłania do stwierdzenia, że wśród przedsięwzięć podejmowanych na tym obszarze i związanych ze stosunkami społecznymi w rodzinie, największą skuteczność wykazują różne formy ochrony tych stosunków, przez które należy rozumieć całościowe instrumenty, składające się z trzech elementów:

- podstawy prawnej, czyli dokumentu stanowiącego wiążące prawo ochronne,
- instytucji (zespołu instytucji) czuwających nad przestrzeganiem dyspozycji dokumentu,
- zespołu metod, mechanizmów, procedur umożliwiających przestrzeganie przyjętych ustaleń i reguł funkcjonowania, a w razie stwierdzonych uchybień, podejmowanie adekwatnych działań.

Do podstawowych funkcji rodziny należą¹⁷:

- funkcja prokreacyjna – oznaczająca podtrzymywanie ciągłości społeczeństwa,
- funkcja gospodarcza – dostarczająca członkom rodziny dobra materialne niezbędne do życia, zaspokajają ich potrzeby życiowe,
- funkcja opiekuńcza – zabezpieczająca członków rodziny w określonych sytuacjach życiowych,
- funkcja integracyjna – sprowadzająca się do społecznej kontroli zachowań poszczególnych członków rodziny,
- funkcja socjalizująco-wychowawcza – polegająca na wprowadzaniu nowych członków rodziny w życie społeczne i przekazująca im wartości kulturowe, które powinny się stać ich własnością.

Powszechnie przez rodzinę rozumie się głównie parę małżeńską z dzieckiem (dziećmi). Członkami tej rodziny są osoby połączone pokrewieństwem (więzami krwi). Rodzina w takiej strukturze stanowi najistotniejsze źródło doświadczeń i rozwoju osobowości człowieka, bez względu na jego wiek.

W opinii A. Gizi-Poleszczuk¹⁸:

- rodzinę budują jednostki, podejmując wiele decyzji: małżeńskich, prokreacyjnych itp.,
- jednostki te nie muszą mieć wspólnych interesów i celów,

¹⁶ ONZ, *Powszechna Deklaracja Praw Dziecka*, art. 16, poz. 3.

¹⁷ *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 5, Warszawa 2006, s. 308.

¹⁸ A. Giza-Poleszczuk, *Rodzina i system społeczny*, [w:] *Wymiar życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku* red. M. Marody, Warszawa 2004, s. 273–280.

- jednostka zostaje uwolniona od rodziny jako nadrzędnego wobec siebie źródła imperatywów; wszelkie decyzje, nawet te podejmowane na ogół wspólnie (np. prokreacja), jednostka może podejmować samotnie, posiłkując się sferą publiczną (instytucje socjalne i edukacyjne).

Rola rodziców polega nie tylko na żywieniu dziecka, ale również na opiece nad nim, wychowaniu i decydowaniu o jego losach. Pauperyzacja społeczeństwa, bezrobocie, anomia, zjawisko indywidualizacji wewnątrzrodzinnej, konkurencyjne cele, które rodzice mogą realizować bez konieczności liczenia się z dobrem rodziny oraz jakością życia jej członków, przedkładanie dobra własnego nad dobro rodziny, nie sprzyja zachowaniu przez rodzinę jej integracji psychicznej¹⁹. Taki stan w istotny sposób przekłada się na sposób wszechstronnego kształtowania u dziecka pewnych nawyków i umiejętności. Rodzice stanowią istotne oparcie dla dziecka w procesie kształtowania jego osobowości, jego świata myśli, uczuć, dążeń; wyodrębnianiu poczucia własnego „ja”; tworzeniu się obrazu samego dziecka.

Rodzina winna zapewniać dziecku poczucie bezpieczeństwa i być dla niego podstawą pełnego cyklu rozwoju. Należy jednocześnie zauważyć, że określone braki doprowadzają jednostkę do ograniczenia aktywności lub jej zaniechania, zachowań afektywnych, uniemożliwiających jej prawidłowy rozwój. W opinii bowiem Eriksona, cały cykl rozwojowy człowieka, a w tym również dziecka, to wędrówka od funkcjonowania psychospołecznego na poziomie integracji rozproszonej i pomieszanej (*identity confusion/diffusion*), poprzez poziom integracji totalnej (*totality*), do osiągnięcia poziomu integracji całościowej (*wholeness*)²⁰.

Skuteczność oddziaływań wychowawczych rodziny na dziecko, zależy nie tylko od sposobów realizacji określonych celów i zadań, lecz w dużym stopniu od uwarunkowań psychologicznych, społecznych i kulturowych.

Przygotowanie dziecka do życia poza domem rodzinnym jest jednym z najważniejszych zadań społecznych rodziców. Zadaniem rodziny bowiem jest nie tylko zapewnienie odpowiednich warunków materialnych dzieci, opieki i pomocy w chorobie czy trudnych sytuacjach, ale także zaspokojenie potrzeb psychospołecznych, do których należą²¹:

- akceptacja, czyli przyjęcie dziecka ze wszystkimi jego wadami i zaletami,
- przynależność i miłość, czyli poczucie związku z najbliższym otoczeniem, w którym dziecko czuje się bezpiecznie,
- wymiana emocjonalna – a więc doznawanie uczuć od innych i obdarzanie innych uczuciami,
- bezpieczeństwo, które daje spokój, harmonijną atmosferę, zgodne współżycie i stabilność w rodzinie,

¹⁹ M. Gawęcka, *op. cit.*, s. 114.

²⁰ E. H. Erikson, *Dopełniony cykl życia*, Poznań 2002, s. 36–37.

²¹ *Encyklopedia...*, s. 314.

- kontakt i współdziałanie z rodzicami w różnym zakresie,
- szacunek i uznanie dla dziecka, dla jego wysiłków i osiągnięć.

Nie wszystkie rodziny spełniają swoje funkcje w jednakowym i odpowiednim stopniu. W dużym zakresie zależy to od funkcjonującej w rodzinie konfiguracji. Najbardziej optymalne warunki do spełnienia swych funkcji ma oczywiście rodzina pełna, składająca się z dwojga rodziców i dzieci, połączonych ze sobą silną więzią emocjonalną, w której przestrzega się społecznie uznawanych zasad, norm, wartości i ideałów. Zmiana jednej jednostki powoduje zmiany pozostałych, a nawet możliwość wystąpienia negatywnych skutków dla całości rodziny. Skutki te przekładać się będą na późniejsze, dorosłe już życie obecnych dzieci. Brak któregoś z elementów konstytuujących rodzinę stanowić będzie o jej niepełnym charakterze²². Wspólnota osobowa staje przed różnymi problemami wynikającymi z niepełności rodziny, która może być rezultatem śmierci jednego z małżonków, rozvodu, samotnego rodzicielstwa.

Rodzina niepełna

Rodzina to pewnego rodzaju system społeczny, w którym każda jednostka zależna jest od pozostałych, realizując określone powinności. Jeśli się nie doceni potrzeby aktywnego uczestnictwa wszystkich członków rodziny w dążeniu do uzyskania przez nią odpowiedniego statusu w społeczeństwie oraz emocjonalnego zaangażowania się w tym wszystkich – trudno jest mówić o rodzinie w ujęciu społecznym. Jak wiadomo, powszechnie występującym i uznawanym modelem w społeczeństwie jest rodzina pełna, obejmująca ojca i matkę, stanowiących małżeństwo, oraz dzieci pochodzące z tego związku.

W wielu jednak sytuacjach rodzina może jednak ulec zdekompletowaniu i przekształceniu w rodzinę niepełną. Przyczyn takiego stanu należy upatrywać w śmierci lub odejściu jednego ze współmałżonków. Są to oczywiście sytuacje trudne do przewidzenia, ale należy się z nimi liczyć, gdyż w sposób bardzo istotny naruszają one konstrukcję funkcjonującej rodziny.

Problem niepełnej rodziny – może być również analizowany w ujęciu – samotnego macierzyństwa. Bezpośrednią przyczyną powstania samotnego macierzyństwa może być urodzenie dziecka pozamałżeńskiego, separacja, śmierć jednego ze współmałżonków, rozwód lub nieobecność ojca.

W opinii M. Rymszy, do przyczyn samotnego macierzyństwa należy zaliczyć przyczyny o charakterze konserwatywnym, socjalliberalnym i radykalnym²³. Przypadek braku ojca w rodzinie (ujęcie konserwatywne) objawia się jako bardzo szkodliwa tendencja demograficzna, doprowadzająca w wielu sytu-

²² H. Stokłosa, *Struktura rodziny a wzorce poznawcze ról społecznych*, [w:] *Pomoc dziecku i rodzinie w środowisku lokalnym*, red. W. Danilewicz, J. Izdebska, B. Krzesińska, Białystok 1995, s. 56.

²³ *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, red. M. Rymsza, Warszawa 2001, s. 17.

acjach do przestępczości, poprzez ciężę nieletnich, seksualne nadużycia wobec dzieci, przemoc domową wobec kobiet. Brak ojca a jednocześnie (w głównej mierze męża) może doprowadzić do poczucia osamotnienia (dziecka lub żony), jako określony stan psychiczny o charakterze obiektywnym, objawiającym się symptomami zachowania zewnętrznego w postaci manifestowania swoich zaburzeń. W ujęciu socjalliberalnym, rodziny niepełne są wynikiem zachodzących przemian kulturowych. Przemianom tym towarzyszą pewne zagrożenia typu pauperyzacja rodzin niepełnych czy socjalizacja dzieci. Uwzględniając aspekt radykalny, rodzina niepełna jest rozpatrywana jako objaw kryzysu tradycyjnej rodziny. Taki stan wynika z faktu, że rodzina jako element porządku społecznego zatraciła swoją wyznaczającą pozycję na rzecz utylitarnej – ma wartość wtedy, gdy umacnia szanse i możliwości życiowe jej członków.

W opinii K. Slany, „małżeństwo jawi się jako ryzykowne, osobiste przedsięwzięcie, na które nie ma ubezpieczenia społecznego”²⁴. Rodzinę w takim ujęciu traktuje się jako instytucję opresji kobiet²⁵. Taka sytuacja powoduje zmiany pozostałych członków tej rodziny, a nawet możliwość wystąpienia negatywnych skutków dla całości rodziny. Zdekompletowanie rodziny z przyczyn związanych ze śmiercią jednego z małżonków (zwykle mężczyzny) jest zaliczane do naturalnej formy rozwiązania rodziny. W tej sytuacji wspólnota osobowa staje przed różnymi problemami wynikającymi z samotnego rodzicielstwa, które może być rezultatem śmierci jednego z małżonków, rozvodu czy świadomego wyboru matki. W wielu przypadkach, przejawem zmian zaistniałych w typowym modelu rodziny, jest rozwód. Jak podaje B. Balcerzak-Paradowska, przyczyny rozpadu rodziny to: „industrializacja i jej społeczne skutki w postaci wzrostu wykształcenia; urbanizacja i wiążąca się z nią anonimowość stosunków rodzinnych w mieście; wzrost aktywności zawodowej kobiet i jej wpływ na przeobrażenia modelu i funkcji rodziny; migracje; sytuacja mieszkaniowa i materialna społeczeństwa”²⁶.

Znamiennym wyrazem sytuacji w przypadku odejścia jednego z rodziców jest to, co dzieje się w obszarze funkcjonowania samego dziecka. Reakcja dziecka na tę sytuację może być bardzo różna i w wielu przypadkach nieprzewidywalna. W większości objawia się ona separacją młodego człowieka od wszystkiego, co dzieje się w rodzinie. Separacja nigdy nie prowadzi do wyrobienia w młodym człowieku poprawnych zachowań i nawyków. Prowadzi natomiast do zachwiania równowagi emocjonalnej dziecka. Młodzi ludzie w tej sytuacji zaczynają postrzegać świat jako środowisko dla nich nieprzychylnie, nieprzyjazne, naznaczone

²⁴ K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002, s. 54.

²⁵ *Samotne macierzyństwo...*, s. 17.

²⁶ B. Balcerzak-Paradowska, *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków*, Warszawa 2004, s. 42.

agresją i przemocą. Poszukują dróg potwierdzenia własnej tożsamości. Jak stwierdza E. Widel, [

[...] istotne jest rozpoznanie tych konsekwencji [...], które wiążą się z okresowym zachwianiem równowagi emocjonalnej dziecka, oraz tych, które wywołują zahamowania lub dewiacje w procesach poznawczych, rozwoju osobowym i społecznym²⁷.

W wielu bowiem sytuacjach u dziecka może wystąpić reakcja załamania psychicznego. W perspektywie obiektywnej, o tym należy pamiętać, specyfikę okresu młodzieńczego w ujęciu psychologii rozwojowej, wyznaczają: krytycyzm myślenia i zorientowanie na przyszłość, skłonność do buntu i krytycznej oceny wartości i zasad moralnych pokolenia dorosłych (kontestacja autorytetów), dystansowanie się od młodszych i starszych od siebie, co wiąże się ze świadomym poszukiwaniem autoidentyfikacji²⁸. Ten stan ogranicza w pewnym stopniu aktywność dziecka, która winna być ukierunkowana na podjęcie działalności celowej i świadomej w kontekście samorealizacji i samodoskonalenia. Analiza życia ludzkiego w szybko zmieniającej się współczesności wymusza potrzebę wskazania dziecku określonych dróg rozwoju, w których przyjęte i obowiązujące standardy życia są jasno określone. W przeciwnym bowiem przypadku sytuacja powyższa wpływa hamująco na proces nabywania właściwych kompetencji społecznych. Kompetencje te są możliwe do uzyskania tylko i wyłącznie w pełnej, poprawnie funkcjonującej rodzinie, która zapewnia bezpieczeństwo i właściwe wychowanie. Przy jego braku u dziecka mogą pojawić się symptomy tzw. choroby sieroczej. Są to zwykle zaburzenia w rozwoju wyższych funkcji myślenia i odczuwania a także brak umiejętności kochania i przywiązywania się do innych ludzi, trudności motywacyjne w osiąganiu odległych celów oraz brak hamulców w zakresie życia popędowego²⁹.

Pod pojęciem rodziny niepełnej³⁰ rozumie się zwykle strukturę, w której matka lub ojciec samotnie wychowuje dziecko (dzieci) bez udziału lub przy ograniczonym udziale współmałżonka (partnera) na skutek jego stałej lub czasowej nieobecności. Samotne rodzicielstwo wiąże się z wypełnianiem wszystkich zadań, związanych zarówno z bezpieczeństwem materialnym, jak i prowadzeniem domu, wychowywaniem dzieci oraz z więziami uczuciowymi w rodzinie. Dziecko postrzega świat całościowo. Każda część jest jednak też całością w mikroskali. Według teorii systemowej, część i całość jest zawsze dynamicznym układem

²⁷ E. Widel, *Przystosowanie dziecka do rozwodu rodziców*, [w:] *Rodzice i dzieci. Psychologiczny obraz sytuacji problemowych*, red. E. Milewska, A. Szymanowski, Warszawa 2000, s. 46.

²⁸ E. Wysocka, *Doświadczenie życia w młodości – wyznaczniki, dylematy tożsamościowe i strategie pokonywania młodzieńczego kryzysu rozwojowego*, [w:] *Stare i nowe konteksty socjalizacji. Dylematy tożsamości*, red. Z. Pucek, Kraków 2007, s. 128.

²⁹ J. Kulaczkowski, *Teologia pedagogicznego wymiaru więzi małżeńskiej w rodzinie*, Rzeszów 2002, s. 57.

³⁰ *Encyklopedia...*, s. 651.

w ciągłym stawaniu się i zmianie. Wychowanie i proces edukacji realizowany przez rodziców musi więc wszechstronnie rozwijać osobowość dziecka, a jednocześnie rodzic winien weryfikować swoje działanie. Tego wszystkiego nie jest w stanie spełnić rodzina niepełna.

Termin rodzina niepełna ma kilka synonimów³¹: rodzina monoparentalna, minimalna, monorodzicielska, rodzina bez partnera, samotny rodzic, jeden rodzic, rozbity dom, rozbita rodzina, jedyni żywicieli, samotna matka, samotny ojciec. Rodzina niepełna jest określana jako niekompletna lub zdekompletowana, zdeorganizowana lub dysfunkcyjna, w zależności od tego, które kryterium bierze się pod uwagę – strukturę rodziny czy stopień realizacji funkcji.

W wielu przypadkach rodzin niepełnych (tam, gdzie występują dzieci z danego małżeństwa), zwykle pozostają kobiety (matki). W takim przypadku ma się do czynienia ze zjawiskiem rodzin samotnych matek. W opinii M. Raław-Markowskiej, można wyodrębnić następujące kategorie rodzin samotnych matek³²:

- rodziny osierocone na skutek śmierci ojca – wdowy z dziećmi,
- rodziny rozbite na skutek rozwodu lub porzucenia przez ojca – rozwódki z dziećmi,
- rodziny niepełne biologicznie – panny z dziećmi,
- rodziny niepełne mężatek (czasowo – powyżej dwóch miesięcy i długotrwale opuszczone).

Zmianom liczebności populacji rodzin niepełnych towarzyszą zwykle określone zmiany strukturalne, jakościowo odmienne od zmian struktury wewnętrznej rodzin pełnych. Jest jeszcze inne zagadnienie związane z problemem rodzin niepełnych, a wymagające tutaj naświetlenia, zagadnienie częściowo z poziomu ideologii, częściowo biologii. Już bowiem potoczne informacje o tego typu rodzinach informują o tym, że istniejące zróżnicowanie w tych typach rodzin ma zwykle charakter jakościowy. Dotyczy to zarówno samego funkcjonowania tych rodzin w strukturze wewnętrznej, jak i na zewnątrz w grupie społecznej.

Prawo socjalne używa najczęściej określenia osoba samotnie wychowująca dziecko, mająca na uwadze osobę gospodarującą z dzieckiem pozostającym pod jej opieką i na jej wyłącznym utrzymaniu. Do tej kategorii zalicza się pannę (kawalera), rozwiedzioną (rozwiedzonego), wdowę (wdowca), przy tym nie daje praw wynikających z samotnego rodzicielstwa czasowa nieobecność współmałżonka. W dobie nowoczesnych społeczeństw upowszechnia się termin monoparentalności, zastępujące określenie samotne rodzicielstwo, które ma pejoratywne zabarwienie. Rodziny te różnicują się w zależności od przyczyny, jak również od tego, kto stoi na czele tej struktury organizacyjnej. Jednak podstawowym kryterium decydującym o zakwalifikowaniu do grupy rodzin niepełnych pozostaje

³¹ D. Łalak, T. Pilch, *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, Warszawa 1999, s. 23.

³² M. Raław-Markowska, *Sytuacja materialna materialno-bytowa rodzin samotnych matek*, [w:] *Samotne macierzyństwo...*, s. 36.

samotne wychowywanie dziecka przez jednego z rodziców³³. Głównymi przyczynami powstania są śmierć rodzica, rozwód lub separacja oraz urodzenie dziecka przez samotną kobietę poza małżeństwem.

Rodziny osierocone

Na kształtowanie się zbiorowości rodzin niepełnych w znaczący sposób wpływa wysoki statystycznie wskaźnik umieralności mężczyzn. W 2005 r. zarejestrowano 119,8 tys. małżeństw rozwiązanych przez śmierć męża oraz 41,8 tys. przez śmierć żony. Śmierć jest traumatyczną sytuacją kryzysową, do której pozostali członkowie rodziny muszą się przystosować. O stopniu zaburzenia systemu rodzinnego decydują następujące czynniki³⁴:

- cykl życia rodziny – śmierć rodzica ma inne znaczenie dla rodziny z dorosłymi dziećmi, a inne, gdy nadal występuje kumulacja obowiązków rodzinnych i opiekuńczych,
- przyczyna odejścia – inne znaczenie ma niespodziewana śmierć, a inne śmierć w wyniku długotrwałej choroby,
- otwartość systemu – zdolność każdego członka rodziny do reagowania i komunikowania swych myśli i uczuć wobec innych,
- pozycja w rodzinie osoby zmarłej – im bardziej centralną pozycję zajmowała osoba zmarła, tym silniejsza jest reakcja emocjonalna na jej odejście.

Śmierć męża/żony (ojca, matki), jak każda inna przyczyna niepełności rodziny, powoduje wyraźne przeobrażenie wewnętrznej dynamiki rodziny. Cała rodzina staje wobec konieczności poradzenia sobie z kryzysem, jakim jest utrata bliskiej osoby i żałoba. Utrata jednego z członków rodziny zaburza harmonię życia tej grupy, albowiem zostaje w wielu przypadkach naruszona więź uczuciowa oparta na bogatej, pozytywnej treści emocjonalnej łączącej wszystkich członków danej rodziny. Doprowadza to do braku poczucia zaspokojenia w pełni potrzeb psychicznych dziecka, osłabia poczucie bezpieczeństwa i stwarza wiele trudnych sytuacji uniemożliwiających prawidłowy rozwój. Jeśli brakuje wsparcia, kryzys ten może przekształcić się w żałobę patologiczną charakteryzującą się drażliwością, wrogością wobec innych, wycofaniem z aktywności, pogłębiającym się poczuciem żalu, krzywdy. Śmierć w rodzinie to także konieczność reorganizacji systemu – ponownego wyznaczenia ról, przesunięcia pozycji, ponownej integracji członków. Przejawem reakcji rodziny na utratę partnera/rodzica, najczęściej męża/ojca, jest kształtujący się w świadomości członków jego realistyczny albo też wyidealizowany obraz. Owdowiałe kobiety wspominają swoich mężów jako

³³ A. Szymanowska, *Dziecko w rodzinie niepełnej*, [w:] *Rodzice i dzieci. Psychologiczny obraz sytuacji problemowych*, red. E. Milewska, A. Szymanowska, Warszawa 2000, s. 145.

³⁴ *Encyklopedia...*, s. 338.

akceptujących, odpowiedzialnych, wrażliwych, rozumiejących, dbających o bliskich, natomiast dzieci traktują zmarłego ojca jako wzór właściwego postępowania w życiu (chłopcy) i oceniają innych mężczyzn według posiadanego wyobrażenia tej postaci (dziewczeta). Sytuacja osieroconego dziecka zależy od wieku, w którym nastąpiła utrata, stosunku do zmarłego rodzica, siły więzi z nim, liczby rodzeństwa, obrazu matki, a także sieci wsparcia w trudnych sytuacjach i wielkości zmian zachodzących w rodzinie³⁵. Mając osłabione poczucie emocjonalnego bezpieczeństwa w rodzinie, dziecko nie jest wolne od lęków oraz zaburzeń równowagi psychicznej.

Brak jednego z rodziców staje się przyczyną pewnych wymuszonych tą sytuacją zakłóceń w zakresie realizacji ekonomicznej funkcji rodziny. Taki stan wynika z faktu, że uzyskiwane dochody z pracy w rodzinie stanowią zwykle podstawę egzystencji wszystkich jej członków. Są one w znacznym stopniu, inaczej niż w rodzinach pełnych, uzupełniane dochodami z tytułu świadczeń społecznych (renty rodzinne) lub innych źródeł (alimenty), jednak nie rekompensują utraconych dochodów z pracy drugiego żywiciela, który w wyniku zgonu – odszedł, pozostawiając całą rodzinę. W takim przypadku w rodzinach może pojawić się zagrożenie ubóstwem. Jak podaje B. Balcerzak-Paradowska, „na ubóstwo narażone są częściej samotne matki o niższym poziomie wykształcenia, żyjące w małych miastach i na wsi. Na ogół nie mają one perspektywy zmiany statusu swojej rodziny”³⁶.

Rodziny niepełne biologicznie

Wzorce powstawania rodzin niepełnych przez urodzenie dziecka pozamałżeńskiego uległy znacznym przeobrażeniom. Coraz częściej, decyzje takie podejmuje kobiety starsze, o utrwalonej pozycji zawodowej i stabilnej sytuacji materialnej. Nie decydują się one na związek z ojcem dziecka lub nie mają perspektyw na bycie w takim związku. Część wzrostu urodzeń pozamałżeńskich może więc wynikać z upowszechnienia nietradycyjnych form rodzinnych, tj. związków nieformalnych, partnerskich (kohabitacji, związków typu LAT)³⁷.

W latach 1960–1980 urodzenia pozamałżeńskie stanowiły przeciętnie 4,5–5% urodzeń żywych, w następnych latach odsetek stale się zwiększał i obecnie kształtuje się na poziomie 17,1%. W 2005 r. urodziło się przeszło 60 tys. dzieci pozamałżeńskich. Najliczniejszą grupę wiekową stanowią matki dzieci pozamałżeńskich (głównie panny), będące w wieku 20–24 lata (38,4%), chociaż dużo jest też kobiet w wieku 25–29 lat oraz poniżej 19. roku życia³⁸.

³⁵ A. Szymanowska, *Dziecko...*, s. 156.

³⁶ B. Balcerzak-Paradowska, *op. cit.*, s. 126.

³⁷ *Encyklopedia...*, s. 340.

³⁸ GUS, *Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2006, s. 205.

Szczególnie niepokojące są przypadki bardzo młodych dziewcząt rodzących dzieci (w wieku 15 lat i mniej). Nastoletnie matki stanowią ok. 7% ogólnej liczby urodzeń. Niepełnoletność i niesamodzielność życiowa w znacznym stopniu utrudnia przyjęcie roli matki, może wzbudzać poczucie zagrożenia, niepokój, bezradność, wyzwalając ambiwalentny stosunek do dziecka i opieki nad nim. Ciąża u młodocianej stwarza problemy natury zdrowotnej (nadmierne obciążenie młodego organizmu), ekonomicznej, społecznej (dylemat: usunąć ciążę czy urodzić dziecko), emocjonalnej (szok, lęk, poczucie winy, wstyd i obawy) oraz pedagogicznej. W wielu przypadkach młode matki nie są w stanie zagwarantować dziecku pełnej opieki rodzinnej. Rodzina w takim wypadku może stać się dla dziecka mało istotnym środowiskiem w jego drodze rozwoju, a przygotowanie do pełnienia przez niego w przyszłości określonych ról i zadań społecznych może stać się niemożliwe.

Rodziny rozbite

Liczby i wskaźniki obrazujące nasilenie rozwodów dają tylko przybliżone pojęcie o procesach zachodzących wśród ogółu małżeństw, nie ujawniają bowiem liczby związków faktycznie rozbitych, choć formalnie istniejących. Rozwód jest najczęściej prawnym usankcjonowaniem wcześniej rozpoczętego procesu rozbicia rodziny. Ze społecznego punktu widzenia najważniejsze są konsekwencje rozwodu dla dzieci, tym bardziej że ponad 60% przypadków dotyczy rodzin z dziećmi. Wynika to bowiem z faktu, że rozpad związku (rozwód) poprzedzony jest zwykle krótszym lub dłuższym okresem trwania małżeństwa. Lista przyczyn rozwodów jest liczna, jednak nadal do najczęściej podawanych należą: niezgodność charakteru, niedochowanie wierności i nadużywanie alkoholu. Wskaźnik rozwodów, kształtujący się na poziomie 1,4 na 1000 ludności plasuje Polskę w rzędzie krajów europejskich o średnim natężeniu rozwodów. Rośnie też liczba orzeczonych separacji, instytucji wprowadzonej w 2000 r. Istota separacji polega na tym, że powoduje ustanie wspólnego pożycia małżonków, zostaje jednak zachowany tzw. węzeł małżeński, uniemożliwiający wstąpienie w nowy związek. Rozłączenie może być próbą pojednania, bądź czasem na ustalenie stopnia rozkładu pożycia w związku.

Rozpad rodziny na skutek rozwodu/separacji jest zawsze trudnym doświadczeniem dla wszystkich członków rodziny, zarówno dorosłych, jak i dzieci. Rodzice w rodzinie rozbitej na skutek rozwodu czują się niepewnie w swojej roli rodzicielskiej, a nawet w wielu sytuacjach nie potrafią we właściwy sposób wytworzyć więzi psychicznej między nimi a dziećmi. Zmienia strukturę rodziny, wpływając na kształt relacji między bliższymi a dalszymi członkami rodziny i dotyka wielu osób: samych małżonków przeżywających dramat utraty partnera; dzieci, których więź z nieobecnym rodzicem ulegnie nieodwracalnej przemianom.

nie i innych krewnych. Brak jednego z rodziców w danej rodzinie może bardzo silnie wpłynąć w aspekcie negatywnym na proces wychowawczy. W wielu przypadkach jest to podyktowane tym, że drugi rodzic nie jest w stanie uporać się ze wszystkimi trudnościami, a problem wychowania staje się w jego mniemaniu drugorzędowy. Pojawiają się w takim przypadku kłopoty z nawiązaniem z dziećmi właściwych kontaktów. Więż rodzinna staje się wtedy bardzo słaba i w przeważającej sytuacji niestabilna. Można nawet zauważyć że zaznacza się u nich również w dużym stopniu niedorozwój ekspresji uczuć. Każdy bowiem człowiek w rozwoju ontogenetycznym i społecznym wytwarza pewien obraz własnego świata, który pozwala mu na zrozumienie rzeczywistości, w której funkcjonuje. Istniejący w prawidłowej rodzinie kompleks sił przyciągających jej członków nawzajem do siebie i wiążący ich ze sobą, staje się siłą w tym przypadku – siłą odpychającą. Siłą, która niweczy to wszystko, co było z takim trudem osiągnięte. Aby obraz rodzica i jego dziecka/dzieci, był właściwie ukształtowany, bardzo ważna jest atmosfera rodzinna, w której wzrasta dziecko i funkcjonuje rodzic. Należy bowiem pamiętać o tym, że w jaki sposób rodzic zaspokaja potrzeby swojego dziecka/dzieci i jakie reprezentuje postawy wychowawcze i emocjonalne, ma również znaczenie w kształtowaniu się późniejszych sposobów zachowania i myślenia młodego człowieka.

Reakcją na utratę przynależności do osoby bliskiej może być cierpienie separacyjne, charakteryzujące się takimi cechami, jak: lęk, niepewność, obawy o przyszłość, utrata zaufania do siebie i innych, wzmożona potrzeba współczucia, poczucie osamotnienia i odrzucenia przez osoby bliskie, utrata poczucia bezpieczeństwa, obniżone poczucie własnej wartości, chwiejność emocjonalna oraz przyjmowanie postawy wrogiej i niechętniej wobec siebie, współmałżonka i innych osób. Rozwód zawsze jest bolesnym doświadczeniem dla dziecka nawet wtedy, gdy rozwiązuje destrukcyjne stosunki w rodzinie³⁹.

Rodziny niepełne czasowo

Czasowa nieobecność jednego z rodziców może być spowodowana dłuższym wyjazdem za granicę, wykonywaniem zawodu wymagającego pobytu poza domem, a także chorobą powiązaną z leczeniem w placówce czy też pobytem w zakładzie karnym. Każda z tych przyczyn jest inna i w różny sposób wpływa na funkcjonowanie całej rodziny. Rodzina niepełna czasowo jest⁴⁰:

- chronicznie rozłączona – jej członkowie są mniej lub bardziej skazani na długotrwałą rozłąkę,
- najczęściej matrocentryczna – głową rodziny staje się matka, wokół której skupia się całokształt życia rodzinnego,

³⁹ *Encyklopedia...*, s. 342.

⁴⁰ W. Ratyński, *Problemy i dylematy polityki społecznej w Polsce*, t. 1, Warszawa 2003, s. 402.

- w swoisty sposób zdeorganizowana – zmiany w strukturze wiążą się ze zmianami w realizacji funkcji rodziny.

Badania nad czasową niepełnością rodziny w Polsce koncentrują się głównie na rodzinach marynarzy i rybaków morskich oraz na problemie następstw migracji zagranicznych rodziców. Zjawisko migracji zarobkowej jest bez wątpienia związane z dążeniem do utrzymania odpowiedniej jakości życia danej rodziny i jej członków.

W opinii B. Gałęskiego, jakość życia odnosi się nie do zaspokojenia potrzeb, lecz do sposobu ich zaspokojenia. Jakość życia może więc zostać określona wieloma wskaźnikami, między innymi związanymi z warunkami środowiskowymi w tym ekonomicznymi, które zajmują ważne miejsce, ale nie są sprowadzone do kategorii pieniężnych, a obok nich – jako równie ważne – wymieniane są: potrzeba bezpieczeństwa jednostki, potrzeba samorealizacji, potrzeba utrzymania określonej równowagi w zakresie napięć psychicznych, potrzeba uznania społecznego⁴¹. Nieobecność wpływa dezintegrująco na więzi rodzinne, po powrocie do rodziny mogą wystąpić poważne trudności adaptacyjne. Nieobecność rodzica to brak uczestnictwa w codziennym życiu rodziny, nieznamość spraw i problemów. To jednocześnie brak lub w pewnym stopniu ograniczenie w możliwości pełnego stanu wyjaśniania powstałych różnych sytuacji i zachowań w rodzinie i w innej grupie społecznej. Od stylu bowiem wyjaśniania w dużym stopniu zależy przyszły charakter postrzegania przez dziecka otaczającej go rzeczywistości. Jeśli przyjęty styl wyjaśniania jest pesymistyczny, może w wielu przypadkach wywołać depresję jako reakcję na codzienne niepowodzenia i porażki. W przypadku stylu o charakterze optymistycznym – może powstać sytuacja, w której dziecko dozna uczucia uodpornienia nawet na największe tragedie, które mogą pojawić się w kolejnych latach jego rozwoju.

Skutki społeczne

Niepełność rodziny utrudnia w zasadzie realizację wszystkich podstawowych funkcji w rodzinie. W opinii J. Wojtyniak i H. Radlińskiej, odnoszącej się do poczucia osamotnienia dziecka, jako wyniku zaburzonych relacji emocjonalnych i społecznych w rodzinie, za trafne stwierdzenie należy uznać, że „w wyrównywaniu społecznych skutków dysfunkcji emocjonalnej rodziny konieczne jest określenie rodzaju i stopnia osamotnienia dziecka i jego sytuacji społecznej w rodzinie”⁴².

Na kanwie powyższego stwierdzenia uzasadnione jest również twierdzenie T. Tomaszewskiego, mówiące, „że człowiek nie żyje i nie rozwija się w pustce,

⁴¹ B. Gałęski, *Styl życia i jakość życia – próba systematyzacji pojęć*, „Studia Socjologiczne” 1977, nr 1, s. 45–49.

⁴² J. Wojtyniak, H. Radlińska, *Sieroctwo. Zasięg i wyrównanie*, Łódź 1946, s. 14.

lecz w określonym świecie i dlatego pytanie o jakość życia człowieka jest nieodłącznie związane z pytaniem o jakość świata, w którym człowiek żyje⁴³. Osamotnienie to może być wywołane bądź zakłóceniami funkcjonalno-strukturalnymi rodziny, bądź wynikać z zaburzeń stosunków wewnątrzrodzinnych, w tym przede wszystkim stosunków emocjonalnych między rodzicem a dzieckiem. Samotność może być odczuwana jako cierpienie, udręka; azyl, ucieczka; skupienie i kontemplacja. O ile samotność (osamotnienie) pojmowana jako ucieczka od zgiełku świata lub stan kontemplacji siebie, wsłuchiwanie się w siebie, jest stanem zwykle akceptowanym, o tyle w pierwszych dwóch ujęciach jest doświadczeniem bolesnym, stresującym, nieprzyjemnym, obfitującym w negatywne uczucia, takie jak niepokój, przygnębienie, smutek, apatia, poczucie zagrożenia, beznadziejności i bezradności, którym większość ludzi nie potrafi skutecznie przeciwdziałać – stają się one dominującą cechą ich egzystencji⁴⁴. Sytuację dzieci w rodzinach niepełnych różnicuje przyczyna powstania takiej rodziny. Inna jest sytuacja dziecka z rodziny rozbitej, inna dziecka, które straciło ojca na skutek śmierci, jeszcze inna dziecka, którego matka nie zawarła związku małżeńskiego. Każda przyczyna jednak wiąże się z brakiem rodzica, pozbawieniem dziecka kontaktów z nim, niedostateczną jego obecnością w życiu dzieci. Trudności w pełnieniu roli samotnego rodzica, w stwarzaniu dzieciom odpowiednich warunków rozwoju, zapewnienia opieki i właściwego wychowania obejmuje⁴⁵:

- trudności materialne – brak drugiego żywiciela rodziny, utrata części dóbr materialnych w wyniku rozpadu związku, nieregularność otrzymywania alimentów, niskie dochody z pracy, brak lub utrata pracy, zagrożenie ubóstwem, konieczność korzystania z pomocy społecznej itd.,
- trudności psychiczne – brak emocjonalnego wsparcia ze strony drugiego rodzica w rozwiązywaniu problemów, związanych z opieką i wychowaniem dzieci,
- trudności opiekuńcze – spowodowane zwielenokrotnieniem obowiązków domowych rodzica, jego pracą zawodową, często w zwiększonym wymiarze; brak czasu na właściwe pełnienie opieki nad dzieckiem (wspólny czas, pomoc w nauce, kontrola zachowania itd.),
- brak jednego z rodziców wpływa na ogół negatywnie na wychowanie dziecka, pojawiają się kłopoty z funkcjonowaniem w szkole i grupie rówieśniczej,
- u chłopców z rodzin niepełnych zaznacza się większe napięcie emocjonalne, trudności w przystosowaniu, przewagę zabaw ruchowych, mniejszą koncentrację w zabawie, mniej wspólnych zabaw, w postawach rodzicielskich brak szacunku dla dziecka, łamanie jego praw,

⁴³ T. Tomaszewski, *Psychologia*, Warszawa 1976, s. 299.

⁴⁴ G. Dryżałowska, *Samotność dziecka niepełnosprawnego i jego rodziny*, [w:] *Współczesne problemy pedagogiki specjalnej*, red. U. Bartnikowska, C. Kosakowski, A. Krauze, Olsztyn 2008, s. 26–27.

⁴⁵ *Encyklopedia...*, s. 650.

- u dziewcząt wystąpiło mniejsze napięcie emocjonalne, więcej zabaw tematycznych niż konstrukcyjnych, w postawach rodzicielskich nadmierna koncentracja i ochranianie oraz negatywny stosunek do ról małżeńskich,
- dzieci takie często ulegają zmianom nastroju i depresjom – zdarza się, że zamykają się w sobie, unikają kontaktów, czasem tracą chęć do pracy.

Skutki wychowawcze

Funkcjonowanie rodziny w dużym stopniu wpływa na poziom wychowania jej dzieci oraz ich przyszłe życie. Należy bowiem pamiętać o tym, że życie każdego człowieka jest wielkim dobrem, co każdy człowiek intuicyjnie wyczuwa. Wychowanie – a szczególnie współczesne – jest pełne sprzeczności: wychowanie ku swobodzie zostało przez warunki życia znacznie ograniczone – oznacza (w znaczeniu potocznym) wszelkie oddziaływanie ludzi dojrzałych (wychowawców) przede wszystkim na dzieci i młodzież (wychowanków), aby w nich kształtować określone pojęcia, uczucia, postawy i dążenia. Wychowanie jest też jednocześnie systemem oddziaływania starszych pokoleń na dorastające (sfera prakseologiczna), systemem działania sprzyjającym ich wszechstronnemu rozwojowi (sfera psychologiczna) oraz przygotowującym – według określonego ideału – nowego człowieka do przyszłego życia (sfera socjalna). Bez względu na to, że rola wychowawcza rodziny jest zasadniczą w całym procesie kształtowania osobowości młodego człowieka, należy pamiętać o tym, iż ulega ona stałemu przeobrażeniu. Rola rodziny w wychowaniu dzieci, pomimo rozwoju cywilizacji i postępu technicznego, nie uległa jednak osłabieniu i trwa aż do osiągnięcia przez dziecko samodzielności, a w wielu przypadkach nawet dłużej.

Brak jednego z rodziców wpływa na ogół negatywnie na wychowanie dziecka, mogą pojawić się kłopoty związane z funkcjonowaniem w szkole, w grupie rówieśniczej czy w rodzinie. Należy pamiętać, że dziecko w rodzinie nie tylko przyjmuje zaplanowane działania wychowawcze, ale również dokonuje się w nim proces kształtowania osobowości poprzez panującą atmosferę środowiska rodzinnego. W procesie wychowania zawsze ma się do czynienia z dwiema, zależnymi od siebie płaszczyznami oddziaływania. Z jednej strony pojawiają się pewne sposoby postępowania z wychowankiem ze względu na określone, a jednocześnie przyjęte przez niego kierunki myślenia psychologicznego, a z drugiej widać praktyczne oddziaływanie na niego ściśle określonymi metodami i formami. Jak stwierdza J. Kułaczkowski,

Wszystko, co składa się na życie rodzinne ma charakter wychowawczy, czyli, że oddziaływanie w rodzinie ma charakter kompleksowy. Nie oznacza to wcale, że oddziaływań zamierzonych w rodzinie nie ma. Ważne jest, aby rodzina przechodziła do takich działań⁴⁶.

⁴⁶ J. Kułaczkowski, *op. cit.*, s. 52–53.

W rodzinach niepełnych może dojść do zachwiania funkcji akomodacji. Zachwianie to może objawiać się brakiem (lub w pewnym stopniu zmniejszeniem lub osłabieniem) stopnia przystosowania dziecka do zastanych warunków i wymagań społecznych. Jednocześnie może też nastąpić brak przybliżenia dziecku pewnych wartości, celów życiowych i tworzących się na tym tle odpowiednich form zachowań. Badania dowodzą, że dzieci samotnych matek:

- częściej odnoszą porażki szkolne niż ich rówieśnicy z rodzin pełnych (brak czasu rodzica dla dziecka, uwaga skupiona na zagwarantowaniu odpowiednich warunków materialnych i kontroli jego postępów w nauce),
- częściej mają przeświadczenie o braku akceptacji przez rodzica – brak reakcji rodzica na sukcesy dziecka czy dobre postępowanie,
- w kontaktach z rówieśnikami przejawiają bierność, ustepliwość, wycofanie bądź agresywność – co może być próbą zwrócenia na siebie uwagi, efektem nieradzenia sobie z sytuacją rodzinną, obciążaniem dziecka osobistymi przeżyciami przez dorosłych, brakiem zaspokojenia potrzeb dziecka, szczególnie miłości, uznania,
- mają utrudniony kontakt z drugim rodzicem,
- mają utrudnioną prawidłową identyfikację płciową i uczenia się ról społecznych związanych z płcią. Brak wzorca męskiego i nadmierna koncentracja matki na dziecku wiążą się z zaburzeniami w przystosowaniu się dzieci do życia w grupie (zależność, bezradność, niski poziom aktywności społecznej, trudności w kontaktach z innymi),
- mają utrudnione funkcjonowanie i możliwość rozwiązywania podstawowych zadań rozwojowych, jednak w dorosłym życiu dobrze przystosowują się do zmieniających się warunków.

Podsumowanie

Nie ulega wątpliwości, że współczesna rodzina funkcjonuje w diametralnie innych warunkach niż kilkadziesiąt lat temu. W tej sytuacji nie należy zapominać, że współczesne uwarunkowania spowodowały, iż w rodzinie stałym elementem jej bytności stała się obecnie nienawiść, wyobcowanie, niepewność – i co najgorsze – brak poczucia bezpieczeństwa wśród jej członków. Bez względu na otoczenie zewnętrzne rodziny, tworzy ona zawsze własny mikroświat, który daje jednostce poczucie spójności, we współczesnych uwarunkowaniach społecznych będący podstawą jej istnienia. Występujące w rodzinie trwałe związki uczuciowe, potrzeba wyrównywania różnic osobowościowych oraz wzajemne oddziaływanie na siebie rodziców i dzieci – oparte na wzajemnym partnerstwie – prowadzą do tworzenia psychologicznego poczucia jedności i identyczności w działaniu wszystkich wchodzących w daną strukturę rodzinną.

Bibliografia

- Balcerzak-Paradowska B., *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków*, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa 2004.
- Bilicki T., *Dziecko i wychowanie w pedagogice Jana Pawła II*, Impuls, Kraków 2007.
- Browne K., Herbert M., *Zapobieganie przemocy w rodzinie*, WSiP, Warszawa 1999.
- Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 5, Żak, Warszawa 2006.
- Erikson E. H., *Dopełniony cykl życia*, Rebis, Poznań 2002.
- Gałęski B., *Styl życia i jakość życia – próba systematyzacji pojęć*, „Studia Socjologiczne” 1977, nr 1.
- Gawęcka M., *Poczucie osamotnienia dziecka w rodzinie własnej*, Mado, Toruń 2004.
- Herman J.L., *Przemoc – uraz psychiczny i powrót do równowagi*, GWP, Gdańsk 2002.
- Jackson J., *Biznes i moralność*, PWN, Warszawa 1999.
- Korczak J., *Pisma wybrane*, wprowadzenie i wybór A. Lewin, t. 1, Nasza Księgarnia, Warszawa 1984.
- Kułaczkowski J., *Teologia pedagogicznego wymiaru więzi małżeńskiej w rodzinie*, Rzeszów 2002.
- Lalak D., Pilch T., *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, Żak, Warszawa 1999.
- Libiszowska-Żółtkiewicz M., *Czego obawiają się ludzie?*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.
- Marody M., *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Scholar, Warszawa 2004.
- Marzec-Holka K., *Dzieciobójstwo. Przestępstwo uprzywilejowane czy zbrodnia?*, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2004.
- Matyjas B., *Rodzina i jej wspomaganie (wypisy wybranych tekstów z pedagogiki społecznej i opiekuńczej z lat 1990–2004)*, Wszechnica Świętokrzyska, Kielce 2005.
- ONZ, *Powszechna Deklaracja Praw Dziecka*, art. 16, poz. 3.
- Prawa dziecka w kontekście wychowawczym*, red. A. Solak, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów 2005.
- Raław-Markowska M., *Sytuacja materialna materialno-bytowa rodzin samotnych matek*, [w:] *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, red. M. Rymśa, Instytut Spraw Publicznych Warszawa 2001.
- Ratyński W., *Problemy i dylematy polityki społecznej w Polsce*, t. 1, Difin, Warszawa 2003.
- Rodzina i dziecko*, red. M. Ziemska M., PWN, Warszawa 1986.
- GUS, *Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2006.
- Slany K., *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Nomos, Kraków 2002.
- Stare i nowe konteksty socjalizacji. Dylematy tożsamości*, red. Z. Pucek, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne, Kraków 2007.
- Stokłosa H., *Struktura rodziny, a wzorce poznawcze ról społecznych*, [w:] W. Danilewicz, J. Izdebska, B. Krzezińska, *Pomoc dziecku i rodzinie w środowisku lokalnym*, Trans Humana, Białystok 1995.
- Szymanowska A., *Dziecko w rodzinie niepełnej*, [w:] *Rodzice i dzieci. Psychologiczny obraz sytuacji problemowych*, red. E. Milewska, A. Szymanowska, Centrum Me-

- ...todyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej Ministerstwa Edukacji Narodowej, Warszawa 2000.
- Szysko-Bohusz A., *Teoria nieśmiertelności genetycznej. Naukowe uzasadnienie uludy śmierci*, Wydawnictwo Naukowe Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, Poznań 2006.
- Śnieżyński M., *Działalność opiekuńczo-wychowawcza w osiedlu*, WSiP, Warszawa 1981.
- Tchorzewski A., *Funkcje edukacyjne rodziny*, WSP, Bydgoszcz 1990.
- Tomaszewski T., *Psychologia*, PWN, Warszawa 1976.
- Widel E., *Przystosowanie dziecka do rozvodu rodziców*, [w:] *Rodzice i dzieci...*
- Wojtyniak J., Radlińska H., *Sieroctwo. Zasięgi wyrównanie*, Łódź 1946.
- Współczesne problemy pedagogiki specjalnej*, red. U. Bartnikowska, C. Kosakowski, A. Krauze, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2008.
- Zajączkowski A., *Rzecz o socjologii*, Semper, Warszawa 2002.

Joanna Zyznawska

MŁODZIEŻ ŚRODOWISK PATOLOGICZNYCH WOBEC CIERPIENIA CZŁOWIEKA CHOREGO

The pathological environment youth in the face of the suffering of an ill person

Abstract: The purpose of the research: stating the significance of knowledge and contact with suffering people as well as of personal experience and religiosity in the process of shaping the approved school youths' attitudes towards suffering.

The material under investigation and methods: 64 minors, their ages varying from 16 to 18, were subjected to prospective psychological investigation. It was conducted using an "attitude-toward-suffering questionnaire" prepared by the Religion Psychology Institute of the Pontifical University of John Paul II. The test consists of 30 independent questions, each one of them assessed separately. The results were compared with those of the control group of 50 non-pathological environment minors of similar ages. This part's focus was only the questions resulting in answers different in each group – the one under investigation and the control group.

The results and conclusions: The results indicate that the pathological environment youths are reluctant to talk about suffering – 79,6% of them have either hardly ever or never taken up such topics. 62,5% of the approved school minors were unable to state the factor with the most influence on their attitudes towards suffering. 75% of the borstal youths do not think about their suffering at all, with the opposition of 15,6% of them often thinking about their suffering. 59,4% of these borstal youths associate suffering with despair of depression, but 40,6% of them perceive suffering "somatically". The conducted study has shown that approved schools youths' attitudes toward suffering are discrepant from those of youths raised in normal families.

Key words: the suffering of an ill person, reclamation schools youth

Wprowadzenie

Cierpienie należy do najtrudniejszych problemów egzystencjalnych człowieka. Człowiek rozumny (*homo sapiens*) jest równocześnie człowiekiem cierpiącym (*homo patiens*) [1]. Cierpienie jest zjawiskiem niejednorodnym, głęboko i wielopłaszczyznowo wpisanym w istotę człowieczeństwa i dlatego może być przedmiotem analizy medycyny, psychologii, socjologii, filozofii i teologii.

Pojęcie cierpienia, według *Encyklopedii nauczania moralnego*, po grecku *algeon*, w języku łacińskim *dolor*, *passio*, oznacza świadome przeżywanie przykrości, bólu z powodu doznanego zła. To sytuacja ludzkiego życia, składająca się z negatywnego przeżycia emocjonalnego oraz wolitywnej i aktywnej poznawczo-umysłowej odpowiedzi człowieka na to przeżycie [2]. Z kolei według *Encyklopedii bioetyki*, cierpienie określa się jako negatywne doświadczenie człowieka w sferze psychiczno-fizyczno-duchowej, spowodowane czynnikami zewnętrznymi (wypadek, choroba, ból, śmierć bliskiego) lub wewnętrznymi (poczucie niepewności, wątpliwości, psychicznego załamania, utraty sensu życia) [3]. Określenia cierpienie i ból często stosuje się zamiennie, a uzależnione jest od typu nauki, w obrębie której prowadzi się analizy.

W naukach przyrodniczych mówi się o bólu i chorobie, a w naukach humanistycznych częściej używa się pojęcia cierpienia [3]. Jak podkreślał Jan Paweł II w liście *Salvifici doloris*,

[...] człowiek cierpi na różne sposoby, nie zawsze objęte przez medycynę w jej nawet najdalszych rozgałęzieniach. Cierpienie jest czymś bardziej podstawowym od choroby, bardziej wielorakim, a zarazem głębiej osadzonym w całym człowieczeństwie [4].

Dlatego doświadczenie cierpienia należy traktować jako nieodłączny przymiot osoby oraz jako przeznaczenie człowieka [5]. Mimo różnorodności dotychczasowych badań, wciąż pozostaje wiele obszarów wymagających poznania, zwłaszcza w kwestii postawy wobec cierpienia – ze względu na dynamikę procesów zachodzących w społeczeństwie. Zainteresowanie może budzić podejście do cierpienia, zwłaszcza cierpienia człowieka chorego, młodzieży zakładów resocjalizacyjnych, a więc małoletnich, których czyny karalne nierzadko zagrażają zdrowiu lub bywają przyczyną choroby osób ze środowiska, w którym dorastają.

Z tego też powodu przeprowadzono badania, których celem było określenie roli wiedzy i kontaktu z ludźmi cierpiącymi oraz osobistych doświadczeń i religijności w kształtowaniu postaw wobec cierpienia młodzieży zakładów resocjalizacyjnych.

Material i metodyka

Prospektywnymi badaniami psychologicznymi objęto 64 małoletnich w wieku 16–18 lat, przebywających w trzech zakładach resocjalizacyjnych mieszczących

się na terenie województwa łódzkiego i mazowieckiego. W badaniach uwzględniono młodzież pochodzącą ze środowisk patologicznych. Badania przeprowadzono przy użyciu Kwestionariusza postaw wobec cierpienia, opracowanego przez Katedrę Psychologii Religii Papieskiej Akademii Teologicznej. Test składa się z 30 niezależnych pytań, ocenianych osobno. Wyniki badań porównano z grupą kontrolną złożoną z 50 małoletnich w podobnym wieku, wywodzących się ze środowisk niepatologicznych. W niniejszej pracy skupiono się jedynie na tych pytaniach, które wyzwały zdecydowanie różne odpowiedzi w grupie badanej i w grupie kontrolnej (GB, GK). Pytań takich było 12. Rozkład odpowiedzi udzielanych właśnie na te pytania przez obie badane grupy jest przedmiotem dokładniejszej analizy.

Analiza statyczna

Analizę statyczną otrzymanych wyników przeprowadzono przy pomocy programu Statistica PL 7.1. Do badania różnic pomiędzy częstością udzielanych odpowiedzi zastosowano test χ^2 . Wszystkie decyzje podejmowano na poziomie istotności $\alpha = 0,05$.

Wyniki

Jednym z pytań, które zadano respondentom, było określenie, jak i w jaki sposób rozmawia się o cierpieniu. Odpowiedzi młodzieży przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1. Sposób rozmowy o cierpieniu

Pytanie	Jak często rozmawiasz o cierpieniu?		W jaki sposób rozmawiasz o cierpieniu?	
		Liczba GB/GK		Liczba GB/GK
Odpowiedzi	Bardzo często	0/10	Otwarcie	0/36
	Często	0/19	Z pewnym zażenowaniem	2/8
	Rzadko	13/18	Unikam rozmów	60/5
	Bardzo rzadko	39/2	Jak o tabu/tajemnicy	2/1
	Nigdy	12/1		

Z tabeli 1 wynika, że 79,6% młodzieży zakładów resocjalizacyjnych bardzo rzadko lub nigdy nie podejmowało tematu cierpienia. Podobną postawę z GK zachowuje tylko 6% badanych. Zdecydowana większość, bo 58% tej grupy, chce rozmawiać o cierpieniu i często lub bardzo często to czyni. Ważny pozostaje jednocześnie sposób, w jaki prowadzi się dyskusję o cierpieniu. Młodzież

środowisk nieobjętych patologią społeczną, najczęściej otwarcie podejmuje tę tematykę (72% badanych), podczas gdy młodzież zakładów resocjalizacyjnych zdecydowanie unika rozmów o cierpieniu – tak postępuje 93,8%.

Hierarchizację czynników kształtujących postawę wobec cierpienia badanej młodzieży przedstawiono w tabeli 2.

Tabela 2. Czynniki kształtujące postawę wobec cierpienia

Pytanie		Który z czynników miał największy wpływ na Twoje stanowisko wobec cierpienia?	Jaką rolę w kształtowaniu Twojej postawy wobec cierpienia odegrała religia?	
		Liczba		Liczba
		GB/GK		GB/GK
Odpowiedzi	Cierpienie kogoś bliskiego	3/30	Bardzo dużą	0/31
	Określona lektura, jaka?	0/1	Dużą	0/8
	Wychowanie religijne	0/10	Średnią	11/1
	Własne cierpienie	16/1	Małą	10/2
	Zaduma, medytacja	0/4	Bardzo małą	15/3
	TV, radio, film	5/2	Żadną	28/5
	Inne; nie wiem	40/2		

Wyniki zawarte w tabeli 2 świadczą, że aż 62,5% nieletnich zakładu resocjalizacyjnego nie umie wskazać, który czynnik miał największe znaczenie w kształtowaniu ich stanowiska wobec cierpienia.

Z kolei młodzież GK w 60% swoją postawę wobec cierpienia kształtowała na postawie obserwacji najbliższych, których to cierpienie dotknęło. Nie można także pominąć faktu, że wśród tej grupy młodzieży, aż 20% podkreśla rolę wychowania religijnego w kształtowaniu postaw wobec cierpienia, podczas gdy żaden z nieletnich zakładu poprawczego nie dostrzega znaczenia tego czynnika wychowawczego.

O cierpieniu mówi się często przez pryzmat własnych doświadczeń. Charakterystyczny jest sposób odbierania tego faktu w badanych grupach młodzieży (tabela 3).

Dane przedstawione w tabeli 3 świadczą, że 75% młodzieży zakładu resocjalizacyjnego w ogóle nie myśli o swoim cierpieniu, jednak 15,6% badanej grupy czyni to często. Z kolei młodzież wywodząca się z niepatologicznych środowisk, rzadko lub nawet bardzo rzadko rozmyśla o swoim cierpieniu – tak czyni 74% GK. Jednocześnie tylko 12% młodzieży tej grupy przyznaje się do całkowitego braku myślenia o cierpieniu. Uwagę zwraca fakt, że wśród młodzieży zakładu resocjalizacyjnego największe znaczenie, przy podawaniu źródeł cierpienia,

przypisuje poczuciu osamotnienia. Tak uważa 23,4% badanej grupy, 18,8% badanych jako źródło cierpienia, wskazuje stosunki międzyludzkie. Młodzież GK w 72% za najważniejsze przyczyny cierpienia uważa chorobę lub utratę kogoś bliskiego.

Tabela 3. Czynniki mające wpływ na sposób myślenia o cierpieniu i ocenę przyczyn jego powstania

Pytanie	O własnym cierpieniu myślę		Jakie są najczęstsze przyczyny cierpienia?	
		Liczba GB/GK		Liczba GB/GK
Odpowiedzi	Bardzo często	0/3	Choroba	8/15
	Często	10/4	Utrata kogoś bliskiego	8/21
	Rzadko	4/25	Stosunki międzyludzkie	12/2
	Bardzo rzadko	2/12	Uzależnienia (narkotyki, alkohol)	0/2
	W ogóle nie myślę	48/6	Kalectwo	10/8
			Kłęski żywiołowe	4/1
			Samotność	15/1
			inne	7/0

Wyniki wypowiedzi dotyczące traumatycznego znaczeniu cierpienia ankietowanej młodzieży przedstawiono w tabeli 4.

Tabela 4. Które cierpienie najbardziej traumatyzuje i jak złagodzić skutki takiego urazu

Pytanie	Które pytanie jest trudniej przeżyć?		Najbardziej skutecznym sposobem pomocy cierpiącemu psychicznie jest:	
		Liczba GB/GK		Liczba GB/GK
Odpowiedzi	Fizyczne	47/3	Bycie z nim	0/19
	Psychiczne	2/4	Rozmowa z przyjacielem	0/8
	Duchowe/moralne	3/2	Skierowanie do psychologa/ psychiatry	46/8
	Wszystkie są jednakowo dotkliwe	12/41	Telefon zaufania	0/3
			Modlitwa	3/3
			Praca fizyczna	12/1
			Spotkanie z osobą duchowną	0/2
			Inne	3/6

Wyniki przedstawione w tabeli 4 wskazują, że młodzież zakładu resocjalizacyjnego cierpienie kojarzy się przede wszystkim z fizycznością, którą zapewne odnosi do bólu somatycznego. 73,4% uważa go za najtrudniejsze do przeżycia cierpienie. Natomiast 82% młodzieży środowisk nieobjętych patologią społeczną, traktuje zarówno czynnik fizyczny, psychiczny, jak i duchowy, za bardzo silne traumatyzujący i wyzwalaający cierpienie. Taki pogląd wśród młodzieży zakładu resocjalizacyjnego wyraża 18,8%.

Kolejne różnice w badanych grupach młodzieży dotyczą pytań zawartych w tabeli 5.

Tabela 5. Skojarzenia związane z przeżywaniem cierpienia i rola innych osób w tych przeżyciach

Pytania	Z cierpieniem kojarzę odczucia		Chciałbym, żeby o moim cierpieniu wiedzieli	
		Liczba GB/GK		Liczba GB/GK
Odpowiedzi	Strachu/lęku	0/16	Rodzina	0/15
	Niesmaku/obrzydzenia	0/10	Przyjaciele	0/9
	Przygnębienia	18/5	Znajomi	0/10
	Rozpaczy	20/3	Wszyscy, których znam	0/9
	Bólu	26/2	Nikt	26/4
	Nadziei	0/14	Jest mi to obojętne	38/3

Z tabeli 5 wynika, że przekonanie o somatyczności odbioru cierpienia wyraża 40,6% młodzieży zakładu resocjalizacyjnego. Jednak aż 59,4% tejże młodzieży cierpienie kojarzy z rozpaczą lub przygnębieniem. Z kolei 52% młodzieży GK cierpienie wiąże głównie ze strachem, lękiem lub niesmakiem i obrzydzeniem, ale u 28% cierpienie wyzwala również nadzieję, która to refleksja w ogóle nie pojawiła się wśród młodzieży zakładu resocjalizacyjnego.

Wyniki badań ankietowych dotyczących cierpienia z uwzględnieniem wątków religijnych przedstawiono w tabeli 6.

Jak wynika z tabeli 6, 53,1% ankietowanej młodzieży zakładu resocjalizacyjnego odrzuca od siebie cierpienie, 15,6% uważa jednak, że należy mu się poddać, bo nie ma innego wyjścia. Wśród młodzieży pochodzącej ze środowisk niepatologicznych, 32% akceptuje cierpienie, uznając je za wolę Bożą. Taką opinię wśród młodzieży zakładu resocjalizacyjnego prezentuje już tylko 3,1%.

Przeżywanie cierpienia może wyzwalać różne emocje. Młodzież zakładu resocjalizacyjnego w 31,3% najchętniej oczekiwałaby akceptacji, ale bez okazywania współczucia. Zdaniem 72% młodzieży GK, pożądane byłoby współuczestnictwo bądź obecność osób bliskich. Zaledwie 2% tej młodzieży domaga się akceptacji, z wyeliminowaniem współodczuwania cierpienia.

Tabela 6. Jak zachowywać się wobec cierpienia

Pytanie	Człowiek powinien cierpieć...	Liczba	Cierpiąc, oczekiwał(a)bym głównie	Liczba
		GB/GK		GB/GK
Odpowiedzi	Całkowicie odrzucić od siebie	34/1	Słów i gestów pocieszenia	12/10
	Zaakceptować jako wolę Bożą	2/16	Obecności	13/36
	Poddać mu się, bo i tak nie ma wyjścia	10/19	Zrozumienia i dyskrecji	5/2
	Spróbować zmniejszyć w sposób godziwy	4/13	Cierpliwości	14/1
	Inne	14/1	Akceptacji bez okazywania współczucia	20/1

Dyskusja

U podstaw cierpienia leży swoiste naruszenie dóbr, co pozwala w ramach tego pojęcia wyróżnić: cierpienie fizyczne (np. choroba z jej dolegliwościami somatycznymi), cierpienie psychiczne (np. depresja, załamanie psychiczne) oraz duchowe (np. utrata sensu życia). Cierpienia w doświadczeniu osoby współwystępują ze sobą, a nawet w istotny sposób wzajemnie się warunkują [5].

Doświadczenie cierpienia przebiega różnie, w zależności od struktury osobowości człowieka i jego systemu wartości. Właściwe zbadanie postaw wobec cierpienia wymaga również określenia, jak i w jaki sposób rozmawia się o cierpieniu. Ze wspomnianych badań wynika, że młodzież zakładów resocjalizacyjnych bardzo niechętnie rozmawia na temat cierpienia. Wśród tej grupy aż 79,6% przyznaje się, że bardzo rzadko lub nigdy nie podejmowało tej tematyki. Inaczej jest z młodzieżą wywodzącą się ze środowiska pozbawionych cech patologii. Tu tylko 6% badanych prezentuje postawę podobną do małoletnich przebywających w zakładach resocjalizacyjnych. Zdecydowanie częściej młodzież GK chce rozmawiać o cierpieniu i często lub bardzo często czyni tak 58% tej grupy.

Ważny pozostaje jednocześnie sposób, w jaki prowadzi się dyskusję o cierpieniu. Młodzież środowisk nieobjętych patologią społeczną najczęściej otwarcie podejmuje tę tematykę (72% badanych), podczas gdy młodzież zakładów resocjalizacyjnych zdecydowanie unika rozmów o cierpieniu (93,8%).

Zapewne wiele czynników kształtuje postawę wobec cierpienia. Wśród badanej młodzieży istnieje jednak duża rozbieżność odpowiedzi dotyczących pytania: „Który z czynników miał największy wpływ na Twoje stanowisko wobec cierpienia?” Aż 62,5% nieletnich zakładu resocjalizacyjnego odpowiedziało „nie wiem”. Młodzież GK zdecydowanie najczęściej, bo aż w 60%, swoją postawę

wobec cierpienia kształtowała na postawie obserwacji najbliższych, których to cierpienie dotknęło. Nie można także pominąć faktu, że wśród tej grupy młodzieży aż 20% podkreśla rolę wychowania religijnego w kształtowaniu postaw wobec cierpienia, podczas gdy żaden z nieletnich zakładu resocjalizacyjnego nie dostrzega znaczenia tego czynnika wychowawczego.

O cierpieniu mówi się często przez pryzmat własnych doświadczeń. Badaczy zaskoczył jednak fakt, że aż 75% młodzieży zakładu resocjalizacyjnego w ogóle nie myśli o swoim cierpieniu. Znajdują się jednak wśród nich i tacy, stanowiący 15,6% badanej grupy, którzy często myślą o swoim cierpieniu. Z kolei młodzież wywodząca się ze środowisk niepatologicznych, rzadko lub nawet bardzo rzadko rozmyśla o swoim cierpieniu, tak czyni 74% GK. Jednocześnie tylko 12% młodzieży tej grupy przyznaje się do całkowitego braku myślenia o cierpieniu.

Uwagę zwraca fakt, że wśród młodzieży zakładu resocjalizacyjnego największe znaczenie w genezie cierpienia przypisuje poczuciu osamotnienia. Tak uważa 23,4% badanej grupy. Musi jednocześnie zastanawiać, że 18,8% jako źródło cierpienia, wskazuje stosunki międzyludzkie. Młodzież GK, dosyć przewidywalnie w tej sytuacji, za najważniejsze przyczyny powstania cierpienia uważa chorobę lub utratę kogoś bliskiego. Takiego zdania jest aż 72% badanych.

Fundamentalną kwestią w refleksji nad cierpieniem jest pytanie o jego sens. Człowiek rozpatruje na każdym etapie swojego życia. Psychiczno-moralne cierpienie, bardziej docieklive od fizycznego bólu, pozostaje wciąż smutną tajemnicą zwłaszcza w sytuacjach, kiedy jest długotrwałe [3]. Cierpienie dotyczące życia psychiczno-duchowego człowieka wywołuje pozytywne skutki. Zjawisko bólu jest reakcją organizmu na naruszenie jego integralności, nie pozbawia sensu życia i nie odgrywa go od najważniejszych celów egzystencjalnych, nie narusza człowieczeństwa, ani nie zagraża życiu. Jest sygnałem ostrzegającym przed niebezpieczeństwem i zmusza do czujnej uwagi w celu efektywnej ochrony biologiczno-cieleśnych elementów osobowości [5].

Cierpienie fizyczne ma sens obiektywny tzn. jest barierą biologiczną, która chroni organizm przed nagłym zniszczeniem. Cierpienie psychiczne jest związane z przeżywaniem trudnej sytuacji osobistej, rodzinnej czy społecznej. Na tle tych rozważań ciekawie przedstawiają się odpowiedzi badanej młodzieży. Młodzież zakładu resocjalizacyjnego cierpienie kojarzy się przede wszystkim z fizycznością, która zapewne odnosi do bólu somatycznego. 73,4% uważa go za najtrudniejsze do przeżycia cierpienie. Tymczasem wśród młodzieży środowisk nieobjętych patologią społeczną dominuje pogląd (82%), że zarówno czynnik fizyczny, psychiczny, jak i duchowy, może być silnie traumatyzujący i wyzwalający cierpienie. Wśród młodzieży zakładu poprawczego takiego zdania jest 18,8%.

Przekonanie o somatyczności odbioru cierpienia wyraża 40,6% młodzieży zakładu resocjalizacyjnego. Jednak aż 59,4% tej młodzieży cierpienie kojarzy z rozpaczą lub przynębieniem. Z kolei młodzież GK cierpienie wiąże głównie

ze strachem, lękiem lub niesmakiem i obrzydzeniem (52% badanych). Zastanawiać musi, że u 28% GK cierpienie wyzwała również nadzieję, która to refleksja w ogóle się nie pojawiła wśród młodzieży zakładu resocjalizacyjnego.

Sens religijny cierpienia można określić w wymiarze wieloaspektowym: może być konsekwencją wyrządzonego zła, ekspiacją, spełnia rolę duchowego oczyszczenia. Każde cierpienie nabiera sensu w świetle wiary [6]. Człowiek pomimo rozwoju nauk przyrodniczych i wielowiekowej refleksji filozoficznej, pozostaje tajemnicą. Nic więc dziwnego, że również cierpienie pozostaje tajemnicą. Ważna jest praktyczna postawa wobec ludzi cierpiących. Składa się na nią niepowiększanie skali cierpienia oraz humanizm, cechujący się moralną wrażliwością na los i kondycję cierpiącego człowieka.

Cierpienie z uwzględnieniem wątków religijnych badana młodzież widzi różnie. Większość ankietowanych z zakładu resocjalizacyjnego (53,1%) odrzuca cierpienie. Część (15,6%) uważa jednak, że należy mu się poddać, bo nie ma innego wyjścia. Ta ostatnia postawa jest również bliska młodzieży pochodzącej ze środowisk niepatologicznych.

Przeżywanie cierpienia może wyzwać różne emocje. Młodzież zakładu resocjalizacyjnego najchętniej oczekiwałby akceptacji, ale bez okazywania współczucia. Tak chciałoby 31,3%. Rzadziej chcieliby cierpliwości, słów i gestów pocieszenia, a także obecności innych. Zdaniem młodzieży GK, pożądane byłoby współuczestnictwo bądź obecność osób bliskich. Takiego zdania jest 72% badanych. Zaledwie 2% tej młodzieży domaga się akceptacji, z wyeliminowaniem współodczuwania cierpienia.

Wnioski

1. Młodzież zakładów resocjalizacyjnych bardzo niechętnie rozmawia na temat cierpienia, 79,6% bardzo rzadko lub nigdy nie podejmowało tej tematyki.
2. 62,5% nieletnich zakładu resocjalizacyjnego nie umiało wskazać czynnika, który odegrał największą rolę w kształtowaniu ich stanowiska wobec cierpienia.
3. Wśród młodzieży zakładu resocjalizacyjnego, 75% w ogóle nie myśli o swoim cierpieniu, jednak aż 15,6% myśli często.
4. 59,4% tej młodzieży zakładu resocjalizacyjnego cierpienie kojarzy z rozpaczą lub przygnębieniem, ale 40,6% wiąże z cierpieniem somatycznym.
5. Postawa młodzieży zakładów resocjalizacyjnych wobec cierpienia człowieka chorego różni się znacznie od tej, jaką reprezentuje młodzież środowisk rodzinnych prawidłowo funkcjonujących.

Bibliografia

- [1] Frankl V., *Homo patiens*, PAX, Warszawa 1998.
- [2] Jan Paweł II, *Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2005.
- [3] Muszula A., *Encyklopedia bioetyki*, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2005.
- [4] Jan Paweł II, *List apostolski „Salvifici Doloris” – O chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia*. Wydawnictwo Watykańskie, Watykan 1984, s. 5–11.
- [5] Kowalczyk S., *Człowiek istota cierpiąca*, „Pielęgniarstwo” 2000, nr 5 (40), s. 8–12.

RECENZJE

Andrzej Mirski

**ZARZĄDZANIE ODPOWIEDZIALNYM ROZWOJEM
PRZEDSIĘBIORSTWA.
MANAGEMENT OF RESPONSIBLE DEVELOPMENT
OF ENTERPRISE,
RED. ANDRZEJ CHODYŃSKI
[OFICYNA WYDAWNICZA AFM, KRAKÓW 2011, 153 S.]**

Recenzowana książka dotyczy jednego z najbardziej istotnych aspektów zarządzania, a mianowicie rozwoju przedsiębiorstwa oraz zarządzania tym rozwojem. Tematyka ta wbrew pozorom nie jest zbyt częsta we współczesnej literaturze z zakresu zarządzania. Wprawdzie wiele się pisze na temat strategii rozwoju przedsiębiorstwa, zarządzania zmianą, planowania, innowacyjności, ale już samo pojęcie rozwoju w odniesieniu do przedsiębiorstwa jest stosunkowo rzadko definiowane i analizowane. w dziedzinie psychologii, na przykład, rozwój jednostki jest pojęciem centralnym, poświęcana jest mu cała potężna gałąź: psychologia rozwojowa o ogromnym, ciągle nadal szybko powiększającym się dorobku.

Rozwojowi przedsiębiorstwa jako pewnej kategorii naukowej (jakże różnej od rozwoju jednostki) poświęcano dotychczas porównywalnie znacznie mniej miejsca i uwagi. Już samo podjęcie tej tematyki przez Andrzeja Chodyńskiego i jego zespół, wzbogacone analizą pojęciową, jest znaczącym wkładem w rozwój nauki o zarządzaniu. Andrzej Chodyński wprowadził ważną definicję rozwoju odpowiedzialnego jako „zmiany dokonywanej z jednoczesną realizacją celów ekonomicznych, społecznych i ekologicznych we wzajemnej ich interakcji”. Definicja ta wiąże się bezpośrednio z dwoma bardzo ważnymi i współcześnie bardzo popularnymi koncepcjami: *sustainability* oraz społecznej odpowiedzialności

biznesu. Ważnym wkładem jest również oparcie rozwoju przedsiębiorstwa na jego kompetencjach oraz elastyczności.

Recenzowana książka składa się z sześciu rozdziałów. w pierwszym, „Fulfilment of social needs as a manifestation of corporate flexibility”, Andrzej Chodyński i Wojciech Huszlak za podstawę rozwoju przedsiębiorstwa uznali kompetencje pracowników, uważając je jednocześnie za przejaw elastyczności przedsiębiorstwa. Na wstępie zdefiniowali pojęcie elastyczności (*flexibility*), rozumiejąc je jako zdolność dostosowania się do zmian oraz do wprowadzania zmian. Bardzo istotną nowością wprowadzoną do nauk o zarządzaniu jest wprowadzenie pojęcia elastyczności społecznej przedsiębiorstwa jako zdolności firmy do adekwatnego reagowania na zmiany w środowisku społecznym oraz do wprowadzania pożytecznych zmian w tymże środowisku. Elastyczność społeczna przedsiębiorstwa musi być, wedle autorów, oparta na odpowiednich relacjach z interesariuszami. Posłużyli się ważną koncepcją CRS, czyli społecznej odpowiedzialności firmy, a zwłaszcza marketingu społecznie zaangażowanego (*cause related marketing*) oraz przedsiębiorstwa obywatelsko zaangażowanego (*corporate citizenship*). Autorzy przedstawili nowe, twórcze spojrzenie na bardzo ważne obecnie kwestie społecznej odpowiedzialności biznesu. Rozwój przedsiębiorstwa powinien zatem włączać się w rozwój środowiska lokalnego i regionalnego, mając szczególnie na względzie strategię rozwoju tych środowisk. Koncepcja rozwoju zrównoważonego najpełniej obejmuje aspekty ekonomiczne, społeczne i ekologiczne w zintegrowanym rozwoju zarówno firmy, jak i jej środowiska lokalnego i regionalnego.

Kolejny artykuł, „Rola przedsiębiorstw w rozwoju gospodarczym regionu”, autorstwa Mariana Huczka, odnosi się do wspomnianej problematyki zintegrowania rozwoju firmy z rozwojem regionu. Ważnym wkładem autora jest potraktowanie rozwoju regionalnego jako procesu społecznego oraz zwrócenie szczególnej uwagi na rolę czynnika ekologicznego, przedsiębiorczości i innowacyjności w tym rozwoju. Rozwój firmy bierze czynny udział w rozwoju regionu oraz rozwoju danego sektora przemysłowego, wraz z związaną z nim technologią. Autor demonstruje to na przykładzie wybranych przedsiębiorstw, trafnie też podkreśla rolę sieci, złożonych z różnego rodzaju przedsiębiorstw i organizacji w rozwoju regionalnych, jak również bardzo ważną w tym względzie rolę kapitału społecznego. Konkluduje, że rozwój regionalny jest wypadkową aktywności przedsiębiorstw, władz publicznych oraz organizacji pozarządowych.

Anna Piziak-Rapacz w artykule „Wpływ otoczenia politycznego na zarządzanie proekologiczne”, skoncentrowała się z kolei na problematyce sektorowej, a w szczególności na branży energetycznej. Autorka opisuje wnikliwie specyfikę zarządzania przedsiębiorstwem energetycznym, zwłaszcza w związku z dużym wpływem Unii Europejskiej na decyzje dotyczące polityki ekologicznej. Branża energetyczna poddawana jest obecnie bardzo silnym regulacjom UE, szczególnie pod kątem konieczności ograniczenia emisji dwutlenku węgla ze względu na za-

groźenie globalnym ociepleniem. Zewnętrznymi interesariuszami firmy ze strony otaczającego środowiska są nie tylko organizacje lokalne, regionalne czy narodowe, ale także rządy innych krajów Europy oraz instytucje Unii Europejskiej. Według autorki, te wpływy regulacyjne nie są tak samo silne w różnych krajach, nie wszystkie też kraje mają ten sam potencjał, aby w tym samym stopniu poddać się wpływowi tych regulacji bez szkody dla swoich interesów ekonomicznych. w konsekwencji sytuacja ta może niekorzystnie wpłynąć na konkurencyjność niektórych krajów Unii Europejskiej, w tym Polski. Wpływ interesariuszy politycznych, także tych spoza granic kraju, musi być zatem uwzględniany w planowaniu strategicznym przedsiębiorstw z sektora energetycznego. Autorka przedstawiła działania polskich przedsiębiorców na tle wymagań Unii Europejskiej oraz wymagań bezpieczeństwa energetycznego Polski.

W kolejnym artykule, „Sieciowość w koncepcjach biznesu – aspekty społeczne i ekologiczne”, Andrzej Chodyński odniósł się głównie do roli społecznej odpowiedzialności biznesu w tworzeniu modeli biznesu w ramach układów sieciowych. Tworzone powiązania między przedsiębiorstwami w ramach układów sieciowych powinny uwzględniać wartości związane z realizacją założeń odpowiedzialnego rozwoju. Sieć w rozumieniu Andrzeja Chodyńskiego to zbiór bezpośrednich relacji, co powoduje tworzenie współzależności pomiędzy organizacjami. Rola tego wzajemnego partnerstwa rośnie wraz ze wzrostem dynamiki i turbulencji otoczenia, co jest charakterystyczne dla współczesnych warunków prowadzenia biznesu. Empiryczną częścią pracy Andrzeja Chodyńskiego jest omówienie wyników ankiety wykonanej w roku akademickim 2010/2011 wśród 100 studentów studiów magisterskich uzupełniających z zarządzania. Wyniki przeprowadzonego badania są bardzo ważne: wykazało ono, że „współczesne, prospołeczne i proekologiczne modele biznesu powinny uwzględniać potrzeby nie tylko klientów, ale także pozostałych interesariuszy”.

W tekście „General and sector standards for social and ecological reporting”, Wojciech Huszlak przedstawił najważniejsze międzynarodowe standardy, ogólne oraz sektorowe, raportowania społecznego i ekologicznego. Właściwe zachowania towarzyszące odpowiedzialnemu rozwojowi przedsiębiorstwa muszą być bowiem w odpowiedni i czytelny sposób komunikowane interesariuszom, dzięki czemu mogą oni uzyskiwać konieczne informacje, potrzebne do zwrotnego wpływania na działania przedsiębiorstw. o rzetelność tych komunikacji dbają właśnie odpowiednie międzynarodowe standardy, opisane w artykule. Autor wskazał silne i słabe strony raportowania, podkreślił też rolę interesariuszy wewnętrznych, którymi są pracownicy przedsiębiorstwa. Mają oni znaczny wpływ na odpowiedzialny rozwój swojej organizacji. Dlatego tak ważna jest zgodność podzielanych przez nich wartości z wartościami zawartymi i wynikającymi z kultury organizacyjnej przedsiębiorstwa, zwłaszcza z tymi dotyczącymi odpowiedzialnego rozwoju organizacji, w szczególności kwestii społecznych (na przykład warunków pracy) i ekologicznych.

W ostatnim artykule, „Teoria aktora sieci w zarządzaniu bezpieczeństwem na stanowisku pracy”, Janusz Ziarnko zaprezentował koncepcję hybrydyzacji stanowisk pracy. To interesująca koncepcja, która wnosi nową jakość do nauk o zarządzaniu. Stanowisko pracy zostało potraktowane przez autora jako swoista hybryda – połączenie sfery techniczno-użytkowej ze sferą społeczno-kulturową. Hybrydyzacja ta ujmowana jest jako jednostkowe i zespołowe uczenie się. Jako przykład prezentowane są działania zapewniające bezpieczeństwo stanowiska pracy. Rozpatrywana jest w tym rozdziale także istotna kwestia, jak stanowiska pracy (jako „aktanty-hybrydy”) będą się zmieniać wraz z odpowiedzialnym rozwojem społeczeństwa, jak wpływać będą na nie czynniki osobowe i nieosobowe.

Omawiane są niezwykle interesujące, wprowadzają ważne nowe zagadnienia i pojęcia do nauk o zarządzaniu, rzucając jednocześnie nowe światło na tematy już wcześniej poruszane. Warto tu dodać, że prezentowane w recenzowanej monografii artykuły są kontynuacją wydanych wcześniej przez Oficynę Wydawniczą AFM pozycji: *Ekologiczne aspekty zarządzania przedsiębiorstwem* oraz *Przedsiębiorcze aspekty rozwoju organizacji i biznesu*.

Andrzej Mirski

**BIZNES ODPOWIEDZIALNY WOBEC INTERESARIUSZY.
BUSINESS RESPONSIBLE TO STAKEHOLDERS,
RED. ANDRZEJ CHODYŃSKI
[OFICyna WYDAWNICZA AFM, KRAKÓW 2013, 173 S.]**

Monografia podejmuje tematykę obecnie niezwykle ważną w naukach o zarządzaniu, a mianowicie roli, jaką odgrywają interesariusze w rozwoju przedsiębiorstw. Występują oni zarówno w skali lokalnej, regionalnej, narodowej, jak i globalnej (w epoce globalizacji), oddziałując na małe i średnie firmy, ale też i na wielkie korporacje. Coraz częściej interesariusze tworzą też złożone sieci, co jeszcze zwiększa ich siłę wpływu na przedsiębiorstwa. Próbują one spełniać wymagania i oczekiwania interesariuszy, lecz te oczekiwania są zróżnicowane. Niniejsza monografia wprowadza zatem ważne pojęcie odpowiedzialności wobec interesariuszy, opierając je na założeniach CSR (*Corporate Social Responsibility*) czyli społecznej odpowiedzialności biznesu. Pisząc na temat odpowiedzialności wobec interesariuszy, monografia odnosi się do jednego z najważniejszych pojęć we współczesnych koncepcjach zarządzania – właśnie do pojęcia interesariuszy. Początki teorii interesariuszy pochodzą od R.R. Freemana, wedle którego interesariusze to każda grupa lub osoba, która może wpływać na realizację celów organizacji lub na której sytuację wpływa organizacja realizując swoje cele¹. R.K. Mitchell zdefiniował z kolei interesariuszy jako te grupy, od których

¹ A. Chodyński, *Odpowiedzialność ekologiczna w proaktywnym rozwoju przedsiębiorstw*, Kraków 2011, s. 46.

zależy przetrwanie organizacji². J. Rokita zaliczył do interesariuszy osoby lub organizacje zainteresowane rozwojem przedsiębiorstwa, a przede wszystkim udziałowców, pracowników, kadre kierowniczą i państwo³. z kolei A.K. Koźmiński i D. Jemielniak do interesariuszy zaliczają po prostu każdego, kto w jakiś sposób zainteresowany jest losem organizacji, a więc mogą to być pracownicy wraz z rodzinami, wspólnoty mieszkańców w pobliżu przedsiębiorstwa, stowarzyszenia branżowe, ugrupowania polityczne, związki zawodowe, partnerzy biznesowi, aktualni i potencjalni klienci etc.⁴ Redaktor naukowy monografii już od dłuższego czasu zajmuje się problematyką interesariuszy i ma w tej dziedzinie znaczące osiągnięcia. Szczególnie interesuje go problematyka tworzenia kapitału społecznego interesariuszy⁵. Niniejsza monografia jest cennym przyczynkiem do badań w tym zakresie.

W rozdziale pierwszym, „Odpowiedzialna przedsiębiorczość a relacje z interesariuszami w modelach biznesu”, Andrzej Chodyński wyszedł od problematyki odpowiedzialnego rozwoju firmy, łączącego się ściśle z odpowiedzialnością wobec interesariuszy. Odpowiedzialność jest tutaj jednoznaczna z równoczesną realizacją celów ekonomicznych, społecznych i ekologicznych, pozostających ze sobą w interakcji. Zwrócił szczególną uwagę na uwarunkowania sieciowe w proekologicznych modelach biznesu. w konstruowaniu modeli biznesu należy brać pod uwagę fakt, że poprzez budowę sieci aliansów tworzy się przedsiębiorstwo relacji. Autor podkreślił znaczenie wsparcia, które może otrzymywać przedsiębiorstwo w ramach tych relacji. Może to być zarówno wsparcie emocjonalne, oceniające, informacyjne, jak i instrumentalne (materialne). Przedsiębiorca czy menedżer mogą doświadczać społecznego wsparcia zarówno prywatnego (od rodziny lub przyjaciół) albo też organizacyjnego (np. biznesowego). Sieć wsparcia może być bardzo ważnym źródłem informacji, może ułatwić dostęp do ważnych klientów i dostawców, może pomóc rozbudować bazę kapitałową. Zauważył, że społeczne wsparcie ze strony sieci może być traktowane jako kapitał społeczny. Nawiązał w ten sposób do koncepcji Piotra Bourdieu⁶, który zdefiniował kapitał społeczny jako sumę rzeczywistych oraz potencjalnych zasobów, które związane są z posiadaniem trwałej sieci mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanych związków, opartych na wzajemnej zależności i uznaniu. Członkostwo w tych sieciach daje jednostce dostęp, w formie specyficznego kredytu, do kapitału innych osób,

² R.K. Mitchell, *Toward a Theory of Stakeholder: Identification and Salience. Defining the Principle of Who and What Really Counts*, „Academy of Management Review” 1997, Vol. 22, No. 4., s. 853.

³ J. Rokita, *Zarządzanie strategiczne. Tworzenie i utrzymywanie pozycji konkurencyjnej*, Warszawa 2005, s. 99–100.

⁴ A.K. Koźmiński, D. Jemielniak, *Zarządzanie od podstaw*, Warszawa 2008, s. 164.

⁵ A. Chodyński, *op. cit.*, Kraków 2011, s. 244–246.

⁶ P. Bourdieu, *The Forms of Capital*, [w:] *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, red. J.G. Richardson, New York 1986, s. 248.

powiązanych ze sobą wzajemnym zaufaniem⁷. James Coleman zdefiniował z kolei kapitał społeczny jako grupę podmiotów społecznych, które mają dwa wspólne elementy: są częścią jakiejś społecznej struktury i ułatwiają wspólne działania, zarówno jednostek, jak i organizacji w ramach tej struktury. Kapitał społeczny przedstawia najważniejszą cechę wszystkich kapitałów – jest produktywny. Oznacza to, że umożliwia on realizację pewnych celów, których osiągnięcie bez niego byłoby niemożliwe⁸. Kapitał społeczny jest potrzebny zwłaszcza do znaczącego obniżania kosztów transakcyjnych. Chodyński nawiązał też do koncepcji Putnama, który rozróżnił dwa typy kapitału społecznego: spajający (*bonding*) oraz pomostowy (*bridging*)⁹. Kapitał spajający obejmuje osoby z tej samej grupy etnicznej, wyznaniowej, zawodowej czy sąsiedzkiej (grupy homogeniczne). Przykładami takich grup mogą być etniczne grupy wspólnej pomocy, elitarne kluby, kółka kościelne etc. Mogą to być także związki rodzinne. Związki w takich grupach są bardzo intensywne, są to sieci spójne. Putnam uważa, że spajający kapitał społeczny dobrze się sprawdza w podtrzymywaniu określonych form wzajemności, w podtrzymywaniu solidarności oraz w zapewnianiu wsparcia społecznego i psychologicznego. Natomiast jego rola w skutecznym przekazywaniu informacji czy inicjowaniu działań innowacyjnych jest mniejsza. Osoby w takich grupach nie uczą się od siebie, ale wzajemnie podtrzymują w istniejących poglądach i uprzedzeniach, stąd grupy te nie są zwykle zbyt kreatywne, twórcze czy innowacyjne. Kapitał pomostowy łączy członków z różnych grup (etnicznych, zawodowych, religijnych, klasowych), a także różne grupy między sobą. Ma zatem charakter relacji heterogenicznych. Putnam nazywa ten rodzaj kapitału społecznym „smarowidłem”, gdyż dzięki niemu procesy społeczne czy administracyjne przebiegają lepiej i sprawniej. Ten rodzaj społecznego kapitału jest bardziej efektywny w przekazywaniu informacji i lepiej sprzyja innowacyjności. Współczesne podejście do budowy przedsiębiorstw jednocześnie konkurencyjnych i odpowiedzialnych oznacza, że uwzględniają one w tworzeniu wartości dodanej już nie tylko aspekty ekonomiczne, ale także społeczne i ekologiczne.

W rozdziale drugim, „Organizacja pozarządowa jako ważny interesariusz i partner przedsiębiorstwa”, Marian Huczek zaprezentował rolę organizacji pozarządowych jako partnerów organizacji biznesowych. Autor przedstawił przejrzystą klasyfikację i cele działania organizacji pozarządowych na podstawie ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie oraz literatury krajowej i zagranicznej. Często relacje pomiędzy organizacjami pozarządowymi a przedsiębiorstwami są wielowymiarowe, które uwzględniają zarówno elementy współpracy, jak i kwestie sporne. Organizacje pozarządowe, dzięki przeprowadzanym

⁷ *Kapitał społeczny. Ekonomia społeczna*, red. M. Rymśa, Warszawa 2007, s. 24.

⁸ J. Coleman, *Social Capital in the Creation of Human Capital*, „American Journal of Sociology” 1998, nr 94, s. 98.

⁹ R. Putnam, *Bowling Alone, the Collapse and Revival of American Community*, New York 2001, s. 21.

przez siebie kampaniom, mogą w istotny sposób wpływać na przedsiębiorstwo, w szczególności w takich dziedzinach, jak odpowiedzialność społeczna biznesu, kwestie społeczne i regulacje prawne.

W rozdziale trzecim, „Odpowiedzialność za realizację programu energetyki jądrowej w Polsce”, Anna Piziak-Rapacz poruszyła ważne zagadnienie, przed którym staje obecnie także i Polska, to jest ogromny wzrost popytu na energię i stworzenie nowych, akceptowanych społecznie form jej wytwarzania. Autorka omawia najpierw energetykę jądrową na świecie, opierając się na klarownie przedstawionych danych. Energia jądrowa jest obecnie powszechnym źródłem pozyskiwania energii dla dwóch trzecich świata, a połowa ludności Ziemi jest zlokalizowana na obszarach, które rozpoczęły budowę lub projektują pozyskiwanie energii z tego źródła¹⁰. Elektrownie jądrowe dostarczają ogromnej ilości energii i uznawane są obecnie za najbardziej efektywną formę zasilania gospodarki w energię i to pomimo wysokich kosztów wydobywania, oczyszczania i wzbogacania głównego surowca, czyli uranu. Energia jądrowa ma jednak bardzo wielu przeciwników, którzy uważają jej produkcję za niebezpieczną dla środowiska, choć w istocie elektrownie jądrowe zatrzymują aż 99% par i gazów radioaktywnych. Autorka zajęła się też energetyką jądrową w Polsce, prezentując najważniejsze dokumenty, ustawy i projekty wiążące się z przewidywaną budową elektrowni jądrowych. Od 2009 r. idea budowy elektrowni jądrowej jest jednym z istotnych elementów strategii bezpieczeństwa energetycznego Polski. Projekt ten jednak budzi obawy znacznych części społeczeństwa z powodu np. ewentualnej katastrofy elektrowni (wciąż pokutuje pamięć Czarnobyla) czy problemów związanych ze składowaniem opadów radioaktywnych. Artykuł Anny Piziak-Rapacz opisuje te obawy, przedstawia racjonalne kontrargumenty a jednocześnie wskazuje na ogromną rolę dialogu z interesariuszami, lokalną społecznością i organizacjami pozarządowymi.

W artykule „Negocjacyjne formy realizacji oczekiwań interesariuszy w rozwoju przedsiębiorstw” Wojciech Huszlak i Błażej Pasiut ujęli negocjacje jako specyficzną technikę zarządzania, co pozwoliło na zarysowanie sposobów wykorzystania różnych form negocjacji do zaspokajania potrzeb interesariuszy przedsiębiorstwa. Zaznaczyli, że wybór form negocjacyjnych nie jest czynnością jednorazową i powtarzalną, lecz wymaga kreatywnego podejścia i dużej otwartości na nowe rozwiązania. Konkludują, że obecnie polityka negocjacyjna jest integralną częścią strategii rozwoju nowoczesnego przedsiębiorstwa. Zaprezentowali różne formy negocjacji i sposoby ich realizacji, mające na celu zaspokojenie oczekiwań interesariuszy organizacji.

Z kolei w artykule „Koncepcje menedżerskie w zarządzaniu zmianami w przedsiębiorstwie a interesariusze” Magdalena Mielus przedstawiła zarządzanie zmianą jako jedną z kluczowych kompetencji, które musi opanować menedżer stojący na czele nowoczesnej organizacji. Zarządzanie zmianą musi jednak

¹⁰ G. Jezierski, *Energia jądrowa wczoraj i dziś*, Warszawa 2005, s. 310.

brać pod uwagę także rosnący nacisk różnorodnych interesariuszy. Współdziałanie podmiotów na różnych płaszczyznach będzie więc wymagało przyjęcia, wprowadzenia i realizacji idei partnerstwa. Jest to też w dużym stopniu wynikiem przyjęcia założeń gospodarki opartej na wiedzy, które postulują utrzymywanie relacji partnerskich z różnymi grupami interesariuszy jako konieczność z punktu widzenia dalszego funkcjonowania i rozwoju organizacji. Nowoczesne organizacje doceniają wartość interesariuszy i traktują ich jako kapitał, który może decydować o rozwoju lub regresie przedsiębiorstwa.

W rozdziale „Rozwój małej firmy farmaceutycznej wobec wymogów CSR (przypadek firmy IKS)” Jan Knapik przedstawił wyniki badań opartych na analizie przypadku firmy IKS. Autor w klarowny sposób przedstawił sposób organizacji i metody prac nad opracowaniem strategii rozwoju rozpatrywanej firmy (na tle ogólnego omówienia strategii rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw), ocenę wyników tych prac oraz stosowanie wymogów odpowiedzialności społecznej biznesu. Wnioski z tych badań wskazują na brak wystarczającego uwzględniania wymogów CSR przez zarząd firmy, aczkolwiek pewien związek w działalności IKS z wymogami zasad CSR istnieje, jako konieczność wynikająca z kalkulowanego interesu firmy.

Rozdział „Corporate social responsibility approach implementation in Serbian hotel industry” V. Milovanović i S. Milićević, poświęcony został idei CRS jako próby wzrostu wartości rynkowej przedsiębiorstwa poprzez dbałość o naturalne środowisko oraz sprawy publiczne, włączając w to konsumentów, pracowników, partnerów biznesowych i interesariuszy zewnętrznych. Celem było też przedstawienie zasięgu realizacji CSR w serbskim przemyśle hotelarskim i osiągnięcie korzyści przy wdrażaniu takiego podejścia.

Wszystkie prezentowane w monografii teksty, choć w różnej mierze, wprowadzają istotne wartościowe, a częstokroć nowe wątki do nauk o zarządzaniu, w szczególności w tak ważnej obecnie dziedzinie, jak społeczna odpowiedzialność biznesu.



Andrzej Mirski

**TERESA OLEARCZYK, *RODZINA MIĘDZY STARYM
A NOWYM PARADYGMATEM,*
[VERBUM, RUŻOMBEROK 2013, 244 S.]**

Recenzowana praca jest poświęcona jednemu z najważniejszych problemów społecznych, jakie znalazły się w centrum współczesnych badań naukowych, a mianowicie rodzinie. Rodzina jest podstawową sferą życia każdego człowieka. w literaturze naukowej problematyka rodziny była już wielokrotnie podejmowana, ale wiele ważnych zagadnień nie zostało dostatecznie omówionych i wyjaśnionych. Nauka o rodzinie jest bowiem nauką interdyscyplinarną, która łączy ze sobą problematykę psychologiczną, socjologiczną, antropologiczną, biologiczną, medyczną, prawną, pedagogiczną, tworząc zarazem własny aparat pojęciowy i metodologię badawczą. Praca Teresy Olearczyk ukazuje i naświetla kwestie, które do tej pory nie były omawiane w naukach o rodzinie, jak na przykład ojcostwo rozproszone czy ojcostwo bezdomne.

Autorka stawia też ważne tezy, które następnie stara się udowodnić. Jedną z ważnych konstatacji niniejszej pracy jest twierdzenie, że świat w którym żyje współczesna rodzina jest środowiskiem niesłychanie burzliwym, dynamicznym, turbulentnym, w znacznym stopniu zagrożony wyzwaniami płynącymi z ponowoczesności. Swój negatywny stosunek do ideałów postnowoczesność autorka opiera także na jego krytyce przeprowadzonej przez Piotra Sztompkę, który zarzuca tej formacji cywilizacyjnej trzy negatywne cechy: cynizm, manipulację i obojętność. Według autorki propagowana przez ponowoczesność wolność od wszystkiego, stanowi jednocześnie źródło zniewolenia, szczególnie groźne dla rodziny.

Nie do końca można się zgodzić z tak negatywnym stosunkiem do ponowoczesności. Wybitny znawca tej problematyki, Zygmunt Bauman, przedstawił wiele negatywnych aspektów postmodernizmu i również za największą jego wadę uznał, że w imię fałszywie rozumianej wolności jednostki mogą zapominać o najsłabszych (zaznaczył jednocześnie, że praktyka ta jest całkowicie nieskuteczna, gdyż paradoksalnie w procesie tzw. restrzyfikacji społecznej jednostki ograniczają swoją wolność izolując się od innych), to jednak zauważał także pozytywną stronę ponowoczesności, jako całkowite odrzucenie tego typu logiki, która kiedyś wiodła np. do ludobójstwa. Tak zwane wielkie narracje, jak komunizm czy faszyzm, nigdy nie mogłyby się zmieścić w formule postmodernizmu, który preferuje raczej rozwiązania cząstkowe, dotyczące konkretnych, jednostkowych problemów (pisali na ten temat także Richard Rorty czy Jean-François Lyotard). Żyjemy raczej, jak pisał Ulbrecht Beck, w społeczeństwie ryzyka, w którym znaczenie tradycji, obyczaju i rytuału, ulega wyraźnemu osłabieniu i w którym jednostki na nowo będą musiały zdefiniować swoje wzajemne relacje i zachowania, co oczywiście wiąże się z ryzykiem, z zagrożeniami, ale też i z szansami. Istotnie, osłabienie roli tradycji stanowi pewnego rodzaju zagrożenie (czy raczej wyzwanie) dla współczesnej rodziny, która w tradycji i obyczajowości jest mocno osadzona, ale rodzina wyjdzie z tego kryzysu zwycięsko, choćby dlatego, że jest osadzona mocno w biologii *homo sapiens*, nie tylko w samej kulturze.

Z pewnością jednak Teresa Olearczyk ma rację pisząc, że współczesne przemiany społeczno-obyczajowe dotknęły współczesną rodzinę, która w tej sytuacji boryka się z poważnymi trudnościami i w dużym stopniu potrzebuje pomocy i wsparcia. Warto dodać, że autorka napisała tę książkę nie tylko w oparciu o rozległą wiedzę naukową, ale także na podstawie wieloletniej praktyki pracy z rodziną.

Już w samym tytule pracy autorka nawiązała do ważnej kwestii paradygmatu, w ramach którego opisana została rodzina. Przez paradygmat rozumie autorka zbiór ogólnych i ostatecznych przesłanek w wyjaśnianiu jakiegoś obszaru rzeczywistości, przyjęty w społeczności uczonych, a następnie upowszechniony jako wzór myślenia przez użytkowników nauki. Przedstawiła tradycyjne paradygmaty naukowego opisu rodziny, a jednocześnie starała się wskazać cechy wyłaniającego się nowego paradygmatu. Co więcej, recenzowana pozycja wnosi znaczący wkład do tworzenia takiego nowego paradygmatu.

Publikacja składa się z rozdziałów teoretycznych oraz rozdziałów prezentujących badania empiryczne autorki. w rozdziale pierwszym, „Kulturowo-historyczne uwarunkowania przemian w rodzinie”, autorka zaprezentowała klasyczne teorie rodziny w ujęciu psychologicznym i socjologicznym. Omówiła cztery najważniejsze sposoby definicji rodziny: strukturalny, funkcjonalny, inkluzyjny i uniwersalny, jak również cztery najważniejsze jej funkcje: prokreacyjną, afiliacyjną (funkcję „miłości”), wychowawczo-socjalizacyjną oraz ekonomiczną. Wnikliwie opisała kondycję rodziny w ponowoczesnym świecie, w szczególności prezentu-

jąc jej sytuację w dobie globalizacji, a także zaprezentowała alternatywne formy rodziny, jakie pojawiły się w współczesnych czasach. Solidnie udokumentowaną częścią tego rozdziału jest fragment poświęcony zmianie struktury rodziny w Polsce, oparty na wnikliwej analizie statystyczno-demograficznej. Przedstawiła także typologię współczesnej rodziny, charakteryzując kolejno rodzinę pełną, niepełną (monoparentalną), zrekonstruowaną, patchworkową, zastępczą, rodzinny dom dziecka oraz rodzinę nieformalną. Szczególnie ciekawy i ważny jest podrozdział „Rodzina w cywilizacji przedmiotów”, w którym pokazała, jak nadmierny konsumpcjonizm działa destruktywnie na współczesną rodzinę.

Rozdział drugi, pod znamienym tytułem „Mozaikowość małżeństwa i rodzin”, zawiera rys historyczny instytucji małżeństwa. Autorka przedstawiła w nim charakterystykę instytucji małżeństwa w starożytności, średniowieczu, po soborze trydenckim oraz po rewolucji francuskiej, a następnie przedstawiła zarys kondycji instytucji małżeństwa w XXI w., który cechuje pojawienie się różnorodnych form życia rodzinnego (małe rodziny nuklearne, rodziny rozbite, rodziny monoparentalne i powtórne małżeństwa). Odniosła się także do kwestii sakralnego wymiaru małżeństwa. Następnie przedstawiła najważniejsze wybrane teorie doboru małżeństwa, prezentując kolejno: teorię atrakcyjności społecznej, teorię psychologicznego uwarunkowania doboru, a zwłaszcza teorię potrzeb, teorię dysonansu poznawczego, teorię atrakcji, teorię wymiany oraz teorię wyrównywania postaw emocjonalnych. w zakresie teorii socjologicznych doboru małżeństwa, autorka szczególnie uwagę przywiązała do teorii endogamii społecznej. Podkreśliła jednak wyraźnie, że sama endogamia nie jest automatycznym wyznacznikiem szczęścia w związku. w rodzinach współczesnych coraz częściej można zaobserwować zjawisko małżeństw mieszanych, a egzogamia otwiera możliwość integracji różnych tradycji i obyczajów, co może wzbogacić związek małżeński.

Rozdział trzeci, „Wychowanie w rodzinie”, koncentruje się na problematyce wychowawczych funkcji rodziny w kontekście współczesnych zmian. Teresa Olearczyk traktuje przede wszystkim wychowanie jako zjawisko społeczne, co oznacza, że występuje w zbiorowości społecznej i jest funkcją życia społecznego. Tak rozumiane wychowanie cechuje zatem złożoność, intencjonalność, interakcyjność, relatywność i długotrwałość. Autorka podkreśla, że nawet w najtrudniejszych czasach, zaborów, wojen i okupacji, rodzina polska zasadniczo właściwie pełniła swoje wychowawcze funkcje. Autorka przedstawiła proces wychowania w rodzinie na tle wybranych najważniejszych teorii wychowania: teorii behawiorystycznej w wersji skrajnej (Watson), teorii behawiorystycznej w wersji umiarkowanej (Dollard, Miller, Bandura), teorii humanistycznej (Maslow, Rogers, Pearls), koncepcji psychospołecznej (Adler, Fromm, Horney, Sullivan).

Przyznać należy, że dobór tych teorii oraz ich wykorzystanie zostało dokonane właściwie, aczkolwiek Pearlsa zalicza się raczej do innej tradycji – do szkoły Gestalt, która jednak we współczesnej formie jest bliska podejściu humanistycznemu.

Autorka przedstawiła także poglądy na wychowanie współczesnych wybitnych polskich pedagogów i filozofów, takich jak Lech Witkowski, Mieczysław Łobocki, Kazimierz Sośnicki, Wincenty Okoń, Bogusław Milerski i Bogusław Śliwerski. Dokonała zarazem typologii systemu wychowawczego rodziny na wychowanie autokratyczne, demokratyczne, liberalne, okazjonalne i niekonsekwentne. Podkreśliła także złożoność sytuacji wychowawczych i przeprowadziła analizę związków przyczynowo-skutkowych, mających wpływ na realny kształt życia rodzinnego.

W rozdziale czwartym („Nowe rodzicielstwo XXI wieku – macierzyństwo”) przedstawiony został fenomen macierzyństwa z całą wielością jego współczesnych znaczeń. Autorka omówiła więc po kolei macierzyństwo samotne, zastępcze, adopcyjne, transgraniczne i bezdomne. Zostały też obszernie zaprezentowane uwarunkowania prawne i aspekty etyczne macierzyństwa zastępczego i adopcyjnego.

Za szczególnie nowatorskie, oparte na własnej praktyce i doświadczeniu oraz na bazie nowych zjawisk zachodzących w rodzinie współczesnej, należy uznać omówienie macierzyństwa samotnego, transgranicznego (czyli inaczej – transnarodowego, które istnieje „na odległość” pomiędzy rodzicem mieszkającym w Polsce i pracującym za granicą) oraz macierzyństwa bezdomnego, które charakteryzuje grupę samotnych matek zamieszkujących domy samotnej matki lub przytuliska.

W kolejnym rozdziale, „Nowe rodzicielstwo XXI wieku – ojcostwo”, autorka opisała zjawisko ojcostwa, również z różnorodnością jego współczesnych znaczeń. Zaprezentowała przede wszystkim najważniejsze definicje ojcostwa, opisała najważniejsze teorie naukowe, jak również podstawowe psychologiczne, socjologiczne i prawne aspekty ojcostwa. Szczególnie mocno podkreśliła niezwykle ważny wpływ ojca na kształtowanie się tożsamości płciowej dziecka, zarówno w przypadku syna, jak i córki. Autorka przedstawiła modele męskości i ojcostwa, poczynając od tradycyjnego modelu ojca aż po współczesny, nowy model ojcostwa. W szczególności w oryginalny, kreatywny sposób odniosła się do współczesnego kryzysu, zarówno męskości, jak i ojcostwa. Przedstawiła także interesującą typologię ojcostwa. Autorka omówiła kolejno typy ojców nieletnich, ojców niesprawiających opieki nad dzieckiem, ojców samotnych, ojców aktywnych, ojców nieznanych, ojców nieobecnych oraz ojców niezdolnych do kontaktu emocjonalnego z dzieckiem. Następnie opisała termin „rodzicielstwa rozproszonego”, który sama wprowadziła i jest jej autorskim wkładem do nauk o rodzinie. Zjawisko ojcostwa rozproszonego występuje, według autorki, wtedy, gdy ojciec z różnych przyczyn ma dzieci w rozproszeniu, a nie w jednej rodzinie, przez co ma ograniczony wpływ na ich rozwój (lub też wcale nie ma z nimi kontaktu). Autorka opisuje także zjawisko ojcostwa bezdomnego, a więc ojców bezdomnych, często alkoholików lub byłych więźniów albo po prostu osób skrajnie życiowo nieporadnych. Na końcu rozdziału przedstawiła najważniejsze postulaty pedagogiczne w edukacji ojców.

W zakończeniu teoretycznej części pracy autorka podkreśliła przede wszystkim „wychowawczą wielkość rodziny”. Rodzina w najlepszy sposób zapewnia bowiem prawidłowy emocjonalny rozwój dzieci, socjalizuje je, chroni przed niedostosowaniem społecznym, kształtuje postawy moralne i ideowe, zapewnia poczucie bezpieczeństwa i więzi. W końcowych wnioskach autorka podkreśliła, że zmieniają się struktura i funkcje rodziny, która coraz częściej dzieli zadania z wieloma instytucjami, że w sytuacji ojcostwa rozproszonego rodziny mają często poważne problemy w relacjach, że w zrekonstruowanych małżeństwach dzieci z różnych związków mają często trudności w przystosowaniu się do nowej sytuacji, że ojcostwo dawcy anonimowego, choć pozostawia trwałe ślady genetyczne, nie daje możliwości ojcu oddziaływania na dziecko, i że w świecie, w którym dominuje niepewność (wspomniane wcześniej „społeczeństwo ryzyka”), tylko stabilna rodzina pozostaje podstawą ładu i bezpieczeństwa.

W części empirycznej pracy autorka przedstawiła metodologię badań własnych, cele i problematykę tych badań, metody i sposób prowadzenia badań, techniki i narzędzia badawcze, scharakteryzowała grupę badawczą oraz opisała organizację i przebieg badań. Szczególnie istotne jest przedstawienie społeczno-demograficznych aspektów osób badanych (ich wykształcenie, sytuację ekonomiczną, stan cywilny, dietność, stosunek do wiary i znaczenie domu rodzinnego) oraz badane postawy respondentów wobec małżeństwa i rodzicielstwa.

Podsumowując, monografia Teresy Olearczyk jest istotnym wkładem do dziedziny nauk o rodzinie.

SPRAWOZDANIA

Magdalena Oleszkowicz

**PROJEKT „NAUKA - SZTUKA - EDUKACJA.
OPRACOWYWANIE I UPOWSZECHNIANIE
INNOWACYJNEGO MODELU DIAGNOZY,
METOD, FORM PRACY I OPIEKI
NAD UCZNIEM ZDOLNYM PLASTYCZNIE”
- SPRAWOZDANIE Z WYJAZDÓW STUDYJNYCH**

Joanna Aksman, koordynatorka projektu „Nauka – Sztuka – Edukacja”, zaprosiła do współpracy Studio Telewizyjne Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Studio miało przygotować reportaże z wizyt studyjnych w krajach partnerskich oraz film dydaktyczny dla nauczycieli. Zespół realizatorów telewizyjnych, pod kierownictwem red. Jacka Przybylskiego i red. Anny Cieślak, pracował więc na Słowacji, Ukrainie i w Słowenii. W prace przy czterech filmach został zaangażowany cały zespół Studia Telewizyjnego „U Frycza”.

Pierwszy reportaż – Kamili Chlebińskiej, Mariana Przybylskiego i Agaty Szozdy – poświęcony był wizycie polskiego zespołu badaczy w Ružomberoku na Słowacji. Pobyt zorganizował Uniwersytet Katolicki w Ružomberoku; w ciągu kilku dni zespół odwiedził sześć zróżnicowanych placówek edukacyjnych, które zaprezentowały kilka modeli pracy z dziećmi podczas zajęć plastycznych.

W Základnej Umeleckej Škole im. L’udovita Fullu – popołudniowej szkole publicznej – dzieci rozwijają swoje umiejętności pod okiem nauczyciela przez 3 godziny w tygodniu. Aby uczestniczyć w zajęciach, musiały zdać egzamin. Lekcja rozpoczęła się od prezentacji materiałów, zdjęć i filmów, które stały się inspiracją do realizowania tematu wybranego przez nauczyciela.



Słowacja: pozalekcyjne zajęcia plastyczne w Základnej Umeleckej Škole im. L'udovita Fullu w Ružomberoku

Dzieciom pozostawiono dowolność w doborze technik plastycznych. W Škole pre Mimoriadne Intelektovo Nadane Deti (szkoła podstawowa dla dzieci zdolnych intelektualnie) zajęcia z plastyki są elementem programu nauczania oraz przedmiotem jednego z popołudniowych kół zainteresowań. Mają rozwijać wyobraźnię – nauczyciel nie ingeruje w koncepcję realizacyjną danego tematu. W publicznej szkole podstawowej, Základná škola Bystrická Cesta, zajęcia z plastyki odbywają się raz w tygodniu i dla wielu uczniów są pierwszym zetknięciem z plastyką. Nauczycielka tak dobiera techniki plastyczne, aby każde dziecko miało szansę stworzyć pracę plastyczną. Zespół miał również okazję przyrzeć się zajęciom prowadzonym w przedszkolu i plastycznej szkole średniej oraz w miejscowym muzeum. Zajęcia w muzeum stanowią uzupełnienie zajęć szkolnych i są prowadzone przez pracowników z wykształceniem pedagogicznym, nauczycieli oraz artystów. Hospitowana lekcja rozpoczęła się od wykładu inspirowanego wystawą muzealną, a zakończyła częścią praktyczną, nawiązującą do zapowiedzianej tematyki.

W każdej ze szkół zaobserwowano duże zaangażowanie nauczycieli w pracę z dziećmi. Przykłady pojedynczych lekcji pozwoliły poznać metody tej pracy. W poznaniu edukacji w tym zakresie pomogła kompleksowa wiedza o systemie nauczania na Słowacji, którą przekazali pracownicy Uniwersytetu w Ružomberoku podczas konsultacji odbywających się przed wyjazdem.

Kolejnym etapem był Donieck. Do tego milionowego miasta we wschodniej części Ukrainy wyruszył zespół naukowców i studentów oraz czteroosobowy zespół realizatorów telewizyjnych (Anna Cieślak, Tadeusz Gałka, Magdalena Oleszkowicz i Marian Przybylski). Donieck jest czwartym pod względem wielkości miastem Ukrainy oraz częścią ważnego gospodarczo Donieckiego



Ukraina: fragment występu Teatru Kostiumu „Panienczka” z Doniecka

Zagłębia Węglowego. Wizyta zespołu splotła się z przygotowaniem Ukrainy do mistrzostw w piłce nożnej Euro 2012. W trakcie ośmiodniowego pobytu polska delegacja odwiedziła pięć szkół ogólnokształcących znajdujących się w obwodzie donieckim. W trzech goście z Polski obserwowali zajęcia z plastyki. Olbrzymie znaczenie pedagodzy przywiązują do kompozycji obrazu, kolorystyki i sposobu rysowania. Stosowane przez nich metody pracy z dziećmi skutkowały niezwykłymi efektami. Prace, które wyszły z pod ręki dziewięciolatków zachwycaly urodą. Poza klasycznymi lekcjami plastyki zaprezentowano różne formy zajęć pozaszkolnych, takie jak rękodzieło ludowe w Centrum Twórczości i Wolnego Czasu w Krasnoarmiejsku, gdzie dzieci od 5. roku życia poznają różne techniki haftowania, zajęcia w Szkole Artystycznej w Doniecku, czy działalność w Teatrze Kostiumu „Panienczka”. Ta ostatnia forma aktywności artystycznej wywarła największe wrażenie na zespole projektowym. Zarówno profesjonalnie wykonane kostiumy, choreografia, jak i różnorodność wiekowa członków zespołu były imponujące. W Polsce trudno szukać tego typu formy spędzania czasu z dziećmi, tym bardziej, że pod okiem cenionej na Ukrainie kostiumolożki i pedagodżki Lidii Luszczuk, uczą się one nie tylko choreografii i etykiety, ale również prac ręcznych. Dzięki uprzejmości ukraińskiego partnera projektu – Liceum przy Uniwersytecie Donieckim, badacze z Polski mogli również zobaczyć, jak wygląda kształcenie dzieci na szczuble licealnym.

Słowenia była ostatnim państwem, które odwiedzili uczestnicy projektu. W skład ekipy filmowej weszli: Wojciech Andrzejewski, Tadeusz Gałka, Jacek Przybylski i Maciej Stoczewski. Głównym celem był Uniwersytet Przymorski w Koprze, którego Wydział Pedagogiczny jest słoweńskim partnerem projektu „Nauka – Sztuka – Edukacja”. Dziekanem wydziału jest prof. Mara Cotič.



Słowenia: zajęcia z plastyki w szkole podstawowej Antona Ukmarja w Koprze

Uczestnicy projektu odwiedzili szkołę podstawową Antona Ukmarja w Koprze oraz szkołę waldorfską w Lublaniu. Hospitowane były zajęcia z plastyki. Ponadto w graniczącej z Koprem miejscowości Izola przyjrano się pracy z dziećmi w przedszkolu. Podczas spotkania z pracownikami muzeum w Koprze polska delegacja poznała zasady działalności edukacyjnej placówki. Kolejnym przykładem systemu edukacji pozaszkolnej był Dom Pionierski w Lublaniu. Placówka prowadzi zajęcia umożliwiające rozwój w wielu dziedzinach. Są zatem warsztaty językowe, taneczne, malarskie, rzeźbiarskie oraz grafiki i animacji komputerowej.

Wizyta w Słowenii była z jednej strony możliwością obserwowania metod pracy z dzieckiem zdolnym, a z drugiej strony okazją do poznania walorów turystycznych tego kraju. Doświadczenia zdobyte przez badaczy w trakcie wizyt studyjnych wpłynęły na kształt projektu – Innowacyjnego modelu diagnozy, metod, form pracy i opieki nad uczniem zdolnym plastycznie. Natomiast dla ekip telewizyjnych wyjazdy te stały się wyjątkowym doświadczeniem i okazją do pracy w specyficznych dla danego kraju warunkach. Różnice kulturowe miały bezpośredni wpływ na proces produkcji reportażu, w każdym bowiem z krajów inny był stosunek filmowanych osób do obecności kamery. Reportaże z wizyt studyjnych zostały wykorzystane w filmie poświęconym modelowi diagnozy, metod, pracy i opieki nad uczniem zdolnym plastycznie, pt. „Pracujemy z dzieckiem uzdolnionym plastycznie”, zrealizowanym przez Annę Cieślak i Jacka Przybylskiego. Jest to film instruktażowy, mający pomóc nauczycielom we wprowadzaniu w życie innowacyjnego modelu.

NOTY O AUTORACH

Andrzej Mirski, dr, Wydział Psychologii i Nauk Humanistycznych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Elżbieta Januszewska, nauczyciel w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Siemianowicach Śląskich

Katarzyna Jania, student psychologii, Wydział Psychologii i Nauk Humanistycznych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Marta Szpak, student psychologii, Wydział Psychologii i Nauk Humanistycznych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Dorota Mochel, student psychologii, Wydział Psychologii i Nauk Humanistycznych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Kornelia Ożóg, student psychologii, Wydział Psychologii i Nauk Humanistycznych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Wiesława Pilip, student psychologii, Wydział Psychologii i Nauk Humanistycznych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Przemysław Rybak, student psychologii, Wydział Psychologii i Nauk Humanistycznych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Wiesław Szot, dr, w latach 2008–2011 adiunkt na Wydziale Nauk o Bezpieczeństwie Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Joanna Zyznawska, dr n. med., Wydział Zdrowia i Nauk Medycznych, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Magdalena Oleszkowicz, kierownik Redakcji Informacji, Studio Telewizyjne „U Frycza”, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

INSTRUKCJA PRZYGOTOWANIA ARTYKUŁÓW

Krój i rozmiar pisma

Tekst artykułu powinien być złożony pismem Times New Roman o wielkości 12 punktów z interlinią 1,5. Terminy i wyrażenia obcojęzyczne oraz tytuły artykułów i książek należy pisać kursywą (*italic*). Nie należy stosować wytłuszczeń (**bold**). Nie należy stosować podkreśleń.

Ilustracje

Rysunki, wykresy i fotografie powinny być dostarczone na dyskietkach, płytach CD lub pocztą elektroniczną w formie zeskanowanej lub jako elektroniczny plik w jednym z formatów: *.bmp, *.tif, lub *.psd.

Ilustracje zaczerpnięte z innych prac i podlegające ochronie prawa autorskiego powinny być opatrzone informacją bibliograficzną w postaci odsyłacza do literatury, umieszczonego w podpisie rysunku.

Tabele

Tabele należy umieszczać możliwie blisko powołania i numerować kolejno. Tabele tworzy się, stosując polecenie: *Tabela/Wstaw tabelę*. Wskazane jest unikanie skrótów w rubrykach (kolumnach) tabel. Tekst w tabeli powinien być złożony pismem mniejszym niż podstawowy. Ewentualne objaśnienia należy umieścić w linii bezpośrednio pod tabelą, a nie w samej tabeli.

Przypisy

Przypisy należy tworzyć, stosując polecenie: *Wstaw/odwołanie/przypis dolny*. W polu, które pojawi się na dole kolumny, wpisujemy tekst przypisu (pismo wielkości 8–9 pkt.).

Przykłady:

- publikacje książkowe
- S. Grodziski, *Habsburgowie*, [w:] *Dynastie Europy*, red. A. Mączak, Wrocław 1997, s. 102–136.
- artykuły w czasopismach
- S. Waltoś, *Świadek koronny – o brzeża odpowiedzialności karnej*, „Państwo i Prawo” 1993, z. 2, s. 16.

W przypisach do oznaczania powtórzeń można stosować terminologię łacińską lub polską, czyli: *op. cit.*, *ibidem* (tamże), *idem* (tenże), *eadem* (taż). Bez względu nie należy jednak zadbać o konsekwentny zapis i nie mieszać zapisu łacińskiego z polskim.

Jeśli w obrębie artykułu cytowane są dwie publikacje jednego autora, wtedy powtarza się początek tytułu i po przecinku nr strony. Przykład:

J. Balcerzan, *Sytuacja liryczna*, „Nurt” (Lublin), R. 18, 1997, nr 6, s. 13–28.

Idem, *Sytuacja liryczna...*, s. 2–3.

Bibliografia

Odwołania do literatury w tekście należy umieszczać jako nazwisko autora i datę publikacji w nawiasie np. (Brodowicz 1996) lub w przypadku wielu autorów nazwisko pierwszego i zwrot *et al.* pismem pochyłym (*italic*) (Nowacki *et al.* 1970). Na końcu artykułu należy wypisać wszystkie publikacje w porządku alfabetycznym w rozdziale Literatura/Bibliografia. Jeśli występuje kilka publikacji tego samego autora, pozycje w spisie literatury powinny być ułożone chronologicznie. Nie należy numerować poszczególnych pozycji bibliograficznych.

Przykłady:

Davies N., *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998.

Dynastie Europy, red. A. Mączak, Wrocław 1997.

Geremek B., *Wież i poczucie wspólnoty w średniowiecznej Europie*, [w:] *Dziesięć wieków Europy. Studia z dziejów kontynentu*, red. J. Żarnowski, Warszawa 1983.

Golka M., *Wielokulturowość w kontekście globalizacji*, „Sprawy Narodowościowe” 1999, s. 14–15.

Porębski A., *Wielokulturowość Szwajcarii w procesie zmiany*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2005, nr 4 (11).

Porębski A., *Wielokulturowość Szwajcarii w procesie zmiany. Szkic analizy*, [w:] *Wzory wielokulturowości we współczesnym świecie*, red. K. Golemo, T. Paleczny i E. Wiącek, Kraków 2006.

ZASADY RECENZOWANIA PUBLIKACJI W CZASOPISMACH¹

1. Do oceny każdej publikacji powołuje się co najmniej dwóch niezależnych recenzentów spoza jednostki.
2. W przypadku tekstów powstałych w języku obcym, co najmniej jeden z recenzentów jest afiliowany w instytucji zagranicznej innej niż narodowość autora pracy.
3. Rekomendowanym rozwiązaniem jest model, w którym autor(zy) i recenzenci nie znają swoich tożsamości (tzw. *double-blind review proces*).
4. W innych rozwiązaniach recenzent musi podpisać deklarację o niewystępowaniu konfliktu interesów; za konflikt interesów uznaje się zachodzące między recenzentem a autorem:
 - bezpośrednie relacje osobiste (pokrewieństwo, związki prawne, konflikt),
 - relacje podległości zawodowej,
 - bezpośrednia współpraca naukowa w ciągu ostatnich dwóch lat poprzedzających przygotowanie recenzji.
5. Recenzja musi mieć formę pisemną i kończyć się jednoznacznym wnioskiem co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia.
6. Zasady kwalifikowania lub odrzucenia publikacji i ewentualny formularz recenzencki są podane do publicznej wiadomości na stronie internetowej czasopisma lub w każdym numerze czasopisma.
7. Nazwiska recenzentów poszczególnych publikacji/numerów nie są ujawniane; raz w roku czasopismo podaje do publicznej wiadomości listę recenzentów współpracujących.

¹ Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego obowiązującą od roku 2012.

